P **Cena numeru 25 groszy**

Dziś 30 stron: 16 str. „Republiki", 6 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

ROK XVI | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 10-go LIPCA 1938 r. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | № 187

NOWE ZAJŚCIA NA ULICACH KŁAJPEDY

Niemcy wybijają szyby w sklepach litewskich. Sytuacja zaostrza się z dnia na dzień

Kowno, 9 lipca.

Sytuacja w Kłajpedzie jest nadal naprężona. Niepokój nie ustaje. Starcia uliczne trwają.

Wybijanie szyb w sklepach i w instytucjach litewskich, zamazywanie smołą szyldów z napisami litewskimi powtarzają się niemal codziennie.

Prasa litewska domaga się jednogłośnie od rządu ostrych represyj wobec mniejszości niemieckiej, zamieszkującej kraj kłajpedzki.

Kowno, 9 lipca.

(PAT) Dzisiejsza prasa kowieńska nie ogłaszając komunikatu dyrektoriatu kłajpedzkiego o zajściach z dn. 28 czerwca podaje komunikat „Elty", atakujący oświadczenie kłajpedzkich władz autonomicznych. „Elta" stwierdza, że komunikat dyrektoriatu zrzucający całą winę zajść na stronę litewską „odnawia ranę, która już zaczęła się goić" i w ten sposób neutralizuje poprzednio ogłoszone przez dyrektoriat wezwanie do zachowania spokoju.

„20 Amzius" donosi, że policja krajowa konfiskuje odkrytki z podobizną zabitego w czasie zajść Litwina Kontautasa. Do podobizny dołączone są objaśnienia głoszące, „że Litwin zginął od kuli policjanta autonomicznego".

Litewskie pisma kłajpedzkie donoszą że akty śledztwa w sprawie zajść przejęła od policji naczelna prokuratura państwowa. Śledztwo będzie ukończone w ciągu lipca, materiały zaś zostaną przekazane prokuraturze sądu wojennego.

Izba apelacyjna w Kownie rozważała sprawę 18-letniego kłajpedzkiego poety narodowo-„socjalistycznego", Alberta Anysasa.

Anysas skazany został na 3 lata ciężkiego więzienia za pisanie i rozpowszechnianie antypaństwowych utworów. Ze względu na młodociany wiek jedna trzecia kary została mu darowana.

Kowno, 9 lipca.

(PAT) Po ostatniej amnestii w więzieniach litewskich znajduje się około 4 tys. więźniów, z czego 400 politycznych.

Ustawa o poprawie finansów komunalnych

uchwalona w trzecim czytaniu. — Protest pos. Sommersteina przeciw obelgom na społeczeństwo żydowskie

WARSZAWA, 9 lipca.

Na wstępie dzisiejszego plenarnego posiedzenia sejmu pos. Sommerstein oświadczył, iż na piątkowym posiedzeniu sprawozdawca ustawy o samorządzie Warszawy pos. Hoppe, użył w swoim referacie zwrotu „o rozpędzeniu chmury żydowskiej, która zaciążyła nad miastem".

Pos. Sommerstein dowiedział się o tym dopiero ex post i jaknajenergiczniej protestuje przeciw tej obeldze, rzuconej na społeczeństwo żydowskie w miastach, które tak bardzo przyczyniło się do ich rozbudowy.

Mówca protestuje tym goręcej, że słowa te, nie pozostające w żadnym związku z referowaną ustawą, wypowiedział sprawozdawca komisji.

Z kolei sejm przystąpił do jedynego punktu porządku dziennego, którym było usunięcie niezgodności, w przyjętym na wczorajszym posiedzeniu projekcie ustawy o poprawie finansów komunalnych.

W trzecim czytaniu sejm na dzisiejszym posiedzeniu wprowadził pewną korektę natury redakcyjnej, usuwając z art. 12 ustawy, ustępy sprzeczne z przyjętą przez sejm poprawką pos. Bołądzia, która, jak wiadomo, zwalnia od podatku drogowego właścicieli starych nieruchomości w miastach i obciąża nimi właścicieli nowych domów.

Ustawę wraz z poprawką przyjęto w trzecim czytaniu, na czym zamknięto posiedzenie.

WARSZAWA, 9 lipca.

Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu sejmu pos. Budzyński złożył interpelację do ministra sprawiedliwości w sprawie p. Zygmunta Dworzańczyka.

Interpelant przypomina, że w dniu 19 lutego b. r. oskarżył z trybuny sejmowej 7 osób, zajmujących wysokie stanowiska w Polsce o należenie do masonerii. Skierowano wówczas apel do rządu o postawienie wymienionych osób w stan oskarżenia.

Wśród 7 wymienionych znalazło się również nazwisko p. Zygmunta Dworzańczyka, wyższego urzędnika w ministerstwie opieki społecznej.

Obecnie p. Budzyński — jak stwierdza w swej interpelacji — dowiedział się z prasy, że p. Dworzańczyk awansował na stanowisko dyrektora departamentu w ministerstwie opieki społecznej.

Wobec tego interpelant zapytuje p. ministra sprawiedliwości, czy wdrożone zostały dochodzenia przeciwko osobom oskarżonym publicznie dnia 19 lutego b. r. o należenie do masonerii i jaki jest wynik dochodzeń w sprawie Zygmunta Dworzańczyka.

Poprawki komisji senackiej

do projektu ustawy o wyborze radnych gromadzkich i gminnych

WARSZAWA, 9 lipca.

Senacka komisja administracyjno-samorządowa obradowała nad projektem ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych.

Komisja uchwaliła do brzmienia sejmowego projektu kilka poprawek, m. in. poprawkę, uniemożliwiającą dzielenie gromady na dowolne ilości okręgów i określającą najmniejszy okręg gromadzki na 3 mandatowy.

Powstańcy zbliżają się do Walencji

Oddziały gen. Franco zajęły m. Nules. — Dwukrotny nalot na Barcelonę

SALAMANCA, 9 lipca.

(PAT) Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi:

Na froncie Castellon oddziały powstańcze zajęły szturmem umocnienia, otaczające miasto Nules, po czym okrążyły i zajęły to miasto.

Wojska powstańcze wzięły do niewoli 400 jeńców i zdobyły znaczne zapasy materiału wojennego. Na południe od Artana i na północo - wschód od Jinque oddziały powstańcze zdobyły doniosłe strategiczne pozycje. Zajęliśmy również wzgórza, panujące nad miejscowością Dahin oraz masyw górski Eblida.

Po zajęciu Nules wojska powstańcze kontynuowały swój marsz ku południowi i dotarły do rejonu Moncofar. Następnie oddziały skierowały się ku zachodowi, posuwając się drogą, biegnącą przez dolinę Uxo i, okrążając w ten sposób Sierra Espadan. Na tym łańcuchu górskim nieprzyjaciel ustanowił główną linię obronną Saguntu. Obecnie linia ta straciła całą swą wartość strategiczną.

Oddziały generała Garcia Valino posunęły się w głąb Sierra Espadan, idąc od północy. Większa część tego łańcucha górskiego jest już zajęta. Nieprzyjaciel utrzymuje się tylko w okolicach Pico de Espadan. W tym punkcie powstańcy znajdują się w odległości 10 km. od granicy prowincji Walencji.

BARCELONA, 9 lipca.

(PAT) Lotnictwo gen. Franco bombardowało dziś w nocy i rano dwukrotnie Barcelonę. Pierwszy nalot miał miejsce o godzinie 1-ej w nocy. Samoloty zrzuciły bomby w okolicy Moncada, raniąc 3 osoby. O godz. 10.30 rano dziesięć samolotów nadleciało od strony morza, zrzucając na miasto 15 bomb. Trzy osoby zostały zabite, 4 ciężko ranne.

Przed wizytą min. Becka w Rydze

Prasa łotewska o polskiej polityce zagranicznej

Ryga, 9 lipca.

(PAT) W związku z zapowiedzianą wizytą ministra J. Becka w Rydze, pisma łotewskie zamieszczają biografię oraz podobizny ministra.

Dziennik „Rits" przypomina słowa polskiego ministra spraw zagranicznych, wypowiedziane w listopadzie r. 1936 w Londynie, że przyjaźń z Łotwą jest jedną z najpożyteczniejszych części składowych polskiej polityki zagranicznej.

Dziennik wskazuje, że politykę polską cechuje realizm i że unika ona wszystkiego, co mogłoby ją wciągnąć do walki wrogich sobie bloków ideologicznych, gdyż hołduje zasadzie zgodnego, przyjaznego współżycia ze wszystkimi państwami.

Ks. Hlinka poważnie chory

przebywa on w sanatorium

Praga, 9 lipca.

(PAT) Jak donosi prasa czeska, stan zdrowia przywódcy słowaków ks. Hlinki uległ pogorszeniu. Ks. Hlinka przebywa obecnie w jednym z sanatoriów w Bratisławie.

Praga, 9 lipca.

(PAT) W związku z obradami komitetu sześciu na temat projektu statutu narodowościowego, organ Niemców sudeckich „Zeit" wbrew zapewnieniom urzędowej „Prager Presse" donosi o dużych różnicach zdań między rządem a komitetem 6-ciu w tej sprawie.

Ze strony rządu jednakże mają być czynione wszelkie wysiłki, aby wyrównać te różnice zdań.

Król Karol przybędzie do Londynu

w drugiej połowie września

Londyn, 9 lipca.

(Pat) Termin wizyty króla Karola w Londynie został ustalony na drugą połowę września.

Król rumuński będzie gościem angielskiej pary królewskiej w Buckingham. Królowi Karolowi w podróży będzie prawdopodobnie towarzyszył wielki książe Michał.

Hitlerowcy wydalili z Linzu wszystkich Żydów

a równocześnie nie pozwolili im osiedlić się w żadnym innym mieście. — Samobójstwo przemysłowca, któremu groziły sankcje ustaw norymberskich. — Niechęć posiadania dzieci powodem rozwodu

Burzliwe demonstracje w Wiedniu z powodu wzrastającej drożyzny

WIEDEŃ, 9 lipca.

„Gestapo" wydało rozkaz, aby cała ludność żydowska Linzu, licząca 600 osób, opuściła to miasto najpóźniej do końca września.

Rozkaz ten oznacza faktycznie, że Żydzi z Linzu skazani są na opuszczenie Austrii, gdyż nie pozwala się im zamieszkać w żadnym innym mieście.

Jśli jednak zdołają oni wyemigrować, czeka ich los Żydów burgenlandzkich — przymusowe „przerzucenie" przez granicę, lub osadzenie w więzieniu.

BERLIN, 9 lipca.

(PAT) Rząd Rzeszy wydał ustawę, na której mocy zakazane zostały Żydom następujące zajęcia: udzielanie informacyj o stosunkach majątkowych lub osobistych, handel gruntami, pośrednictwo w handlu nieruchomościami, zarząd domami i majątkami ziemskimi, pośrednictwo w sprawach matrymonialnych.

Przekroczenie tych zakazów będzie karane więzieniem.

* * *

WIEDEŃ, 9 lipca.

(PAT) Wczoraj zastrzelił się w Wiedniu znany przemysłowiec dr. Jerzy Strakosz, lat 40, mąż znanej śpiewaczki operowej Bullard, przebywającej w Ameryce.

Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy, gdyż Strakosz był mieszańcem i podpadał pod ustawy norymberskie.

Goering wydał w porozumieniu z ministrem finansów ustawę, mającą na celu zahamowanie odpływu ludności wiejskiej do miast. W myśl tej ustawy, małżeństwa, które otrzymały przed ślubem pożyczkę na urządzenie gospodarstwa, mogą być zwolnione od jej spłacania, jeżeli jeden z małżonków będzie pracował bez przerwy 10 lat w rolnictwie lub leśnictwie.

Rolnicy, którzy przed zawarciem ślubu przez 5 lat pracowali w rolnictwie, mogą poza zwykłą pożyczką otrzymać pożyczkę dodatkową w wysokości od 400 do 800 marek.

BERLIN, 9 lipca.

Wczoraj wieczorem ogłoszone zostało w dzienniku urzędowym Rzeszy nowe prawo małżeńskie, obowiązujące w całych Niemczech; nosi ono tytuł: „Prawo w sprawie ujednostajnienia zawierania oraz rozwiązywania małżeństw w kraju Austrii i na pozostałych obszarach Rzeszy".

Podstawowym artykułem tego prawa jest, że ważność z punktu widzenia państwowego będą miały jedynie te małżeństwa, które będą zawarte w urzędzie stanu.

Prócz tego wprowadzone zostają zmiany w przepisach, dotyczących rozwodów, przez co dziesiątki tysięcy małżeństw, żyjących w Austrii w separacji, uzyskają definitywny rozwód.

W przyszłości udzielać się będzie rozwodów przede wszystkim w wypadkach, gdy małżeństwa przedstawiają wartość dla państwa. Dalszym powodem do rozwodu będzie — prócz zdrady małżeńskiej — zdecydowana niechęć z jednej strony do posiadania potomstwa.

Po przeprowadzeniu rozwodu dzieci powierzane będą w przyszłości nie tej stronie, która nie ponosi winy rozwodu, lecz tej, która wzbudza więcej zaufania. Prawo to wchodzi w życie z dniem 1-go sierpnia 1938 r.

WIEDEŃ, 9 lipca.

Niezadowolenie ludności austriackiej z okupacji narodowo - „socjalistycznej" przybiera coraz poważniejsze rozmiary.

Na targach we Wiedniu, doszło ponownie do demonstracyj kupujących przeciwko handlarzom, z powodu pobierania zbyt wysokich cen za owoce i jarzyny.

We Florisdorfie udali się demonstranci pochodem przed komisariat policji, aby zaprotestować przeciwko drożyźnie. Kilka kobiet zostało podczas demonstracyj pobitych, a następnie aresztowanych. Policja musiała dwukrotnie opróżniać plac na Brunnenmarkt.

Ameryka Środkowa zaprasza uchodźców z Niemiec

ale tylko robotników. — Jak zmusić Trzecią Rzeszę do zgody na wywóz kapitałów, należących do emigrantów

EVIAN LES BAINES, 9 lipca.

W sobotę odbyło się publiczne posiedzenie międzynarodowej konferencji pomocy uchodźcom. Przedstawiciele szeregu rządów środkowo - amerykańskich jak Kolumbia, Chily, Peru, Ekwador, Meksyk, Urugwaj i Wenezuela odczytali dziś deklaracje, z których wynika, że może być mowa tylko o imigracji żywiołów robotniczych nie zaś wolnych zawodów.

Przedstawiciel Peru oświadczył, że kraj jego gotów jest wpuścić żydowskich imigrantów, gdyż okazali się oni elementem pożytecznym. W Peru potrzebni są obecnie robotnicy rolni i przemysłowi. Trudno jest natomiast urządzić się lekarzom i adwokatom.

Przedstawiciel Republiki Dominikańskiej oświadczył, że rząd jego gotów jest udzielić bezpłatnie ziemi osadnikom rolnym. Przedstawiciel Kolumbii oświadczył, iż kraj jego może przyjąć tylko robotników rolnych. Mówca zaproponował, aby konferencja wyłoniła komisję, celem rozpatrzenia kwestii, w jaki sposób zmusić Niemcy na drodze międzynarodowej, aby nie pozbawiały obywateli praw i nie zmuszały ich do emigracji, dopóki niema innego kraju, który gotów jest tych imigrantów przyjąć. Delegat Kolumbii apelował szczególnie do rządów Anglii i Francji, aby wpuściły uchodźców na ich tereny kolonialne w Ameryce Środkowej i Południowej.

Wysoki Komisarz Ligi Narodów dla spraw uchodźców niemieckich, sir Neil Malcolm, poparł projekt Roosevelta w sprawie utworzenia Międzynarodowego Biura dla Spraw Uchodźców, które mieć ma trzy następujące zadania:

1) Wpłynąć na Niemcy w drodze rokowań, aby nie traktowały brutalnie swych mniejszości i zezwoliły emigrantom zabrać ich majątek.

2) Uzyskać pożyczkę międzynarodową przy współudziale różnych rządów.

3) Wpłynąć na odnośne kraje, aby wpuszczały uchodźców.

Wysoki Komisarz sir Neil Malcolm oświadczył następnie, iż komunikował się bezpośrednio z władzami administracyjnymi poszczególnymi kolonij i z rządami dominiów brytyjskich w sprawie możliwości zainstalowania tam uchodźców.

Z otrzymanych informacji wynika, że warunki na rynku pracy tych terytoriów nie pozwalają na masową imigrację. W krajach daje się zauważyć obawa przed utworzeniem zwartych grup obcokrajowców. Jest przeto pożądane, aby imigracja odbywała się indywidualnie, nie zaś masowo.

Przedstawiciele klasowych zw. zaw. u premiera Składkowskiego

Warszawa, 9 lipca.

(PAT) Pan prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął prezesa centralnej komisji klasowych związków zawodowych Jana Kwapińskiego oraz wiceprezesa Wilhelma Topinka.

Zdarzenia i ludzie

W starym piecu diabeł pali...

Historia o miłości i zatrutych słodyczach

Przed sądem w mieście Altrincham w Anglii stanęła p. Anna Barber, żona wielkiego kupca, oskarżona o to, iż posłała znajomej p. Gabrieli Greg pudełko zatrutych czekoladek i cukierków. Pani Greg otrzymała pewnego dnia pocztą piękną bombonierkę z miłym liścikiem: „Kochana Przyjaciółko, życzę ci smacznego! Edyta"..

Ponieważ pani Greg posiada istotnie przyjaciółkę tego imienia, ucieszyła się bardzo z miłego podarunku. Kiedy jednak spożyła kilka czekoladek, poczuła się niedobrze. Narobiła krzyku. Zbiegli się domownicy, wezwano lekarza i policję. Panią Greg doprowadzono szybko do przytomności, a czekoladki i cukierki odesłano do urzędu śledczego dla przeprowadzenia analizy.

Okazało się, że słodycze nie zawierały, ściśle mówiąc, trucizny, ale mogły poważnie zepsuć człowiekowi żołądek. Policja zaczęła badać, skąd pochodzi przesyłka i wkrótce okazało się, że kartka była pisana ręką pani Barber.

— Czy przyznaje się pani do winy?, zapytał sędzia panią Barber.

— Nie przyznaję się do winy i wogóle nic o tej sprawie nie wiem. Mam 50 lat i przez całe życie nie zrobiłam nic takiego coby koligowało z prawem.

— Niech jej pan nie wierzy panie sędzio — wtrąciła pani Greg — ona to napewno zrobiła, gdyż ona mnie nienawidzi. Nie wiem dlaczego, ale ta kobieta czuje coś przeciwko mnie. Szkodzi mi na każdym kroku, a teraz chciała się mnie zupełnie pozbyć...

Sędzia znalazł się w dość trudnym położeniu. Powołał eksperta kaligraficznego. Ekspertowi przedłożono próbki pisma pani Barber oraz list otrzymany przez panią Greg. Już na pierwszy rzut oka można było rozpoznać, że pisała to ta sama ręka. Pani Barber nie dawała jednak za wygraną:

— To ona sama, pani Greg, posłała sobie czekoladki i napisała list, udając mój charakter pisma, ażeby mnie wpakować w tę całą historię i unieszczęśliwić. Ta podła kobieta mści się na mnie a za co, to już ona wie najlepiej...

I tutaj nagle bieg sprawy zupełnie się odwrócił. Okazało się że p. Barber posiada syna, liczącego 26 lat. Cztery lata temu młody chłopiec poznał przyjaciółkę swojej matki, panią Greg, kobietę również w poważnym wieku, która się w nim z miejsca zakochała. Stara amatorka młodych ludzi potrafiła tak przywiązać chłopca do siebie, że całe dnie spędzał w jej towarzystwie, a nawet miał zamiar rozwieść ją z mężem i samemu się z nią ożenić.

— Jakżesz mogła pani tak oszukiwać młodego chłopaka? Przecież pani mogła być jego matką! — zawołał sędzia.

— Wcale go nie oszukiwałam! — odparła pani Greg — On wiedział doskonale, że jestem od 20 lat zamężna i że liczę powyżej 40-ki. Mimo to kochał mnie i byłby mnie nie opuścił, gdyby nie ta jego miła mamusia, która zatruwała mu tak długo życie, aż odszedł.

Tutaj znów nie wytrzymała pani Barber.

— Panie sędzio. To znów jest kłamstwo. Ja wprawdzie nie byłam zadowolona z romansu mego syna, ale nie używałam żadnych wykrętnych sposobów, ażeby mu tę przyjaźń obrzydzić. Natomiast rzecz miała się inaczej. Trzy lata żył z tą starą wiedźmą w związku niemoralnym i przeciwnym naturze! Aż pewnego razu poznał miłą panienkę z naszego sąsiedztwa imieniem Mabel. — Wyjechał z nią 2 razy na wycieczkę motocyklem i w swojej naiwności opowiedział później o tym swej starej kochanicy. Pani Greg napisała wówczas list do Mabel, w którym w przeraźliwy sposób oczerniła mojego syna. Napisała, że wszystko, co mój syn posiada, zawdzięcza swej starej kochance i że winien jest jej 800 funtów. Poza tym napisała, że mój syn jest chory umysłowo i że ostrzega młodą dziewczynę przed przebywaniem w jego towarzystwie, gdyż inaczej nawarzy sobie sama piwa. Mabel po takim „miłym" liście nie chciała patrzeć na mojego syna, aż dopiero ja dowiedziałam się o całej tej sprawie od rodziców panny Mabel. Wtedy wytłumaczyłam mojemu synowi jeszcze raz, że bardziej stostowne towarzystwo dla niego — to młoda dziewczyna, a nie stara, wyschnięta jejmość. I dobrze się stało. Od tej pory mój syn odwrócił się od pani Greg i właśnie niedawno zaręczył się z Mabel. Pani Greg natomiast, żeby zemścić się na mnie, uważając mnie za sprawczynię swego nieszczęścia, wysłała do siebie samej zatrute słodycze. Oto i wszystko..

Sędzia jeszcze raz powołał ekspertów kaligraficznych i okazało się teraz, pani Barber ma rację. List był pisany przez oskarżycielkę. Pani Barber została uwolniona od odpowiedzialności, a felietoniści gazet angielskich mają świetny temat: „W starym piecu diabeł pali".

Dziennikarze u marsz. Sławka

Warszawa, 9 lipca.

(PAT) Marszałek sejmu Walery Sławek przyjął w dniu dzisiejszym prezydium klubu sprawozdawców parlamentarnych w osobach: p. red. Osbergerowej, p. red. Szrojta i p. red. Michalskiego.

Warszawa — Kowno

Regularna komunikacja lotnicza

WARSZAWA, 9 lipca.

Na Litwę wyjechał przedstawiciel Polskich Linii Lotniczych „Lot", celem organizowania specjalnej delegatury „Lotu" w Kownie.

Jak wiadomo w przyszłym tygodniu nastąpi otwarcie regularnej komunikacji lotniczej między Warszawą a Kownem.

Litewskie władze wyznaczyły specjalne hangary, jak również lokale dla biur Polskich Linii Lotniczych na lotnisku w Kownie.

Odznaczenie dyr. Fitelberga

Warszawa, 9 lipca.

(PAT) Dyrygent Grzegorz Fitelberg odznaczony został przez króla Jerzego 2-go Greckiego komandorią orderu Feniksa.

Dziecko podpaliło

całą ulicę

Czerniowce, 9 lipca.

(Pat) W gminie Cosoveni w Oltenii przez nieostrożność małego dziecka stanęła w płomieniach cała ulica.

Ogień wybuchnał w jednym z domów, po czym przerzucił sie na sąsiednie 7 budynków, które uległy całkowitemu zniszczeniu.

Ks. Juliana oczekuje

drugiego potomka

Haga, 9 lipca.

W towarzyskich kołach Hagi twierdzą, że ks. Juliana oczekuje w końcu br potomka. Wiadomość ta podana została przez całą prasę belgijska, natomiast prasa holenderska zachowuje milczenie.

Prezydent Lebrun w Reims

Paryż, 9 lipca.

(PAT) Prezydent Lebrun przybył dziś wieczorem do Reims na uroczystości, związane z ukończeniem restauracji tamtejszej katedry.

Rotszyldowie sprzedają swe majątki w Czechosłowacji

Mor. Ostrawa, 9 lipca.

(Pat) Prasa czeska podaje, że Rotszyldowie z linii wiedeńskiej, którzy do niedawna byli współwłaścicielami zakładów w Witkowicach, a do dziś jeszcze są właścicielami rozległych majątków ziemskich na Śląsku Opawskim i Hulczyńskim, zwolna likwidują swe stosunki majątkowe na terenie Czechosłowacji i przenoszą się do Anglii.

W tych dniach wywieziono przez Pragę do Anglii z zamku Rotszyldów w Szilerzowicach wszelkie zbiory muzealne, wiele cennych zabytków i kosztowności. Czeska prasa narodowo-socjalistyczna domaga się stanowczo zabronienia Rotszyldom wywozu do Anglii majątku.

Czy można popełnić przestępstwo dla dobra służby?

Interpelacja poselska w sprawie znanego wyroku sądu grudziądzkiego

WARSZAWA, 9 lutego.

Niedawno w pismach pojawiła się wiadomość, iż w Sądzie Okręgowym w Grudziądzu zapadł wyrok, którego motywy brzmiały dość niezwykle.

Komisarz lotnej brygady kontroli skarbowej Stefan Dumański uwolniony został od ciążącego na nim zarzutu deprawowania nieletnich dziewcząt i to nie tylko dlatego, że sąd rzekomo uwierzył jego tłumaczeniom, jakoby został w błąd wprowadzony co do wieku tych dziewcząt przez siebie deprawowanych, ale także dlatego, że dał w zupełności wiarę tłumaczeniom oskarżonego, że działał ze względów służbowych, gdyż uprawiając nierząd starał się w ten sposób uzyskać od dziewcząt dane, dotyczące przestępstw skarbowych.

W sprawie tych motywów wystąpił wczoraj w Sejmie z interpelacją do p. premiera i ministra sprawiedliwości jeden z posłów, mówiąc:

— Żadna służba dla Państwa i żadne względy służbowe nie mogą usprawiedliwiać niemoralnych metod i środków i deprawowania młodzieży.

Interpelant zapytuje, czy istotnie fakt taki miał miejsce, a jeżeli miał, to co zamierza uczynić p. prezes Rady Ministrów, ażeby obrażonej opinii moralnej społeczeństwa dać należytą satysfakcję, jeżeli zaś nie miał miejsca, to czemu nie sprostowano wiadomości, by uspokoić wzburzoną opinię.

Budienny w niełasce...

Przebywa on podobno w areszcie domowym

Ryga, 9 lipca.

Donoszą z Moskwy, że mnożą się coraz bardziej **znaki niełaski w jaką popadł** marszałek Budienny.

W tych dniach usunięto z **rady wojennej moskiewskiego okręgu wojskowego** i aresztowano politycznego komisarza dywizyjnego Zaporożca, który był prawą ręką marszałka Budiennego.

Marsz. Budienny **już od dłuższego czasu nie ukazuje się na żadnych oficjalnych przyjęciach**, — co więcej zniknęły z instytucyj i biur sowieckich liczne portrety „pierwszego kawalerzysty Z. S. R. R.".

W Moskwie **krążą pogłoski, że marsz.** Budienny znajduje się w areszcie domowym, będący wstępem do właściwego aresztowania.

Udaremniali walkę z pryszczycą

30 osób postawiono w stan oskarżenia

WARSZAWA, 9 lipca.

W niedługim czasie znajdzie się na wokandzie sądów krajowych cała seria procesów, wynikłych na tle szerzącej się w Polsce epidemii pryszczycy u bydła. 30 osób postawionych ma być w stan oskarżenia za udaremnienie tłumienia epidemii. Sprawy zostały wytoczone na skutek ujawnienia licznych wypadków świadomego ukrywania przed władzami zwierząt, dotkniętych pryszczycą.

Za przestępstwa te grozi kara więzienia nie mniejsza niż 6 mies.

Dymisje profesorów w Rumuni

za agitację na rzecz stronnictw skrajnie lewicowych

Bukareszt, 9 lipca.

(PAT) Armand Calinescu, minister spraw wewnętrznych, czasowo pełniący funkcje ministra oświecenia publicznego wydał zarządzenia mające na celu zahamowanie agitacji, prowadzonej wśród personelu nauczającego przez stronnictwo skrajnie prawicowe.

Wszyscy inspektorowie zakładów naukowych zostali zwolnieni. Również zwolniono sekretarza generalnego i kilku dyrektorów ministerstwa. Liczni profesorowie i nauczyciele zostali zawieszeni.

Posiłki wojskowe w drodze do Palestyny

Zamach na pociąg towarowy.—Teroryści arabscy strzelali do komîsarza okręgu Galìlei

Jerozolima. 9 lipca.

Marynarze krążownika „Repulse" patrolują ulice Haify i okolicznych wsi. Patrole wojskowe rewidują przechodniów na ulicach, szukając broni.

W dniu dzisiejszym znowu zanotowano kilka wypadków teroru. Wskutek aktu sabotażu na głównym torze kolejowym między Palestyną a Egiptem wykolejony został pociąg towarowy w pobliżu Tulkarem.

W Safed kilku terorystów arabskich strzelało do zastępcy komisarza okręgu Galilei, Anglika. Komisarz wyszedł bez szwanku. Jest to już drugi napad na niego w ciągu kilku ostatnich dni.

Dwóch wyrostków arabskich zostało ciężko ranionych sztyletami we wsi arabskiej koło Tel Awiwu.

W minionym tygodniu liczba ofiar ludzkich w Palestynie przedstawia się następująco: 52 zabitych i 145 rannych Arabów, 12 zabitych i 20 rannych Żydów.

Kairo. 9 lipca.

Jeden batalion Gwardii Irlandzkiej oraz batalion pułku Essex wysłano dziś do Palestyny. Jeszcze dwa bataliony są w pogotowiu, czekając na dalsze rozkazy. To samo dotyczy oddziału aut pancernych 8 pułku hussarów.

Londyn. 9 lipca.

Prezydent dr Weizman ogłosił oświadczenie w związku z ostatnimi wypadkami w Palestynie.

Dr Weizman stwierdził, że żydostwo na całym świecie jest głęboko zatroskane tymi wypadkami. Dr Weizman podkreślił dyscyplinę i samoopanowanie Żydów, mimo niesłychanych prowokacji. Przeważająca większość Żydów oświadczył dr Weizman — zdecydowana jest przestrzegać zasady, nie stosowania odwetu.

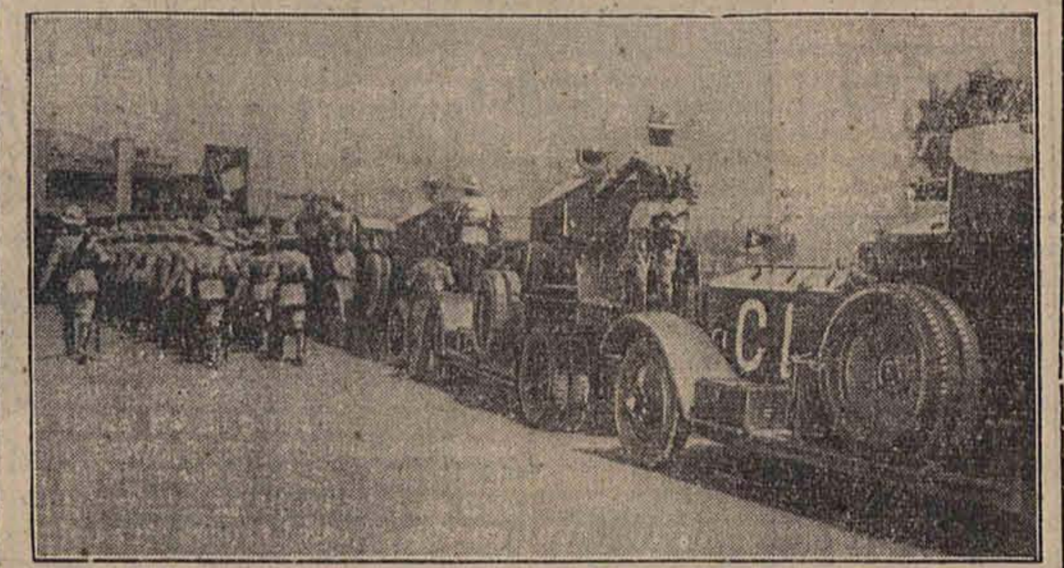
Dr Weizman przyłączył się w imieniu Agencji Żydowskiej do apelu „Waad Haleumi" i innych odpowiedzialnych organizacji żydowskich, które potępiły akty kontrrepresji.

* * *

Warszawa. 9 lipca

Mimo ostatnich wydarzeń w Palestynie i trwających aktów teroru, nie są wstrzymane wyjazdy emigrantów.

W dniu 19 bm wyjedzie z Warszawy przez Constanzę do Palestyny grupa emigrantów licząca 110 osób.



Wskutek trwających rozruchów w Palestynie, Anglia wysyła wciąż nowe oddziały wojskowe. Na zdjęciu widzimy wkroczenie wojsk angielskich do Tel Aviv.

Niemcy wypierani przez Anglię

z półwyspu bałkańskiego. — Olbrzymie zakupy angielskie w Rumunii

Praga, 9 lipca.

Wedle pogłosek ze źródeł rumuńskich, doszło w Londynie pomiędzy rządem angielskim i rumuńskim do zawarcia umowy, na mocy której zakupi Anglia całe tegoroczne zbiory żniw, otrzymując zarazem prawo eksploatowania wszystkich skarbów ziemnych w tym kraju.

Potwierdzenie tej pogłoski oznaczałoby całkowite sparaliżowanie wpływów niemieckich w Rumunii przez Anglię, dążącą obecnie do zawarcia analogicznej umowy także i z Jugosławią.

Umowa z Rumunią dojść miała do skutku w wyniku londyńskich rokowań min. Tatarescu.

Niemcy, nie dając za wygrane, wysłały czemprędzej do Bukaresztu delegację, celem ratowania sytuacji.

Ofensywa japońska na Hankou

Wojska chińskie w odwrocie.—Zostały one otoczone

TOKIO, 9 lipca.

(PAT) Japońskie natarcie na Hankou odbywa się bardzo pomyślnie. Wojska japońskie znajdują się obecnie pomiędzy Hukou a Huangszihkang (144 km.) w górę rzeki Yangtse.

PEKIN, 9 lipca.

(PAT) Ze strony japońskiej donoszą urzędowo, że przy pierwszym ataku na stanowiska chińskie dn. 7 i 8 lipca między Iszeng i Wenhsi, Japończycy zajęli szereg ważnych pozycyj. Głównym celem ofenzywy, jak się zdaje, jest Juanszu broniący przejścia przez Hoangho. Oddziały chińskie na południe od Kuwo wycofały się w kierunku zachodnim i południowo - wschodnim.

TOKIO, 9 lipca.

(PAT) Wojska chińskie w południowej części prowincji Szansi znajdują się w odwrocie, cofając się w kierunku m. Yuanku. Wszystkie przejścia górskie i przeprawy na rzece Żółtej zatłoczone są cofającymi się żołnierzami chińskimi.

Japończycy otoczyli cofające się wojska chińskie na południu od m. Kuwo. Wobec odcięcia odwrotu Chińczycy ponownie zaczęli cofać się w kierunku zachodnim i południowo - wschodnim. Wojska japońskie zajęły m. Kainghsien (28 km. na południowy wschód od Kuwo).

TOKIO, 9 lipca.

(PAT) Japońskie władze wojskowe zarządziły na wszystkich terytoriach chińskich, zajętych przez Japończyków, uruchomienie przedsiębiorstw chińskich pod wspólnym zarządem chińsko - japońskim. Drobnymi przedsiębiorstwami mogą kierować nadal chińscy właściciele. W wypadkach, w których właściciele będą opierali się mieszanemu zarządowi, przedsiębiorstwa będą uruchamiane pod japońskim zarządem przy musowym. Władze japońskie przewidują udzielenie finansowej i technicznej pomocy ponownie uruchamianym przedsiębiorstwom. Pomoc ta ma być zakrojona na szeroką skalę.

Ambasador Wieniawa-Długoszowski

przybył na kilka dni do Warszawy

Warszawa, 9 lipca.

Przybył z Rzymu do Warszawy ambasador Rzeczypospolitej przy Kwirynale gen. Wieniawa Długoszowski.

Na dolnych peronach dworca głównego w oczekiwaniu ambasadora zgromadzili się liczni oficerowie pułku szwoleżerów i dywizji kawalerii, którą dowodził gen. Wieniawa-Długoszowski oraz przedstawiciele prasy.

Po zatrzymaniu się pociągu ambasador Wieniawa Długoszowski ubrany w sportowe ubranie ukazał się na peronie wraz z małżonką. Następuje serdeczne powitanie z oficerami. Pierwszym pytaniem ambasadora jest:

— A co się teraz dzieje z pułkiem? jest w Warszawie, czy może wyszedł na manewry?

Po krótkiej rozmowie na dworcu ambasador Wieniawa Długoszowski odjechał z małżonką do swego mieszkania w parku Łazienkowskim. W Warszawie ambasador Długoszowski zabawi 4--5 dni, poczym wraca do Rzymu.

Francja wzmacnia ochronę

granicy pirenejskiej

Paryż. 9 lipca.

(Pat) Francuskie ministerstwo wojny ogłasza komunikat, w którym stwierdza, że wbrew informacjom prasy donoszącym o osłabieniu oddziałów obrony przeciwlotniczej na granicy pirenejskiej, obrona ta bynajmniej nie została tam osłabiona, lecz przeciwnie wzmocniona.

Dotychczasowe bowiem oddziały i baterie obrony przeciwlotniczej po majowym bombardowaniu kilku miejscowości francuskich przez samoloty hiszpańskie zostały zastąpione przez nowe jednostki o materiale bardziej nowoczesnym.

Komunikat kończy się zapowiedzią, że obrona przeciwlotnicza na tej granicy w najbliższym czasie zostanie w dalszym ciągu wzmocniona.

Tańcem i zabawą powita Paryż

angielską parę królewską

Paryż. 9 lipca.

(Pat) Corocznie w noc 14 lipca, jakoteż w noc poprzedzającą i następującą po narodowym święcie francuskim, jedną z głównych atrakcyj były tańce uliczne.

Na podstawie specjalnych zezwoleń władz policyjnych, na wszystkich mniej ruchliwych ulicach Paryża tłum mógł na środku jezdni tańczyć przy zaimprowizowanej muzyce harmonii. Policja wstrzymywała wówczas w tym miejscu na czas trwania tańca ruch samochodowy. W czasie pobytu królestwa angielskich przewidywane były również tego rodzaju zabawy i tańce uliczne.

Obecnie prefektura policji wydała rozporządzenie, na mocy którego zabawy i tańce uliczne będą dozwolone nie tylko w noce 13, 14 i 15 lipca, jak co roku, lecz również w noce 16 i 17 lipca do godz. 12.30.

W drugi dzień pobytu królewskiej pary brytyjskiej, t. j. 20 lipca przez całą noc i rano.

Szczątki Leszka Czarnego

znaleziono w skrzynce pod posadzką kościoła OO. Dominikanów w Krakowie

Kraków, 9 lipca.

Podczas prac konserwatorskich w presbiterium kościoła OO. Dominikanów w Krakowie w presbiterium natrafiono na szczątki niekoronowanego króla polskiego i księcia krakowskiego, Leszka Czarnego, który pierwszy otoczył Kraków murami obronnymi.

W kościele tym w roku 1856 znaleziono w skrzynce modrzewiowej zupełnie zbutwiałej kości i czaszkę, które uznano za szczątki Leszka Czarnego. Wówczas to przełożono te szczątki do metalowej skrzynki i umieszczono je pod tablicą z czarnego marmuru. Na tę właśnie skrzynkę, znajdującą się tuż pod posadzką natrafiono obecnie.

Zawiadomiony o tym konserwator J. Remer zwołał komisję, która po sfotografowaniu miejsca znalezienia skrzynki i otwarciu jej stwierdziła protokularnie, że w skrzynce cynowej zniszczonej wilgocią i opieczętowanej (czytelna pieczęć jedynie centralnej komisji wiedeńskiej konserwatorskiej) znajdują się czaszka i kości ks. Leszka Czarnego oraz w tubie brązowej dokumenty, odnoszące się prawdopodobnie do aktu przeniesienia szczątków do obecnie znalezionej skrzynki.

Wobec zniszczenia skrzynki i konieczności wmurowania jej w inne miejsce, komisja postanowiła sporządzić nową skrzynkę, przenieść szczątki do niej i wmurować ją w ścianę.

Inspekcja ministra Ulrycha

zachodnich dróg wodnych

Warszawa, 9 lipca.

(PAT) Minister komunikacji Juliusz Ulrych w towarzystwie wojewody poznańskiego A. Maruszewskiego, dyrektora biura dróg wod. inż. E. Romańskiego oraz naczelnika wydziału komunikacyjno - budowlanego inż. B. Zakrzewskiego, przeprowadził inspekcję zachodnich dróg wodnych, a w szczególności bydgoskiego węzła wodnego, zapoznając się ze stanem i potrzebami kanału bydgoskiego, górnonoteckiego oraz skanalizowanej dolnej Noteci.

Tutaj minister stwierdził wzmagający się ruch przewozów towarowych. W ostatnim dniu swojej podróży minister dokonał inspekcji robót regulacyjnych na Warcie w Koninie oraz przy robotach przy budowie kanału Warta — Gopło.

W godzinach wieczornych minister Ulrych w charakterze komendanta naczelnego Związku Legionistów wizytował oddziały związków w Bydgoszczy i Poznaniu. W Koninie minister odwiedził miejscowy oddział Związku Peowiaków.

Nowy Jork, 9 lipca.

(Pat) Około Billings w stanie Mantana uległ katastrofie samolot pasażerski. Jedna osoba została zabita, 5 osób rannych.

Z dziejów Łodzi

Dnia 10 lipca 1824 roku farbiarz łódzki uzyskuje po raz pierwszy dla Łodzi dostawy wojskowe, mianowicie zamówienie na farbowanie 900 postawów sukna dla wojska polskiego. Wykonanie sukna było pierwszorzędne, potwierdził to w swoich raportach komisarz obwodu łęczyckiego, starając się w stolicy, u rządu, o dalsze zamówienia wojskowe dla przemysłu łódzkiego.

W owym też czasie — lipiec 1824 — zawiązały się w Łodzi pierwsze handlowe spółki dla przemysłu nakładowego. Twórcą tego przemysłu nakładowego będzie niewątpliwie kupiec żydowski z Rawy, Hirsz Reinhertz, który w lipcu 1824 roku dał dla wyrobienia sukna 12-tu tkaczom łódzkim 213 i pół kamienia wełny, z której owych 12-tu tkaczy miało wykonać „122 postawów sukna koloru szaraczkowego bez defektów".

KRONIKA

Lipiec 10 Niedziela	Dziś	7 braci męcz.
	Jutro	Pelagii P. M.
	Wschód słońca	3.27
	Zachód słońca	19.55
	Wschód księżyca	18.32
	Zachód księżyca	2.10
	Długość dnia	16.28
	Ubyło dnia	—.15

Krótkie wiadomości

WYWŁASZCZENIE GRUNTÓW pod poszerzenie ulic Wysokiej i Przejazd, nastąpi w końcu miesiąca. 28-go lipca w urzędzie wojewódzkim odbędzie się rozprawa o wywłaszczenie tych terenów, z których właścicielami zarząd miejski nie mógł dojść do porozumienia drogą polubownych pertraktacyj.

* * *

346 PROTOKUŁÓW KARNYCH sporządziły specjalne komisje, powołane do kontrolowania handlu mlekiem na terenie Łodzi. Jak wiadomo, na mocy zarządzenia p. wojewody łódzkiego, na terenie 7, 8, 10 i 11 komisarjatów dozwolony jest handel mlekiem tylko w zamkniętych i opieczętowanych butelkach. Niestosowanie się do tego zarządzenia będzie karane.

* * *

8 NOWYCH ZAKŁADÓW przemysłowych zarejestrował wydział przemysłowy zarządu miejskiego. W tej liczbie znajdują się 2 fabryki pończoch, 1 fabryka trykotaży, 1 tkalnia, 1 snowalnia, 1 formiernia pończoch, 1 skład drzewa budulcowego i 1 stacja benzynowa.

* * *

SPOŻYCIE MIĘSA W ŁODZI wzrosło w ubiegłym miesiącu. Na terenie rzeźni miejskiej w tym okresie ubito 3295 sztuk bydła rogatego, wagi 656.056 kg., 8486 cieląt, wagi 175.886 kg., 11.997 sztuk trzody chlewnej wagi 1.118.622 kg., 174 owce, wagi 1937 kg. oraz 31 koni, wagi 3.672 kg.

* * *

ZAMKNIĘCIE DRUGIEGO ZAKŁADU kąpielowego przy ulicy Mielczarskiego Nr. 11, nastąpi w poniedziałek, 11-go b. m. Zakład będzie nieczynny do 20-go sierpnia. W tym okresie zarząd miejski przeprowadzi w nim kapitalny remont.

* * *

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla P.K.U. Łódź-Miasto I urzędować będzie w dniu 15 b. m. w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy Al. Kościuszki Nr. 19. Stawić się winni mężczyźni rocznika 1917 i starsi, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatów policji, którzy jeszcze do przeglądu wojskowo-lekarskiego nie stawali.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicz — Zgierska 54, Rychter i Łoboda — 11 Listopada 86, M. Zundelewicz — Piotrkowska 25, Bojarski i Schatz — Przejazd Nr. 19, Cz. Rytel — Kopernika 26, M. Lipiec — Piotrkowska 193, Kowalski i S-ka — Rzgowska 147.

Lista masonów polskich

winna być ogłoszona. — „Polityka" twierdzi, że 2260 masonów zajmuje kierownicze stanowiska. — Dlaczego nie opublikowano nazwisk?

Ostatni numer organu grupy młodych konserwatystów — dwutygodnik „Polityka" — zamieszcza artykuł o masonerii w Polsce.

Autorem tego artykułu, podpisanego literami „L. K." ma być — według „Słowa" — **b. premier, sen. Leon Kozłowski.**

Podkreśla on na wstępie, że **„pojęcia przeciętnego inteligenta w Polsce o masonerii są niezmiernie mętne".**

„Nazwiska polskich bohaterów narodowych XVIII i pierwszej połowy XIX wieku, którzy byli wolnomularzami służą masonerii jako dowód jej wzniosłych celów w Polsce".

„Od tych dawnych czasów — dodaje autor — wiele się zmieniło, ruchy nacjonalistyczne przeformowały życie międzynarodowe: kryzys demokracji i liberalizmu wzniósł nowe ideały oparte o państwo narodowe, a masoneria reprezentując dalej ideały XIX wieku stała się anochronizmem i popadła w zależność od międzynarodowego żydowstwa, którego w ostatecznej konsekwencji jest rzeczniczką, oraz demoliberalnych ustrojów politycznych, których broni."

I dalej:

„Wolnomularstwo, które w zasadzie jest organizacją tajną, **w istocie swej jest organizacją pół jawną.** Jego struktura organizacyjna, a zwłaszcza wielostopniowość (w obrzadku szkockim 33 stopnie, w obrządku Wielki Wschód 11) **pozwala na częściową jawność.** Z wydawnictw wolnomularskich dostępnych dla każdego, **można dowiedzieć się o istnieniu w Polsce lóż Wielkiego Wschodu, Obrządku Szkockiego i lóż żydowskich.** Te same wydawnictwa podają **nazwiska i adresy wielkich mistrzów i wielkich sekretarzy,** podając sumaryczne wiadomości o liczbie lóż danego obrządku i liczbie ich członków.

„Aby ustalić, kto w Polsce jest członkiem lóż wolnomularskich, trzeba posiadać katalogi Wielkiego Wschodu, Obrządku Szkockiego i Juda Juda. **Ostatnie katalogi, jakie widziałem, noszą datę 1936 roku.** W Polsce katalogi te są bardzo trudno dostępne, wychodzą one w Genewie i **na gruncie Szwajcarji są stosunkowo łatwe do uzyskania, można je także uzyskać na gruncie Czech, Francji i Anglii względnie łatwo.** Katalogi te pozwalają zorientować się w istotnych wpływach wolnomularstwa w Polsce".

Mimo tej łatwości uzyskania katalogów, zawierających, jak podaje autor, nazwiska i adresy członków lóż masońskich — **p. L. K. nie wymienia nikogo.**

Jak twierdzi „Polityka", ostatnie katalogi masońskie w r. 1936 zawierają **listę 360 Polaków-masonów z Wielkiego Wschodu i 1900 Polaków masonów obrządku szkockiego.**

360 masonów polskich z „Wielkiego Wschodu", to **„elita nazwisk związanych z t. zw. stronnictwami opozycyjnymi",** 1900 „Szkotów", „są to wszystko **nazwiska na kierowniczych stanowiskach"...**

Czyli — dodaje do tego „Wieczór Warszawski" — **„prawie wszyscy ludzie najwybitniejsi w polityce polskiej są masonami".**

Wniosek ten — oparty na danych cyfrach i informacjach „Polityki" — „Wieczór" słusznie nazywa **fantastycznym** i wyraża zdumienie z powodu nie opublikowania przez autora owego słynnego „katalogu", który on sam widział.

„Moglibyśmy — pisze „Wieczór" — jeszcze zrozumieć trudności ogłoszenia listy „szkockiej" z nazwiskami ludzi na „kierowniczych stanowiskach". **Cóż jednak przeszkodzić może opublikowaniu nazwisk 360 opozycyjnych polityków z „Wielkiego Wschodu"?**

„Wieczór" kończy apelem do redakcji „Polityki", by **opublikowała w całości listę masonów polskich.**

Obawiamy się jednak, że **to się nigdy nie stanie,** gdyż wówczas okazałoby się zapewne, że ta rozreklamowana masoneria **jest poprostu jedną z fikcyj,** jakimi się operuje dla „nastraszenia" jednych i przelicytowania innych.

Zakonspirowana i tajemnicza masoneria jest tak samo pewnym sferom potrzebna, jak — Żyd, ów klasyczny kozioł ofiarny i piorunochron, bez którego istnienie ich byłoby niemożliwe...

Dlatego właśnie chętnie przyłączamy się do żądania opublikowania pełnej listy masonów polskich... Czekamy, czekamy... Niestety, okaże się niebawem, że — napróżno...

Krwawa awantura na ślubie

Walka o pana młodego. — 4 osoby ranne, 12 osób zatrzymano

We wsi Gałązki, pod Łodzią, rozegrało się wczoraj niezwykłe zajście.

Jeden z wieśniaków, właściciel dużego, 30-morgowego gospodarstwa, Józef Golański, zamierzał **poślubić córkę ubogiego sąsiada, Zofię Zimną.** Ślub wyznaczony był na wczoraj rano. Dwaj bracia Golańskiego oraz jego matka sprzeciwiali się temu małżeństwu, uważając, że **brat powinien poślubić bogatą i posażną pannę.** Gdy perswazje nie pomogły, bracia **obezwładnili wczoraj narzeczonego i zamknęli go w komórce.**

Dowiedzieli się jednak o tym krewni narzeczonej. Gromadą udali się do domu Golańskiego i po krótkiej utarczce z braćmi, **uwolnili pana młodego.** Ślub odbył się. Ale gdy orszak weselny wracał, **krewni Golańskiego napadli na gości. Rozgorzała krwawa bójka. 4 osoby zostały ranne.** Policja, w wyniku pierwiastkowego dochodzenia **aresztowała 12 osób.** (lg)

Czy rak i gruźlica wzajemnie się wykluczają?

Sprzeczne opinie dwuch znanych uczonych.—Zagadnienie, które interesuje cały świat lekarski

Rak i gruźlica — dwie najstraszniejsze choroby, bicze ludzkości. Każda z nich niesie zniszczenie organizmu, nieuchronną śmierć. Czy mogą te dwie choroby rozwijać się w człowieku równocześnie? Czy nie wykluczają jedna drugiej? Nad tym zagadnieniem od dłuższego czasu pracuje medycyna współczesna, starając się dotrzeć do źródła tych chorób.

Wiadomą jest rzeczą, że istnieją choroby, które się wzajemnie wykluczają i nie tylko wykluczają, ale wręcz zwalczają. Pochodzi to stąd, że źródło tych chorób wypływa z przyczyn, **wzajemnie się zwalczających.** Nprz. jeśli we krwi jest zbyt wiele cukru, wywołuje to **hiperglicemię** (cukrzycę), jeśli jest mało cukru, wywołuje to **hipoglicemię.** Zrozumiałe, że obie choroby nie mogą istnieć równocześnie. Z drugiej strony znaczna większość lekarstw — to trucizny, które tylko dlatego są nieszkodliwe, ponieważ dozuje się je w bardzo małych ilościach. Ale działanie tych trucizn, jest właściwie działaniem chorobowym — **jedna choroba zwalcza tutaj drugą.**

Znane jest szczególnie przeciwdziałanie wzajemne chorób infekcyjnych. **Paraliż postępowy leczy się dziś przy pomocy zastrzyków malarii.** Jedna choroba likwiduje drugą. Mikroby malarii wywołują bardzo silną temperaturę, która zabija mikroby, wywołujące paraliż postępowy. Znaną jest rzeczą, że **tyfus zabija bakcyle niektórych chorób wenerycznych.** Na tej metodzie oparte jest leczenie szeregu chorób infekcyjnych — **wrogowie naszych wrogów są naszymi przyjaciółmi.**

I oto powstała również teoria, że **rak i gruźlica wzajemnie się wykluczają.** Teoria ta powstała na podstawie prostego faktu, że nie spotkano dotąd wypadku choroby raka u gruźlików, ani też wypadku gruźlicy u chorych rakowatych. Na tym tle wyłoniła się bardzo ciekawa i śmiała koncepcja: **gruźlica jest uleczalna, rak narazie nie.** Wobec tego czy nie możnaby spróbować **zarazić chorego rakowatego gruźlicą, w tym celu, by prądki gruźlicy zniszczyły nieznane bakcyle raka, a później wyleczyć chorego z gruźlicy?**

Zwrócić należy uwagę, że w przeciwieństwie do gruźlicy, którą znano i badano bardzo dawno, rak zaczęto badać stosunkowo niedawno. Tym tłumaczy się rozpowszechnieniony ostatnio pogląd, że w czasach obecnych chorobę raka spotyka się znacznie częściej aniżeli dawniej, że ludzkości zagraża wręcz niebezpieczeństwo rakowe. Tak jednak nie jest. **Rak bynajmniej nie występuje obecnie częściej, aniżeli dawniej.** Jeśli obecnie stwierdza się znącznie więcej wypadków, dzieje się to poprostu dlatego, że **rak obecnie jest dobrze zbadany, że lekarze mogą łatwiej stawiać diagnozę i dlatego wykrywają raka w każdym wypadku, w jakim on istnieje, podczas gdy dawniej nie zawsze go wykrywano.**

Powracając do interesującego nas zagadnienia, czy rak i gruźlica mogą występować łącznie czy też wzajemnie się wykluczają, zapoznać się należy z opinią dwóch uczonych, którzy wysuwają w tej sprawie zgoła odmienne wnioski.

Rak jest jeszcze niedostatecznie zbadany. Przyczyna jego powstania nie jest znana. Mówi się powszechnie, że **przyczyną jest zła przemiana materii.** Ale to jest bardzo ogólnikowe określenie. Po dzień dzisiejszy medycyna nie wie i nie umie powiedzieć dokładnie, czy **rak jest chorobą infekcyjną, czy nie,** czy wywoływany jest jakimiś nieznanymi dotąd mikrobami, czy nie, czy jest dziedziczny i czy znajdzie się jakikolwiek środek, któryby odebrał tej chorobie charakter śmiertelny. Gdyby rak zbadany był tak dokładnie już jak gruźlica, być może odpowiedź na pytanie, absorbujące nie tylko uczonych i lekarzy, ale najszerszy ogół, czy można przy pomocy jednej choroby zwalczyć tę drugą, niebezpieczniejszą, groźniejszą, dotąd nieuleczalną, byłaby łatwa i jasna. Dziś opierać się należy jeszcze **tylko na hipotezach i przypuszczeniach.**

Oto wybitny uczony i lekarz francuski **prof. Sergeant twierdzi, że rak bynajmniej nie wyklucza gruźlicy i odwrotnie.** Przeciwnie, gruźlica osłabiając działalność niektórych organów, **sprzyja rozwojowi raka.** Gruźlica płuc może spowodować raka płuc. Nie należy więc, jego zdaniem przypuszczać ani na chwilę, że te dwie straszne choroby mogą być użyte w charakterze lekarstwa przeciwko sobie, jak malaria przeciwko syfilisowi. Prof. Sergeant opiera się przy tym na statystyce, która głosi, że nieprawdą jest, jakoby nie spotykało się jeszcze nigdy wspólnie raka i gruźlicy, gdyż na **2668 gruźlików stwierdzono 4,4 proc. chorób raka.**

Inny wybitny uczony prof. Rokitański staje na zgoła odmiennym stanowisku. Statystyka, stwierdzająca istnienie raka u pewnej grupy gruźlików, **jest, jego zdaniem, fałszywa.** Powstała na tle nieprawidłowej diagnozy. Gruźlica może umożliwić powstanie raka przez osłabienie organizmu, **ale nie gruźlica czynna.** Człowiek, który kiedyś przeszedł gruźlicę i został wyleczony, **może zachorować na raka:** niektóre jego organy są już osłabione na całe życie. Nie dowodzi to jednak niczego. I prof. Rokitański wysuwa hipotezę, że **jednak te dwie najgroźniejsze choroby wzajemnie się wykluczają, a skoro tak jest — nauka musi doprowadzić do tego, by wyciągnąć jakieś pozytywne rezultaty z podobnego zjawiska.**

Wiele jeszcze niewątpliwie czasu upłynie, nim zagadnienie to zostanie zbadane całkowicie i bezspornie. Jedno jest niewątpliwe — medycyna nie cofa się przed niczym, przed najbardziej fantastycznymi pomysłami, by znaleźć lekarstwo przeciwko rakowi. Wcześniej czy później — znajdzie je. **Dr. J. D.**

Właściciele domów w areszcie

17 osób stanie przed sądem w poniedziałek. — Nieprzepisowe płoty muszą być usunięte

W dniu wczorajszym komisje policyjno-starościńskie w dalszym ciągu przeprowadzały lustracje posesyj, badając, czy właściciele rozpoczęli już roboty remontowe. W wyniku lustracji **doprowadzono do sądu starościńskiego 17 właścicieli nieruchomości.** Ponieważ wczoraj sesja sądu starościńskiego nie odbyła się — wszyscy **zatrzymani właściciele domów osadzeni zostali w areszcie do rozprawy,** która odbędzie się w poniedziałek.

• • •

Jak już donosiliśmy, wielu właścicieli placów niezabudowanych, po skasowaniu starych płotów, **ustawiło nowe, ale wbrew zarządzeniu władz — nie z siatki lub sztachet lecz z pełnych desek.** Władze postanowiły nie uznawać takiej roboty za wykonanie zarządzenia.

Począwszy od dnia wczorajszego komisje przybijać będą na wszystkich nieprzepisowych płotach karty z napisem **„Płot podlega rozbiórce".** Wykonania tego zarządzenia dopilnują funkcjonariusze policji.

• • •

Wczoraj przed referatem karnym starostwa powiatowego **stanęło 12 właścicieli will w letnisku podmiejskim Tuszyn Las.** Ukarano ich, za niedoprowadzenie swych posesyj do należytego stanu **grzywnami w wysokości od 50 do 200 złotych.** (i)

Ulgi kolejowe dla dzieci

obowiązują od jutra do dnia 21 b.m. włącznie

W dniu wczorajszym władze kolejowe rozesłały okólnik w sprawie **ulg dla dzieci przy przejazdach kolejami państwowymi.** Ulgi te stosowane będą **od jutra, 11 b. m. do dnia 21 lipca włącznie.** Z ulg korzystać będą mogły **dzieci do lat 14, udające się na wycieczkę pod opieką osoby starszej. Na jednego opiekuna przypaść może najwyżej pięcioro dzieci.**

Ulgi stosowane będą na wszystkich liniach kolejowych, prócz linii Herby Nowe — Gdynia.

Przed nabyciem biletu dla siebie, opiekun **winien zaopatrzyć się w karty uczestnictwa dla dzieci.** Karty te po 30 gr. dla każdego dziecka, sprzedają kasy biletowe.

Zaznaczyć należy, że **ulga jest podwójna.** Pomijając bowiem fakt, iż dzieci mogą jechać w tym okresie, korzystając ze znacznej zniżki, **w terminie do 21 lipca mogą one powrócić, na zasadzie tego samego biletu, bezpłatnie.** Zniżka wynosi 75 proc. W razie wykorzystania biletu również w drogę powrotną, **zniżka ta jest jeszcze większa i wynosi 87 i pół proc.** Bilet dla dziecka bowiem, kosztujący 25 proc. normalnej taryfy, uprawnia, jak wspomnieliśmy, do odbycia podróży tam i z powrotem.

Przejazd ulgowy dzieci może nastąpić **tylko razem z opiekunem,** w dowolnej klasie pociągów osobowych i pośpiesznych, **z wyjątkiem pociągów motorowych i Nord Expressu.** (i)

Cielę o 3 nogach

Zakupiono je dla celów naukowych

Wczoraj, na targowicy przy ul. Inżynierskiej ogólną sensację wywołało pewne cielę, przywiezione do uboju w rzeźni miejskiej. **Cielę miało mianowicie... tylko 3 nogi.** Z tyłu było ono normalnie zbudowane, miało dwie nogi, natomiast z przodu tylko jedną, wyrastającą z **samego środka piersi i w ten sposób zbudowaną, że wytrzymywała ona doskonale ciężar całego korpusu.** Ciele żwawo skakało na swych trzech nogach.

Lekarze weterynaryjni **wykupili ciele dla celów naukowych.** (i)

Zgwałcenie 8-letniej dziewczynki

Za zwyrodnialcem wszczęto pościg

Urząd śledczy w Łodzi powiadomiony został o ohydnej zbrodni, dokonanej w lasach spalskich.

Przechodnie znaleźli nad ranem, pod jednym z krzaków, **8-letnią dziewczynkę, Łucję Górę.** Dziecko było nieprzytomne. Podarta i pokrwawiona sukienka świadczyły o tym, że rozegrała się jakaś **zbrodnia.**

Istotnie, po doprowadzeniu dziecka do przytomności, okazało się, że **zostało ono uprowadzone przez jakiegoś osobnika, który dopuścił się ohydnego gwałtu.** Policja wszczęła pościg za zwyrodnialcem. (ig)

Potajemne rzeźnie

Właściciele skazani na 2 tygodnie aresztu

W dniu wczorajszym policja wykryła dwie potajemne rzeźnie w Łodzi. Jedną — przy ul. Małej 1 w piwnicy, pod mieszkaniem i drugą również w piwnicy przy ul. Wolborskiej 19. Znalezione w obu „rzeźniach" tusze cielęce skonfiskowano.

Właściciele tych nielegalnych przedsiębiorstw, Matys Himelfarb i Jankel Honik, skazani zostali doraźnie przez wydział karny starostwa na 2 tygodnie aresztu. (i)

Nieście pomoc najbiedniejszym

RADY DLA WYJEŻDZAJĄCYCH DO ANGLII

Wielki pisarz francuski Andre Maurois w formie „rad dla młodego Francuza, udającego się do Anglii" pisze o echach, zwyczajach, pojęciach i tradycjach angielskich, tak różniących się od europejskich

— Znacie Anglię? Nie, nie znacie. Dam wam w takim razie kilka praktycznych wskazówek.

Tymi słowy rozpoczyna swą nową książkę wybitny pisarz francuski, nowy akademik, **Andre Maurois.** W sposób dowcipny, w formie **„rad dla młodego Francuza, udającego się do Anglii"** (Conseils a un jeune francais partant pourl' Angleterre). Maurois daje wspaniałą charakterystykę życia angielskiego, we wszystkich jego przejawach, tym ciekawszą, że odkrywa ona szczegóły mało znane, a jeśli znane, to mało zrozumiałe dla przeciętnego europejczyka.

Przedewszystkiem — nie mów...

— **Naucz się przede wszystkim milczeć, gdy jedziesz do Anglii — pisze** Maurois. — Nie zrozumiesz nigdy, jak bardzo ceni Anglik milczenie, jak szanuje człowieka, który **umie ....nie rozmawiać.** Na kontynencie uchodzi za brak taktu, gdy ktoś nie chce czy nie umie podtrzymać rozmowy w towarzystwie. **W Anglii uchodzi za brak taktu, jeśli ktoś niepotrzebnie wszczyna rozmowę w towarzystwie.** Jeśli w ciągu trzech lat pobytu w Anglii nie otworzysz ust, Anglicy powiedzą o tobie: **„oto sympatyczny i miły człowiek".**

— **Nigdy nie przeceniaj swych możliwości. Nigdy też nie mów o swych istotnych możliwościach. Powinieneś się niedoceniać wobec innych. To charakterystyczna cecha gentlemana angielskiego. Champion tenisu powinien powiedzieć o sobie: „gram nieźle". Człowiek, który na żaglówce przebył ocean, powinien skromnie wspomnieć, że „zajmuje się trochę sportem żeglarskim". Anglik, który zaprosi ciebie do swego „małego, wiejskiego domku", przyjmie cię w wielkim, starożytnym zamczysku, z trzema setkami pokojów.**

— **Nie zadawaj nigdy pytań, jeśli jesteś w Anglii.** Pamiętaj, że pomiędzy milczeniem a skandalem nie ma złotego środka w tym kraju. **Nikt nie mówi tam o sobie, ani o innych, chyba w wyjątkowo ciężkich i poważnych wypadkach.** Przypomnij sobie, że o osobistym życiu Oskara Wilde nikt nie mówił w Anglii przez wiele lat, mimo, że wszyscy o wszystkim dobrze wiedzieli. Ale wstarczyło, by jeden tylko człowiek powiedział coś o tym publicznie, by wybuchł skandal, który doprowadził do banicji wielkiego pisarza.

Sztuka niezadawania pytań doprowadzona jest w Anglii wręcz do kunsztu. Oto pewien młody Anglik był zaproszony na bal kostiumowy. Zapomniał, na kiedy. Zjawił się w czerwono-zielonym stroju błazna o tydzień wcześniej. Służba powitała go poważnie, nikt nie dał poznać po sobie, że dziwi się czemukolwiek. Zarządzający poprowadził gościa przez nieoświetlone sale do gospodarzy, którzy **przyjęli go nad wyraz serdecznie, zaprosili na kolację, prosili, by spędził u nich noc.** Nikt o nic nie pytał, ani gospodarz, który zrozumiał, że gość się pomylił, ani gość, który również zrozumiał, że coś jest nie w porządku. Dopiero następnego dnia, gdy młody Anglik wyjechał,, w **kieszeni swego płaszcza znalazł odręczne zaproszenie na bal kostiumowy, który odbyć się ma za tydzień.**

— **Człowiek, który nie pije, będzie uważany w Anglii za podejrzanego.** Anglicy nie są bynajmniej narodem pijaków, ale narodem pijących. By nie odróżniać się od nich, by nie zwracać na siebie specjalnej uwagi, **trzeba pić cherry przed obiadem, porto po obiedzie, whisky wieczorem i pamiętać, że piwo angielskie jest bardzo mocne: pije c tylko pół kufla.** Disraeli, prowadząc dyplomatyczną rozmowę z Bismarckiem, zmuszał się do palenia papierosów, aczkolwiek czuł do tego wstręt: nie chciał jednak wywierać wrażenia człowieka, **który „śledzi" za tym, co robi drugi.** Człowiek, który w Anglii nie pije, wywiera takie same wrażenie.

— **Pojęcie sprawiedliwości w Anglii jest zgoła inne, niż we Francji.** Nie zabijaj w Anglii, gdyż będziesz powieszony. We Francji „romantyczny" charakter mordu i dobry adwokat ocalą cię przed stryczkiem, **w Anglii sąd z wstrętem wysłucha opowiadania o twych cierpieniach moralnych i pośle cię na szubienicę, od której cię nikt nie uratuje.** Prawo w Anglii stworzone jest nie po to, by je obchodzić. Poczucie praworządności wżarło się tam w krew każdego człowieka, wessał je wraz z mlekiem matki czy mamki. I nikt w Anglii nie może liczyć na bezkarność, gdy popełni jakieś **przekroczenie, którego nikt nie widział.**

— **Purytanizm angielski ma swą specjalną kartę.** Purytanizm ten istnieje w całej pełni, mimo zewnętrznego cynizmu książek i spektakli. Fakt autentyczny, który jest charakterystyczny dla mentalności wszystkich Anglików: pewna cudzoziemka, zwiedzając w Londynie ogród zoologiczny, zapytała dozorcę, wskazując na hipopotama: **„Czy to jest samiec czy samka?".** Dozorca spojrzał na nią surowo i odparł: **„Łaskawa pani, tą kwestią może się interesować tylko drugi hipopotam".**

— Anglicy czują potrzebę wiary, że ich kraj jest rajem na ziemi. Czuliby się głęboko nieszczęśliwi, gdyby ich potrafiono przekonać, że Anglia nie jest doskonałością na świecie.

— **W Anglii nie wolno wykazywać w żadnej dziedzinie nadmiernej gorliwości.** To budzi nieufność. Anglia wypełni skrupulatnie każdę polecenie otrzymane od swego szefa, ale nigdy nie będzie prosił o poruczenie mu jakiejś roboty. Zbyt gorliwy pracownik nie może liczyć na żadne względy. Niech nikt nie stara się być lepszym, aniżeli jest — taka jest psychika angielska.

— **Fair play — uczciwa gra, dominuje w każdej dziedzinie.** Najpoważniejsze pismo „Times" na pierwszej stronie, przytacza list pewnego pastora wiejskiego, który opisuje scenę wyścigu po drzewach dwóch wiewiórek i ptaka. Z największą powagą potraktowana jest opowieść o tym, że **wiewiórki prześcigały się w pogoni za ptakiem, który skakał z gałęzi na gałęź, ale „nie skorzystał z nieprawidłowej przewagi — umiejętności lotu". To jest fair play**

Stosunki towarzyskie

— **Żadna kobieta świata nie będzie w stanie zrównać się z kobietą angielską.** Cudzoziemka, która jedzie do Anglii w okresie sezonu, musi być przygotowana na największy wysiłek fizyczny w swym życiu, wysiłek, któremu nie sprostali najbardziej wytrzymali ludzie. Znałem ludzi, którzy badali Centralną Azję, którzy byli na wojnie, którzy wytrzymali najbardziej zaciekłe i wyczerpujące kampanie wyborcze — pisze Maurois — **ale którzy ginęli w czasie sezonu londyńskiego.** Czy wiecie jakie są męczarnie kobiety w czasie sezonu? **Nigdy nie wolno posilać się w samotności, nie wolno mówić, trzeba pisać trzydzieści listów dziennie i być punktualną. Czy wiecie co to jest punktualność angielska? Gdy zapraszają na godzinę pół do dziewiątej, to znaczy na godzinę 8 minut 30, a nie 31 lub 29. Przyjść** o minutę wcześniej — **nie grzecznie i nie wypada, gdyż przeszkadza się gospodarzom, przyjść o minutę bodaj później — to oznaka złego wychowania.**

Wszystkie pojazdy zajeżdżają równocześnie, wszyscy goście wchodzą razem. Na spóźniającego się do obiadu czeka się nie dłużej niż pięć minut: **jeśli nie przybył punktualnie, to znaczy, że pomylił się co do dnia zaproszenia lub też przytrafiło mu się nieszczęście.** Innej przyczyny Anglik nie uznaje.

Nawet przy dalekich podróżach punktualność musi być zachowana i pewna pani, do której przybyłem z dużej odległości na obiad i **spóźniłem się o 2 minuty,** oświadczyła mi z poważną miną, że **„była już niespokojna".** Aby być punktualnym w Anglii, **trzeba wyjść z domu, obliczyć wszystkie możliwe zatrzymania po drodze, a następnie krążyć kilka minut koło domu, w oczekiwaniu wyznaczonej minuty.**

— **W Anglii nie ma ustnych poleceń, ustnych zaproszeń, ustnych podziękowań. Wszystko musi być potwierdzone na piśmie. Każda rozmowa telefoniczna musi być następnie potwierdzona pisemnie, zaproszenia pisze się odręcznie, a po wizycie goście muszą przysyłać grzeczne podziękowania na piśmie, na które gospodarze muszą odpowiadać również pisemnie.**

— Ogólna rozmowa przy stole jest w Anglii nie do pomyślenia, ponieważ **nie wolno przy stole mówić inaczej, jak półgłosem.** Można mówić ze swym sąsiadem przy stole o wszystkim, ale nie wykazując specjalnego **zainteresowania jakimś przedmiotem,** w szczególności zaś należy unikać rozmów na temat **sztuki lub literatury.** Sąsiad może się na tym nie znać, może się tym nie interesować, a w tym wypadku prowadzący taką rozmowę uznany zostanie natychmiast przez Anglików za **człowieka, który nie umie zachować się w towarzystwie.**

— Do każdego cudzoziemca Anglik odrazu ustosunkowuje się z **nieufnością i ostrożnością.** A w interesach między sobą Anglicy zdradzają niezwykły brak ostrożności i nadmiar zaufania. Pochodzi to stąd, że **Anglik uważa każdego obcego za intruza, który niepotrzebnie przybył na ich wyspę.** Musi się do niego przyzwyczaić, by uznać go za godnego siebie. I dlatego cudzoziemiec, który pragnie zaprzyjaźnić się z Anglikami w Anglii (za granicą, na neutralnym terenie. Anglicy zawierają przyjaźń bardzo łatwo), **musi być bardzo ostrożny, bardzo uważny.** Gdy raz kogo do siebie zrazi, nie łatwo mu będzie naprawić swój błąd, nawet gdy ten błąd będzie błahostką, nad którą w innych krajach przechodzi się do porządku, której wogóle się nie zauważa.

W Anglii nie wolno być mówcą

W kraju, którego parlament nie posiada trybun, należy wystrzegać się za wszelką cenę krasomówstwa. Gdy Józef Chamberlain wygłosił swą pierwszą mowę, otrzymał od pewnego starego członka parlamentu radę, **by mówił na przyszłość mniej płynnie, by zająknął się od czasu do czasu. Swe słynne zdanie o tym, że angielska granica jest nad Renem, Baldwin powiedział jakgdyby przeszukując coś w swych papierach i półszeptem.** To nie był brak odwagi — to była **„lekcja angielskiego krasomówstwa".**

— Anglik **umie być spokojny** tak długo, jak nie potrafi być żaden inny człowiek na świecie. **Umie być cierpliwy** tak długo, że budzi to zdumienie i zupełnie mylne wyobrażenia o nim w innych krajach. Umie być pozornie obojętny wobec najbardziej palących zagadnień. Ale gdy zdecyduje, że „bogowie imperium" nie mogą dłużej milczeć, wtedy **nic go nie odwiedzie od tego, by, zapominając o swej flegmie, zaczął się bić.** Ale nie wolno wymagać od Anglików układania z góry planów. Anglik chce, by inicjatywa jego zrodziła się niespodziewanie. Nie straszcie ich **ponurymi przepowiedniami, na temat tego co będzie, jeśli nie uczynią tego czy owego.** Nie przestraszycie ich. Wszystko się zrobi, kiedy będzie potrzeba, po co myśleć naprzód, po co układać plany, kiedy później wszystko może się zmienić. A przede wszystkim — **nie przeszkadzajcie im korzystać z sobotniego wypoczynku, z weekendu.** Anglik nie daruje nigdy nikomu, jeśli naruszył mu weekend, nawet, jeśli to była sprawa wręcz gardłowa.

Szczególny rys charakteru Anglików?

Nie znoszą fachowców

w żadnej dziedzinie, ani w polityce, ani w sporcie, ani w sztuce. Wolą amatorów. Są arystokratami od stóp do głów. Są religijni, jak dewotki. Nie umieją się złościć. Do innych narodów odnoszą się tylko obojętnie, bez gniewu, ponieważ **„przy pomocy Boga i floty Anglii nikt nic złego nie zrobi".**

— **Anglik żyje dla interesu, a nie dla myśli. Żaden kompromis go nie przeraża. Często woli pogmatwaną, aniżeli jasną sytuację.**

— Ale — kończy Maurois swą francuską książkę — **Anglia zawsze pozostanie krajem wolności i godności ludzkiej.** I to jest jej najwyższa cecha charakterystyczna.

W fotelu i za kulisami.

Dama od Maksyma

Farsa w 3-ch aktach S. Feydeau. Opracowanie muzyczne T. Sygietyńskiego

Premiera w Teatrze Letnim

Komedia muzyczna wydaje mi się najodpowiedniejszym repertuarem dla teatru w ogrodzie. Dlatego też uważam wystawienie dobrej klasycznej farsy francuskiej, przerobionej na wodewil, za pomysł szczęśliwy. „Dama od Maksyma" bawiła naszych ojców, bawi nas i zapewne bawić będzie nasze dzieci.

Sztuka, całkowicie oparta na komiźmie sytuacyjnym, jest zbudowana na nonsensie, którego konstrukcja odznaczą się jednak niemal z matematyczną ścisłością. Piosenki i tańce przerywają wprawdzie i zwartość akcji i rozszczepiają zazębiające się ogniwa sytuacyjne, ale za to wnoszą swawolną atmosferę francuskiego szampana, oraz humor i wesołość rozsłonecznionego południa.

Rzecz wystawiono starannie w reżyserii pp. Dąbrowskiego i dyr. Wroczyńskiego. Akcja miała ostre tempo, a piosenki i tańce stylowość epoki kankana i mattiche'a.

Cała sztuka oparta jest na roli Pepy, „Damy od Maksyma". Powierzono ją p. Ninie **Wilińskiej**, która odniosła niezwykły sukces. Wniosła na scenę i galijską radość życia, i temperament południowej tancerki, czarując młodością i wdziękiem. Artystka umiała połączyć wysokie walory gry komediowej z frywolnym tonem wodewilowym. Miała paryską pikanterię, ale jednocześnie gra jej odznaczała się szlachetnym stylem: była groteskowa, ale bez cech szarży. Śpiewała stare piosenki z niezwykłym zacięciem kabaretowym, zbierając huczne a tak zasłużone oklaski przy podniesionej kurtynie. **Brawo — Wilińska!...**

Sekundował dzielnie artystce **p. Mroziński**, niezawodny w farsowych powklaniach. Nie wiadomo, co bardziej podziwiać: czy jego wrodzoną vis comica, czy też wysoką technikę groteskową.

To też każde niemal powiedzonko p. Mrozińskiego wywoływało na widowni niezawodny efekt....

Poza tym godzi się wymienić pp. Dunajewską, Biesiadecką i Sykulską oraz pp. Winawera, Zonera, Korwina, Siezieniewskiego i Wronckiego, którzy stworzyli zabawne typy charakterystyczne.

Reszta zespołu — dobra.

W. POLAK.

Autorzy nagrodzonego projektu

inż. St. Albrecht i J. Alchimowicz

Donosiliśmy onegdaj o rozstrzygnięciu konkursu na budowę gmachu reprezentacyjnego urzędu wojewódzkiego w Łodzi. W dniu wczorajszym otwarte zostały koperty z nazwiskami autorów prac nagrodzonych i wyróżnionych. Jak się okazało, autorami pracy, która uzyskała pierwszą nagrodę, są łodzianie, **inż. Stanisław Albrecht i inż. Janusz Alchimowicz.**

Projekt ich przesłany został już przez ministerstwo spraw wewnętrznych do Łodzi, celem realizacji. (i)

Pensjonat, czy... więzienie?

Niezwykły sposób traktowania gości w niektórych pensjonatach

Dostarczono nam „Regulamin" jednego z pensjonatów podwarszawskich. Regulamin to istotnie bardzo osobliwy. Czyni on z pensjonatu, w którym przecież uprzejmość powinna być hasłem dominującym, **nieledwie zakład poprawczy** w którym letnik i turysta płacący przecież gospodarzowi pieniądze za pobyt i utrzymanie, **krępowani są na każdym kroku szeregiem niekiedy oburzających przepisów.**

Wystarczy zresztą jeśli zacytujemy wyjątki z tego „regulaminu". Otóż ktokolwiek spóźni się nieznacznie na śniadanie, obiad lub kolację **„otrzyma je wystygłe, wyschnięte, lub inaczej zniekształcone, za co zarząd pensjonatu nie bierze odpowiedzialności".**

„Pod żadnym pozorem nie wolno zabierać do pokojów potraw, artykułów spożywczych, nakryć i naczyń stołowych".

Gdyby zatym ktoś chciał spożyć owoce u siebie w pokoju musiałby je, według tego przepisu, **trzymać w ręku, lub na papierze.**

Zarząd pensjonatu ma dziwne poglądy na czystość i higienę. Oto za **każdą zmianę bielizny pościelowej pobierana jest osobna dopłata w kwocie zł. 1.50.** Inaczej gość będzie musiał kontentować się po dłuższym pobycie brudną pościelą.

Kapitalny jest § 5 owego „regulaminu", noszący brzmienie następujące: **„Nadzwyczajnej uwadze i elegancji P. T. Gości polecamy przestrzeganie porządku przy zlewach, w korytarzach i ubikacji".**

Są również i surowe rygory dla osób odwiedzających gości. Osoby takie jak głosi „regulamin" **winny być zgłaszane bezzwłocznie w biurze pensjonatu.**

Służby, zdaniem właściciela pensjonatu, nie należy trudzić rankiem i wieczorem. nie wolno dzwonić wcześniej niż o 7.30 rano i później niż o 10 wieczór.

Ale zaraz w następnym paragrafie grubą linią podkreślono, że **„służba pokojowa płatna jest przez gości".**

* * *

Wystarczy tych kilku wyjątków dla zorjentowania się **jak dalece niewłaściwe są forma i ton, którym posługuje się** zarząd tego **pensjonatu w stosunku do swoich gości.**

Zapomniano tu zupełnie o powszechnie głoszonych dziś hasłach **„bądź uprzejmy dla letnika i turysty".**

Bez przesady można powiedzieć, że taki sposób pojmowania obowiązków gospodarza wobec gości **wyrządza poważną krzywdę turystyce polskiej.**

Nie w tym celu przecież propaguje się usilnie konieczność i potrzebę, spędzania wakacji w polskich uzdrowiskach, **by przez podobne „regulaminy" zrażali się letnicy do polskich pensjonatów.**

Fałszywie oskarżyła b. narzeczonego

Sąd skazał Kozłowską na 3 miesiące więzienia

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi zasiadła wczoraj 22-letnia Apolonia Kozłowska, zam. przy ul. Marynarskiej 89, **pod zarzutem złożenia fałszywego zameldowania o gwałcie na jej osobie.**

Kozłowska przyjaźniła się przez dłuższy okres czasu z niejakim Stanisławem Gawrońskim. Mieli pobrać się w czerwcu r. b. Tak przynajmniej zapowiadał Gawroński. W międzyczasie jednak **poznał on inną niewiastę, zakochał się, zaczął zaniedbywać swą przyjaciółkę, aż wreszcie w dniu 8 czerwca zerwał z nią.**

Zawiedziona w swych nadziejach Kozłowska postanowiła zemścić się. Udała się do policji i złożyła **zameldowanie, iż została zgwałcona przez swego narzeczonego, który następnie ją porzucił.**

Gawroński został aresztowany. Ale już po kilku dniach, w wyniku badań, stwierdzono, że **zameldowanie było fałszywe.** Gawroński został zwolniony a Kozłowską pociągnięto do odpowiedzialności.

Sąd skazał ją na 3 miesiące więzienia. (t)

Kto zdobędzie motocykl

w letniej akcji premiowej Polskiego Radia

Druga letnia akcja premiowa pod nazwą „W drodze do miliona" znana już jest dzisiaj wszystkim słuchaczom radia. Treścią tej akcji, jak wiadomo, jest przyspieszenie przyrostu liczby abonentów radiowych, w celu doprowadzenia jej w jak najszybszym czasie do pierwszego miliona. Wszyscy którzy się zgłaszają w ciągu czerwca, lipca i sierpnia, otrzymują w komitecie akcji letniej kolejne numery, **a komu z nowych radioabonentów przypadnie w tej numeracji liczba 15.000 — 30.000 — 50.000, ten otrzyma tytułem premii motocykl lub samochód.**

Sygnalizujemy, iż pierwsza liczba premiowana — 15.000 — osiągnięta zostanie w dniach najbliższych. Szczęśliwy posiadacz nr 15.000 otrzyma jako premię motocykl marki DKW.

Niewątpliwie lipiec i sierpień dadzą nam obu następnych laureatów. zdobywców następnych nagród.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR POLSKI.

Komedia „Brat marnotrawny" O. Wilde'a, w reżyserii dyr. H. Morycińskiego grana będzie dziś jutro i dni następnych o godz. 8.30 wiecz. Obsadę „Brata marnotrawnego" tworzą: Chojnacka, Dywińska, Kossowska, Ludwiżanka, Hańcza, Krasnowiecki, Pluciński i Sipiński.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA

Farsa muzyczna G. Feydeau „Dama od Maksyma" grana jest dziś w niedzielę. Początek przedstawień o godz. 4.30 po poł. i 9-ej wiecz.

TEATR KAMERALNY.

Występy Teatru Żydowskiego.

Dziś, w niedzielę, dwukrotnie: o godz. 4.30 po poł. i 9.30 wiecz. para artystów amerykańskich Hymie Jacobsohn i Miriam Kressyn wystąpią w komedii muzycznej Hopkins'a „Artyści".

DZIŚ WYSTĘP CHÓRU DANA W ŁODZI.

Dziś, w niedzielę dnia 10-go lipca o godz. 9-ej wiecz. punktualnie odbędzie się w teatrze dawnej „Bagateli" przy ulicy Piotrkowskiej 94 występ Chóru Dana, który przyjeżdża do Łodzi z niesłyszaną jeszcze w Łodzi solistką p. Hanną Brzezińską.

Na program koncertu złożą się utwory reprodukowane na ostatniej uroczystości jubileuszowej Chóru Dana w Warszawie.

Bilety sprzedaje kasa Filharmonii oraz kasa teatru na miejscu.

RADIO

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.

NIEDZIELA, dnia 10-go lipca 1938 r.

7.15—7.20: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.20—8.00: Muzyka lekka w wyk. Ork. Ochotniczej Straży Pożarnej Fabrycznej w Kaliszu (Poznań). 8.00—8.15: Dziennik poranny. 8.15—8.35: Audycja dla wsi — Gazetka rolnicza. 8.35—9.10: Audycja poranna (płyty). 9.10—9.15: Odczytanie programu. 9.15—10.30: Transmisja nabożeństwa (Lwów). Kazanie wygłosi ks. Stanisław Niedźwiecki — W-wy. Po nabożeństwie około godz. 10.30 Muzyk (płyty z W-wy). 11.45—11.57: „Szwajcaria kraj jezior i gór — felieton — w opracowaniu Miriana Piechala.

11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy Hejnał z Krakowa. 12.03—13.00: Poranek muzyczny. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego (Wilno). 13.00—13.15: „Książki mojego dzieciństwa" — szkic literacki Gustawa Morcinka (Katowice). 13.15—15.00: Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, Janina Paszkowska i Chór pod dyr. Stanisława Nawrota. 15.00—16.30: Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków produktów rolnych. 2) „Na polanie" — zabawa koła młodzieży wiejskiej w oprac. Hanny Frańczakówny. 3) „Przez zabawę i sport do tężyzny fizycznej" — pogadanka, wygłosi Mirosław Leśkiewicz. 4) Muzyka. 5) „O kształceniu zawodowym rolnika" — wygłosi Stefan Jankowski.

16.30—17.20: „Miotełki warszawskie" — kurant staroświecki w oprac. Leona Schillera. Wykonawcy: Józef Orwid, Maria Żabczyńska, Marian Wyrzykowski, Ewa Kuncewiczówna, Stanisław Surowski—fortepian.

17.20—17.30: Gabriel Faure (płyty).

17.30—18.00: Transmisja z życia.

18.00—20.00: Podwieczorek w ogrodzie teatru w Bydgoszczy (przez Toruń).

20.00—20.35: Koncert solistów. Wykonawcy: Ryszard Gruszczyński — tenor, Bronisław Burchardt — wiolon cz., Willy Lessig—akomp.

20.35—20.40: Widomości sportowe lokalne.

20.40—20.50: Przegląd polityczny.

20.50—21.00: Dziennik wieczorny.

21.00—21.40: Kukułka Wileńska p. t. „Dziwna przygoda"—Zofii Bohdanowiczowej (Wilno).

21.40—22.10: Fragmenty meczu międzypaństwowego lekkoatletycznego Polska — Niemcy w Królewcu i Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.

22.10—23.10: „Cyrulik Sewilski"—Rossini'ego — reportaż operowy w oprac. Wiktora Noskowskiego. Ilustracja muzyczna z płyt (z Poznania).

23.10—23.15: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.15 — MEDIOLAN: Koncert symfoniczny.

19.55 — HILVERSUM I: Koncert symfoniczny. Dyr. Schneevoigt.

20.00 — PRAGA: „Ekspres do Nizzy" — operetka Weisa.

20.30 — BRUKSELA Franc.: „Wilhelm Tell" — opera Rossiniego.

21.00 — RZYM: „Francesca da Rimini" — opera Zandonai'ego (tr. z Cremony).

OFIARY

Ofiara na dzieci ociemniałe przy Łódzkiej Rodzinie Radiowej. Zamiast wieńca na grób **ś. p. Józefa Dymka** ofiarował personel techniczny (zecernia) **Wyd. „Republika" zł. 33,50.**

Księżna Juliana
oczekuje drugiego potomka

W towarzyskich kołach Hagi twierdzą, że ks. Julianna oczekuje drugiego potomka. Wiadomość ta podana została przez całą prasę belgijską, natomiast prasa holenderska zachowuje milczenie. Ks. Juliana nie wzięła przed paru dniami udziału w uroczystości, zorganizowanej przez Czerwony Krzyż.

Pryszczyca wśród ludzi
Smiertelny wypadek w Tomaszowie Mazowieckim

Donosiliśmy już o dwóch wypadkach zachorowania na pryszczycę dzieci w Tomaszowie Mazowieckim, Ali i Józefa Moszkowiczów.

Wczoraj 3-letni Józef Moszkowicz zmarł w strasznych męczarniach. Stan drugiego dziecka jest bardzo ciężki.

Jest to pierwszy wypadek śmiertelnego porażenia pryszczycą u ludzi. Zaznaczyć należy, że dzieci zachorowały wskutek wypicia nieprzegotowanego mleka, pochodzącego od chorej krowy.

Groźne pożary na wsi

Dwa groźne pożary wybuchły wczoraj w powiecie łódzkim.

O godz. 10 rano wybuchł pożar **we wsi Orzechów**, w zagrodzie Franciszka Andrzejczaka. Ogień, podsycany silnym wiatrem przeniósł się szybko na sąsiedni budynek. Mimo wysiłków straży ogniowej, **spłonęły: dom mieszkalny, stodoła i obora wraz z koniem i 3 świniami.** Straty wynoszą 5000 złotych.

Drugi pożar wybuchł w godzinę później **we wsi Franciszków**, w zagrodzie Michała Włodarczyka. Spłonęły: **dom stodoła i obora wraz z narzędziami rolniczymi. Straty wynoszą 8500 złotych.** Jak ustalono, w obu wypadkach pożar powstał wskutek wadliwego przewodu kominowego. (ig)

Akcja porządkowania
w powiecie łaskim

Starosta powiatowy łaski ukarał za niedoprowadzenie swych domów lub parkanów do estetycznego wyglądu kilkadziesiat osób, a mianowicie: Keglera Tadeusza na 2 tygodnie aresztu, Skowrońską Janinę na 100 zł grzywny, Janickiego Andrzeja na 200 zł grzywny, Mosza Henryka 350 zł grzywny, Brauera Jana na 150 zł grzywny, Sujeckiego Władysława na 200 zł grzywny, Bąkowską Teodozję na 250 zł grzywny, Papiewskiego Bolesława 2 tygodnie aresztu Stencla Gerharta na 300 zł grzywny, Kunerta Juliusza na 350 zł grzywny, Nowickiego Józefa 150 zł grzywny, Miatkowskiego Franciszka na 350 zł grzywny iinnych.

* * *

Starosta powiatowy łaski pociągnał do odpowiedzialności karno - administracyjnej cały Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Pabianicach za nieprzystapienie we właściwym czasie do remontu domu modlitwy przy ulicy Kościuszki oraz za utrzymywanie w stanie antysanitarnym posesji i klatki schodowej przy ul. Warszawskiej. Grzywny wyznaczone zostały od 100 do 300 złotych.

Tragiczny wypadek

Tragiczny wypadek miał miejsce wczoraj przy ul. Sanockiej 19. Dwaj robotnicy, pracujący przy remoncie domu, Jan Gilczewski i Czesław Włodowski, spożywali obiad w komórce. Włodowski sięgnął w pewnej chwili ręką do półki, na której położył chleb i strącił przez nieuwagę bańkę z kreolinem, silnym środkiem gryząco-dezynfekcyjnym. Kreolin sparzył dotkliwie całą twarz Gilczewskiego. Ofiarę odwieziono do szpitala. (i)

Z LEGIONU IM. PŁK. BERKA JOSELEWICZA.

Legion im. płk. Berka Joselewicza podaje do wiadomości zainteresowanych, że przez okres wakacyj nowi członkowie przyjmowani nie będą.

Echa procesu Michalskiego i Idzikowskiego
Przemysłowiec białostocki na ławie oskarżonych. — Sąd uniewinnił p. Pinesa od zarzutu zniesławienia urzędnika

Białystok, 9 lipca.

Sąd grodzki w Białymstoku rozpatrywał sensacyjną sprawę, będącą do pewnego stopnia **echem głośnego procesu Michalskiego Idzikowskeigo.**

Na ławie oskarżonych zasiadł znany przemysłowiec białostocki, p. Izaak Pines, oskarżony o zniesławienie b. naczelnika wydziału w białostockiej Izbie Skarbowej, p. Dylikowskiego. Sprawa przedstawia się następująco:

W swoim czasie, gdy naczelnikiem urzędu skarbowego w Białymstoku był **Niesiołowski, skazany w procesie Michalskiego na rok więzienia,** p. Pinesowi wymierzane były **podatki i grzywny, sięgające ogółem około miliona złotych.** Według aktu oskarżenia Pines miał wyrazić się wobec kilku urzędników, że **naczelnik Dylikowski zażądał od niego 20.000 zł. łapówki** w zamian za umorzenie 70-tysięcznej grzywny.

Na rozprawie sądowej okazało się, że do Pinesa zgłosił się swego czasu jakiś pośrednik, niejaki Warenhauser i oświadczył, że może „załatwić" z p. Dylikowskim sprawę grzywny, ale będzie to kosztować 20.000 zł. Pines propozycji nie przyjął i odpowiednie zeznanie złożył tylko odnośnym władzom, natomiast nie rozgłaszał sprawy wobec osób prywatnych.

Przemysłowca bronił adw. Zdrojewski, który do akt sprawy dołączył akt oskarżenia w głośnym procesie Michalskiego i Idzikowskiego. Adw. Zdrojewski dowodził, że historia z rzekomą łapówką 20.000 złotych jest tylko fragmentem tych czasów, kiedy p. Pinesowi wymierzano olbrzymie podatki i grzywny. **P. Pines był także świadkiem w procesie Michalskiego,** gdzie — jak wiadomo — oskarżeni zostali surowo ukarani.

W wyniku rozprawy sąd ogłosił wyrok, mocą którego **przemysłowiec Pines został uniewinniony.**

Żydowskie pochodzenie męża
powodem żądania rozwodu... w Bydgoszczy! — Paniusia sądzi, że w Polsce obowiązują ustawy norymberskie

Bydgoszcz, 9 lipca.

Do sądu okręgowego w Bydgoszczy wpłynęła skarga rozwodowa 22-letniej Stanisławy Rękowskiej, umotywowana **w sposób naprawdę niezwykły.**

W skardze tej czytamy, że powódka **w 4 tygodnie po ślubie dowiedziała się, że matka jej męża jest Żydówką.** P. Rękowska uzasadniła konieczność rozwodu tym, iż **nie chce mieć dzieci, w których żyłach płynęłaby krew żydowska.**

P. Rękowska widocznie jest przekonana, że **ustawy norymberskie obowiązują również i w Polsce!!?**

Pomyliła się, nieboraczka i zapewne będzie musiała poszukać innego powodu do uzyskania rozwodu. Skarga ta jednak jest wymownym dowodem wpływów agitatorów hitlerowskich na sfery mało zorientowane i nieoporne.

Lista pozbawionych obywatelstwa
obejmuje 58 osób, z których 23 mieszka w Palestynie

Z Warszawy donoszą:

Komisariat rządu ogłosił **wykaz 58 osób, których pozbawiono obywatelstwa polskiego,** względnie które utraciły obywatelstwo polskie.

W wykazie tym figurują **23 osoby, zamieszkałe w Palestynie,** mianowicie: Mordchaj Baumsztyk, Mosze Broner, Mosze Eksztajn, Ruchla Sztajnsznajder, Benjamin Zieliński, Nuta Najfeld, Frajdla Smoła, Szmul Kipiec, Salomon Korenberg, Małka Bąk, Frajda Baranek, Masza Goldsztejn, Noma Said, Itka Szapiro, Bajla Cukrowicz, Chuma Klejman, Mojsze Zylbertal, Chana Lewontyn, Ryfka Blausztejn, Szajna Rozenbaum, Ewa Finkelsztajn, Nechuma Sznajderman, Szyfra Liberman.

W wykazie **11 osób zamieszkałych we Francji** figurują nazwiska: Pejsach Soliński, Aron Brones, Izrael Szternys, Mojsze Brajterman, Symcha Grzywacz, Izrael Rafenberg, Abram Kerner, Chana Gradus, Edward Łepkowski, Izrael Rajngewitz.

Prócz tego wykaz wyszczególnia nazwiska pozbawionych obywatelstwa a **zamieszkałych w Belgii — 7 osób, w Niemczech i Wiedniu razem 4 osoby, w Argentynie — 4 osoby, w St. Zjednoczonych — 3 osoby, w Londynie — 1 osoba, w Rydze — 2, w Kanadzie 1 i w ZSRR 2 osoby.**

Hitlerowiec zdefraudował 500 guldenów
Urzędnik gdański skazany został na więzienie

Gdynia, 9 lipca.

Sąd ławniczy w Gdańsku rozpoznaje coraz więcej spraw działaczy i urzędników hitlerowskich, odpowiadających za defraudacje.

Na *18 miesięcy więzienia* skazano Kurta Ziegla, współpracownika hitlerowskiej opieki społecznej a poprzednio „Winterhilfe". *Ziegel zdefraudował 500 guldenów, przeznaczonych na pomoc dla bezrobotnych.*

Był on już raz karany przed wprowadzeniem reżymu hitlerowskiego. Gdy wstąpił pod sztandary ze swastyką, zapomniano dawne winy...

Losowanie Pożyczki Inwestycyjnej

Podajemy wylosowane premie po zł. 500 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej z 4-go dnia ciągnienia.

Pierwsza liczba oznacza numer, następne — serie obligacji.

3 — 22163

4 — 311 340 1162 1743 1903 1963 2658 2810 3388 4816 5198 5401 5517 5758 5763 6574 6805 7528 8267 8810 10216 11192 12484 13294 14308 14427 14700 16283 16975 18887 20441 20542 12256 22422.

5 — 618 1861 1886 3619 4338 4858 5243 6170 6372 8979 10096 10902 11366 12035 13530 13601 13913 14423 14716 15145 15315 15559 16390 17675 18469 18976 19924 19979 20248 21256 21534 21710 22521 22585.

15 — 533 761 1776 1951 2964 3748 5357 5359 5376 5826 6191 6971 7560 7936 8509 8608 9532 11140 11530 11999 13054 14163 15576 17681 18696 18836 19319 19557 20049 21027 21875 22275.

16 — 1261 1642 1735 2012 3073 3782 3835 3913 5526 6309 8057 8160 8464 8912 9411 10191 10618 11374 11643 11765 11954 12614 12527 13108 14737 15003 15028 15533 16273 16851 17991 18588 19752 20856 21214.

23 — 416 835 927 2174 2861 5157 6739 8205 8266 8331 8883 9303 10325 10493 10569 11790 13684 13799 14515 14378 15719 16154 16824 17182 17223 17431 17458 18239 18568 19278 19435 20379 21259 22050.

29 — 21674.

38 — 1219 2392 2472 2753 2858 3318 4092 5000 5226 5445 7214 7914 8262 8510 9346 10633 10822 10850 10886 13330 13544 14215 14257 16957 17969 18133 19022 19290 20609 20638 20838 21023 21086 21374 22771.

43 — 54 541 1041 1535 2068 2908 3610 4032 4253 4451 5516 5800 5836 6109 6817 6846 7872 8635 9029 9038 9549 10963 11798 11954 13802 14314 15923 16931 17216 18938 19921 21495 21510 22289 22553.

47 — 1312 1973 2287 4732 6062 6785 6863 8308 8831 8981 9026 9331 9721 10956 11733 12187 12850 12987 13443 13810 14220 14357 14711 14985 16036 16601 17665 17778 17887 18001 18267 19315 20249 20615 21891.

50 — 343 616 968 1190 1642 2641 2972 3613 3901 3945 4410 4431 4441 5083 7258 9275 9632 9740 9829 10424 10616 12180 12305 12744 12780 13257 13552 13592 13833 14365 18376 19650 20303 21503 21800.

Nie pijcie surowej wody

Dzień konia w Łodzi

Łódzkie T-wo Opieki nad Zwierzętami, zwyczajem lat ubiegłych, urządza w roku bieżącym w Parku im. Ks. Poniatowskiego **„Dzień Konia".**

Chodzi o akcję propagandową, zmierzającą do **uwypuklenia walorów konia oraz sposobu obchodzenia się z nim nie tylko ze względów humanitarnych, lecz także z uwagi na doniosłą rolę, jaką koń odgrywa w naszym życiu gospodarczym i militarnym.**

W celu zrealizowania tych haseł i ustalenia ram, w jakich ma się odbyć tegoroczny „Dzień Konia" utworzono „Komitet Organizacyjny Dnia Konia", w skład którego weszli przedstawiciele władz administracyjnych, wojskowych, policyjnych, samorządowych i szkolnych, jak również Prezydium Łódzkiego T-wa Opieki nad Zwierzętami.

Pierwsze posiedzenie Komitetu odbyło się w środę, dnia 6 lipca r. b. w lokalu własnym T-wa przy ul. Piotrkowskiej Nr. 109 w Łodzi.

Stosownie do uchwał Komitetu „Dzień Konia" w roku bieżącym odbędzie się w końcu miesiąca września, przy czym ramy imprezy tej zostaną rozszerzone zarówno pod względem zasięgu terytorialnego przez wciągnięcie okolicznych powiatów, jak też i programowym.

Europa może zmobilizować 100 milionów ludzi

Czego obawiał się przed stu trzydziestu laty Napoleon.—W czasie wojny światowej zmobilizowano 22 miliony ludzi. — Jakimi rezerwami dysponują obecnie państwa Europy. — Militaryzacja osiągnęła swój punkt kulminacyjny

Na radzie wojennej, która zebrała się w Tuilleries dnia 16 marca 1808 roku, Napoleon, biegając jak tygrys w klatce przed swymi marszałkami, wołał:

— Ja gwiżdżę na Europę. Wierzcie mi, że ja się z nią rozprawię.

Marszałek Ney odparł nieśmiało, że z Europą niezbyt łatwo będzie się rozprawić:

— Może ona wystawić przeciwko nam od 600 do 800 tysięcy bagnetów, a gdy będzie trzeba, to i cały milion.

Cyfra ta, jak twierdzi historyk tej epoki, Carnot, wywarła na zebranych piorunujące wrażenie. **„Europa może zmobilizować 1 milion żołnierzy!"**

Dziś, w sto trzydzieści lat później, **może ona rzucić na pola bitew... 100 milionów żołnierzy.** Nie jest to twierdzenie gołosłowne. Znany polityk i pisarz, Emil Seeliger, opublikował w prasie szwajcarskiej wybitnie interesujące zestawienia, które wzbudziły poruszenie na całym świecie.

Już w końcu lipca 1914 roku, gdy nad Europą zaczęły bić pioruny, pod bronią stała w gotowości niemal **10-milionowa masa uzbrojonych ludzi. Rosja zmobilizowała 2.700.000 żołnierzy, Fran— 1.800.000, Anglia — 260.000, Serbia — 350.000, Belgia — 125.000. Łącznie po stronie koalicji walczyło w początkach wojny około 5 milionów ludzi. Państwa centralne zmobilizowały łącznie 4 i pół miliona ludzi.**

W ciągu czterech lat wojny, liczba zmobilizowanych po obu stronach frontu osiągnęła astronomiczną cyfrę **22 milionów ludzi.** Na miejsce zniszczonego mięsa armatniego zwożono coraz to nowe, ze wszystkich krańców świata. Wieziono je nawet z za oceanu, z Ameryki, Azji, Afryki, Australii. Ale głównym dostawcą mięsa armatniego była jednak Europa. Na 22 miliony walczących — **18 milionów dała sama Europa.** Europa, bez udziału państw neutralnych — Hiszpanii, Szwecji, Norwegii, Holandii, Danii, Szwajcarii. Gdyby te państwa również wzięły udział w wojnie, **liczba zmobilizowanych zwiększyłaby się niepomiernie.**

W ciągu dwudziestu lat, które upłynęły od podpisania traktatu wersalskiego, szczerba wywołana bezprzykładną w dziejach narodów rzezią, wypełniła się. W ciągu tych dwudziestu lat **Europa gorączkowo szykuje się do nowej wojny, zbroi się, przygotowuje coraz nowe zapasy „mięsa armatniego".** Wszystkie państwa europejskie nastawione są na możliwość wybuchu wojny. Dlatego szkoli się nie tylko dorosłych, ale i młodzież, już na ławie szkolnej.

Militaryzacja czyni w Europie kolosalne postępy. **W Niemczech, Italii i ZSRR osiągnęła ona punkt kulminacyjny.** Cała bez wyjątku młodzież, od najmłodszych poczynając, ćwiczy musztrę. Obok armii regularnych istnieją **organizacje paramilitarne, półwojskowe, liczące miliony członków.** Militaryzują się także organizacje sportowe. Sportowcy—to obecnie żołnierze. W związkach sportowych przysposobienie wojskowe odgrywa wielką rolę.

W ślad za tymi państwami idą już inne. Francja stara się podążać za Niemcami. **Anglia znajduje się w przededniu wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej.** Czechosłowacja zamierza przedłużyć służbę wojskową do 3 lat. Szykują się także pokojowe, dotychczas nie biorące udziału w konfliktach europejskich państwa: **Szwajcaria, Szwecja, Holandia. Dania, Finlandia...**

Seeliger przeprowadza statystykę sił zbrojnych Europy i otrzymuje cyfry wręcz fantastyczne.

NIEMCY. W czasie pokoju armia niemiecka składa się z 1 miliona żołnierzy. W razie wojny **może ona zmobilizować 6 milionów żołnierzy.** Nie należy zapominać także o olbrzymich kadrach rezerwistów, szturmowców, milicji partyjnej (SS), członków różnych organizacyj półwojskowych, sportowych. Trzeba wziąć pod uwagę także bataliony kolejowe, liczące 300.000 ludzi. **W razie potrzeby mogą być zmobilizowane również drużyny fabryczne, które przechodzą odpowiednie przeszkolenie. Jednym słowem, Niemcy mogą w ciągu pierwszych dni wojny rzucić na front 6 milionów ludzi, a w ciągu następnych sześciu miesięcy jeszcze dwa miliony.**

FRANCJA czyni wielkie wysiłki, by dotrzymać kroku Niemcom, ale nie jest w stanie, chociażby dlatego, że posiada o połowę mniej ludności: 40 milionów na 73. **Dlatego Francja szkoli usilnie czarne pułki w swych koloniach.** W czasie pokoju skład armii francuskiej — kontynentalnej i kolonialnej — zbliża się do 1 miliona. **Na wypadek wojny może ona zmobilizować mimo wszystko 5 milionów natychmiast, a w ciągu następnych sześciu miesięcy jeszcze 2 miliony.** Należy pamiętać, że Francja posiada liczne, wyszkolone rezerwy.

ITALIA, po za armią regularną, posiada **3 miliony wyszkolonych milicjantów faszystowskich, półtora miliona przeszkolonych rezerwistów.** W czasie wojny z Abisynią, gdy Liga Narodów groziła sankcjami, Mussolini z balkonu pałacu w Wenecji oświadczył:

— Wystarczy mój rozkaz, by w obronie imperium stanęło 8 milionów dobrze naostrzonych bagnetów.

To nie była przechwałka. W razie wojny Italia może istotnie zmobilizować 8-milionową armię.

ROSJA SOWIECKA ma najwięcej mięsa armatniego. Woroszyłow oświadczył kiedyś, że może ona zmobilizować 30 milionów żołnierzy. To nie przesada. Trzeba wziąć pod uwagę, że ZSRR liczy przeszło 170 milionów ludności, że przeszkolenie wojskowe przechodzi nie tylko młodzież, lecz i robotnicy fabryczni. Oczywiście, mobilizacja takich fantastycznych mas wymaga nie mniej fantastycznego wysiłku.

WIELKA BRYTANIA była jedynym wielkim mocarstwem, które nie posiadało stałej armii lądowej. Dziś stara się ona zapełnić tę lukę. Najprawdopodobniej wprowadzi powszechny obowiązek służby wojskowej. W Anglii nic nie może odbywać się błyskawicznie, opinia angielska musi być przygotowana. I przygotowuje się ją teraz ostrożnie. Zresztą, w czasie wojny światowej armia brytyjska (metropolitalna i dominialne) liczyła 4 i pół miliona żołnierzy. **Obecnie mogłaby liczyć 6 milionów żołnierzy.**

POLSKA, zdaniem Seeligera, mimo, że jest mniejsza od Francji, bynajmniej nie ustępuje jej pod względem możliwości mobilizacyjnych — na wypadek wojny może zmobilizować 6—7 milionów żołnierzy.

CZECHOSŁOWACJA może zmobilizować 2 i pół miliona, Jugosławia, Rumunia, Węgry, Szwecja, mogą zmobilizować po półtora miliona żołnierzy. Szwajcaria, Portugalia, Bułgaria, Grecja, Finlandia, mogą łącznie wystawić 3 miliony żołnierzy.

Wystarczy to zsumować, by się przekonać, że Europa może powołać pod broń 85 milionów ludzi. A w ciągu sześciu miesięcy wojny liczba ta może być podniesiona do 100 milionów, t. j. do około piątej części całej ludności Europy.

N. J.

ANDRE MAUROIS

Los porucznika Tarkingtona

Znakomity autor poniższego obrazka z czasów wojny wszechświatowej został— jak wiadomo — niedawno wybrany do Akademii Francuskiej.

S. W. Tarkington, 53-letni porucznik angielski, już od dawna gorąco życzył sobie otrzymać wstążeczkę orderową, zanim przeniesiony zostanie w stan spoczynku. Wprawdzie — naturalnym porządkiem rzeczy — został on w swoim czasie obdarzony odznaką za udział w wojnie transwalskiej, nadto posiadał odznaczenie za wierną służbę, ale — gdy się ma nieco szczęścia, można przecież dorobić się krzyża, zwłaszcza w takim czasie, w którym armaty grają...

Dlatego też widywano Tarkingtona wszędzie tam, gdzie było najniebezpieczniej, nawet gdy był zgoła niepotrzebny. Chociaż reumatyzm pastwił się nad nim straszliwie — brnął po kostki w błocie po pamiętnym ataku na Loos i przyniósł kolejno, na własnych plecach, osiemnastu rannych do lazaretu. Ale żaden generał nie widział go przy tej czynności, tylko ranni, a ci nie mają przecież żadnych wpływów.

Następnie pułk został przeniesiony bardziej na północ i zajął stanowisko na wyżynie Ypern. Niewątpliwie istniały ważkie i istotne powody, dla których pułk tu właśnie się umiejscowił, ale jednak — jako leże zimowe była to miejscowość okropna. Tarkington nie wiedział, co to jest strach, umiał obchodzić się z granatami, ale reumatyzm... Niełatwo jest pojednać reumatyzm z wodą, a tu deszcze ciągle padały i padały na gliniastą, tłustą ziemię i zamieniały ją w wilgotne, lodowate ciasto, jakiego—niewątpliwie — żaden lekarz nie zaordynowałby mu jako okład na jego schorzałe członki.

Nogi Tarkingtona były spuchnięte i każdy ruch był dla niego chińską torturą. To też przyszedł wreszcie do wniosku, iż nie pozostaje mu nic innego, jak tylko — poprosić o odkomenderowanie go na tyły.

— Już jestem takim pechowcem — powiedział do swego zaufanego sierżanta. — Nie jestem ranny, a bóle jednak mam...

Kulejąc i przeklinając — zameldował się u pułkownika i opisał mu stan swych nóg. Pułkownik był właśnie w bardzo złym humorze. W ostatnim rozkazie sztabu dywizyjnego otrzymał wyraźną rugę za to, że odmrożenia nóg w jego regimencie wynoszą 3,5 procent, podczas gdy norma w całym korpusie wynosi tylko 2,7 procent. W rozkazie było też wyraźnie powiedziane, że należy przedsięwziąć jakiekolwiek środki, aby zmniejszyć w przyszłości ów zbyt wysoki procent. W związku z tym rozkazem pułkownik zapowiedział też lekarzowi pułkowemu: „Panie kolego—przez następne trzy dni może pan uwzględniać każdy bronchit, każdy zepsuty żołądek, każdy ból gardła, ale o odmrożonych nogach — nie chcę nic słyszeć!"

Nie trudno więc wyobrazić sobie, jakiego przyjęcia doznał Tarkington, gdy zjawił się akurat w tym czasie i zademonstrował pułkownikowi swoje zesztywniałe nogi.

— Więc mam pana odkomenderować na tyły z powodu odmrożonych nóg? Tu — niech pan czyta! Czy myśli pan, że tak bardzo mi się uśmiecha, żeby z pańskiego powodu procent odmrożonych nóg w moim pułku podwyższył się do 3,6? Niech pan zajrzy do ogólnych instrukcji Nr. 324. „Bóle nóg w okopach powstają wskutek skurczenia się naczyń krwionośnych pod skórą, nie dostatecznie pielęgnowaną, która też w następstwie odumiera i piecze..." Powinien pan więc tylko zwracać uwagę na naczynia krwionośne. Bardzo żałuję, old boy, ale żąda pan ode mnie jedynej rzeczy, której nie mogę dla pana uczynić!"

— Już jestem takim pechowcem — rzekł następnie porucznik do swego zaufanego sierżanta. — Mam 37 lat służby za sobą, nigdy nie meldowałem się jako chory, a gdy teraz — po raz pierwszy w życiu — to czynię, musi to być akurat w takim dniu, w którym pułkownik otrzymał rugę ze sztabu dywizji z powodu nadmiernej ilości chorych na nogi...

Nogi Tarkingtona zaczerwieniły się tymczasem, potem stały się błękitne i wreszcie zczerniały. Pułkownik otrzymał urlop, zastępował go major Parker. Ten był synem lorda, to też niewiele troszczył się o rugi sztabu dywizyjnego. Widział, w jak opłakanym stanie biedny Tarkington się znajduje, i odesłał go do lazaretu. Tam zaś postanowiono wysłać go z powrotem do Anglii, ponieważ wysnuto wniosek, że rośliny z gatunku Tarkingtonów zupełnie nie nadają się do zaaklimatyzowania ich we flandryjskich bagnach.

Tarkington znalazł się więc wkrótce w jednym z portów, położonych nad kanałem La Manche, na pokładzie statku szpitalnego „Saxonia". Władze portowe stwierdziły poprzedniego dnia, że na zwykłym szlaku, wiodącym do wybrzeży Anglii znajduje się bardzo wiele min i kapitan „Saxonii" otrzymał wskazówkę, że należy trzymać się kierunku bardziej północnego. Tam bowiem morze było zupełnie bezpieczne.

Właśnie na tym szlaku „Saxonia" wyleciała w powietrze i Tarkington zawarł bliższą znajomość z morzem. Jako dobry żołnierz zużytkował ostatnie minuty, jakie pozostały jeszcze do zupełnego zatonięcia statku, na przebranie się w paradny mundur. Pogrążył się w wodę bardzo akuratnie, z maską gazową pod brodą, bowiem istniał przecież rozkaz, że maski gazowej nie należy nigdy zdejmować.

Szalupa ratunkowa wyłowiła nieprzytomnego i przewieziono go do jednego ze szpitalów na wybrzeżu angielskim. Powrócił do przytomności, ale — pobyt w wodzie dał mu się nader dotkli-
— Już jestem takim pechowcem —
wie we znaki....
powiedział sobie. — Przez cały miesiąc nie pozwala mi się na przepłynięcie kanału, a potem przewozi się mnie akurat na tym okręcie, który jako jedyny od przeszło roku najeżdża na minę i tonie.

W tym samym czasie pułkownik, który powrócił już z urlopu, powiedział do siebie: „Wszyscy oni są tacy sami... Skarży się taki gość, że musi grzęznąć w błotach i choruje z tego powodu, a potem korzysta z mojej nieobecności, aby uzyskać odkomenderowanie i w rezultacie — topi się w morzu. Nie spodziewałem się tego po Tarkingtonie..."

Ale na kilka miesięcy przed zatonięciem „Saxonii" zdarzyło się, że właśnie tym statkiem powrócił do Anglii król Jerzy po krótkim pobycie we Francji. To też nic dziwnego, że monarcha — dowiedziawszy się o katastrofie — zainteresował się tymi nielicznymi, którzy ją przeżyli, i odwiedził ich w szpitalu.

Porucznik Tarkington był jedynym, który doznał zaszczytu dłuższej rozmowy z królem. Rezultatem rozmowy tej był zaś fakt, że pułk, znajdujący się gdzieś tam w bagnach flandryjskich, otrzymał od naczelnego dowództwa polecenie, aby niezwłocznie nadesłać sprawozdanie ze służby oficera W. S. Tarkingtona.

Polecenie zostało pułkownikowi wręczone przez umyślnie w tym celu przysłanego wyższego oficera. Dał on pułkownikowi przy okazji do zrozumienia, że sprawozdanie ma pewien związek z pewną „bardzo wysoko postawioną osobą", to też pułkownik wydał o poruczniku Tarkingtonie opinię tak pochlebną, jak jeszcze nigdy dotychczas o żadnym ze swych podwładnych.

W czternaście dni później opinia ta ukazała się na szpaltach „London Gazette pod spisem odznaczonych awansem i orderem.

Tarkington — już nie porucznik, lecz kapitan, nadto — posiadacz wymarzonego krzyża, pomyślał nad kolejami swego losu i przyszedł do wniosku, że wszystko na tym świecie jest jednak w najlepszym porządku.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 10 lipca 1938 r.

Gospodarka surowcowa

Piątkowe uchwały Rady Obrony Państwa w sprawie powołania „Biura Surowcowego" wywrą niewątpliwie doniosły wpływ na politykę gospodarczą Polski na metę bliższą i dalszą.

Nie jesteśmy odosobnieni w przygotowywaniu gospodarki surowcowej pod kątem widzenia obrony państwa. Zbędne byłoby cytować powszechnie znane przykłady państw, które całą swą gospodarkę surowcową, podobnie jak całe życie gospodarcze podporządkowały celom bronnym.

Dekrety francuskie, wydane na podstawie pełnomocnictw, udzielonych rządowi przez parlament, wykorzystywane są między innymi dla dzieła wzmocnienia obronności państwa.

W Anglii, kraju największego może przywiązania do swobód obywatelskich — sprawa zaopatrzenia surowcowego jest jednym z najpoważniej traktowanych zagadnień chwili. Temat wystarczalności zaopatrzenia w surowiec żywnościowy i przemysłowy nie schodzi z łamów prasy. Tworzy się specjalną aparaturę koordynującą działalność władz resortowych. Tworzy się zarazem szkielet aparatu, który pocznie działać w chwili, gdy wypadnie gospodarstwo postawić na stopę pogotowia obronnego.

Tak postępują kraje bogate, mające za plecami wielkie imperia, zdolne do zaopatrywania we wszystko, co jest człowiekowi niezbędne do życia i do ponoszenia wysiłku.

Tymbardziej musimy i my poddać się tej konieczności. Musimy poddać się ograniczeniom, wynikającym z istnienia aparatu, gotującego obronność surowcową kraju oraz z przygotowawczej działalności tego aparatu w czasie pokoju.

Wolność i niepodległość Państwa jest pierwszym celem, któremu wszystko inne musi być podporządkowane. Dlatego światowi ekonomiści-liberałowie aprobują interwencję państwa w tym zakresie, w jakim przygotować ma gospodarkę kraju do obrony niezależnego bytu i w tym zakresie zaaprobować ją musi również każdy trzeźwy i rozsądny ekonomista w Polsce.

Oczywiście zadaniem do rozwiązania jest takie urządzenie zrębów gospodarki obronnej surowcem, któreby w sposób możliwie najmniejszy wiązało i ograniczało gospodarkę pokojową. Jest to już zadanie wyłącznie mądrości praktycznej.

Dr. A. Z.

Nowa emisja T-wa Kredytowego w Łodzi

Ministerstwo skarbu udzieliło zezwolenia Łódzkiemu Towarzystwu Kredytowemu Miejskiemu na dokonanie emisji listów zastawnych na ogólną sumę 3 miln. zł.

Oprocentowanie nowej emisji wynosić będzie 5 procent, a okres amortyzacji ustalony został na 33 lata.

Okazje do handlu z zagranicą

1. Firma litewska pragnie nawiązać stosunki handlowe z polskimi eksporterami wyrobów włókienniczych (3597/38).
2. Firma litewska pragnie nawiązać stosunki handlowe z firmami pragnącymi eksportować: cement, węgiel, sztuczne nawozy, wyroby żelazne, maszyny rolnicze, wyroby włókiennicze, chemikalja, beczki bukowe do masła, materiał kolejowy (3504/38).
3. Firma indyjska obejmie przedstawicielstwo firm polskich eksportujących przędzę i tkaniny bawełniane, wełniane i jedwabne (3589/38).
4. Firma amerykańska pragnie objąć przedstawicielstwo eksporterów włókienniczych na U. S. A. 3906/38).
5. Firma grecka pragnie uzyskać przedstawicielstwo firm eksportujących tkaniny bawełniane drukowane, welury bawełniane i popeliny koszulowe (4310/38).
6. Firma belgijska pragnie uzyskać przedstawicielstwo firm włókienniczych interesujących się wywozem na rynek belgijski (4253).
7. Firma chińska pragnie nawiązać stosunki handlowe z fabrykami wyrabiającymi koce bawełniane koloru blado-niebieskiego (4083/38).
8. Firma francuska obejmie przedstawicielstwo firm interesujących się wywozem tkanin, w szczególności podszewek i sukna wełnianego (4104/38).
9. Firma niemiecka pragnie uzyskać przedstawicielstwo eksporterów włókienniczych na rynki zamorskie (4273/38).

PRZED SEZONEM JESIENNO-ZIMOWYM

Pozostałości towarowe są znaczne.—Konsumpcja włókiennicza wsi jest bardzo mała.—Przygotowania do nowej kampanii sezonowej

Włókiennictwo wkroczyło zdecydowanie w drugą połowę swego okresu międzysezonowego, w którym rozpoczyna już produkcję dla potrzeb **sezonu jesienno - zimowego.** Okres międzysezonowy wykorzystywany jest dla ewentualnej likwidacji pozostałości towarowych z poprzedniego sezonu oraz częściowych remontów w związku z urlopami robotniczymi i wykańczaniem kolekcji na nadchodzący sezon.

Bilans sezonu wiosenno-letniego na ogół jest niezbyt dodatni. Złożył się na to szereg przyczyn, których wynikiem jest, iż **pozostałości towarowe we włókiennictwie, zwłaszcza w okręgu łódzkim i białostockim, są stosunkowo dość znaczne.** Korzystniej pod tym względem przedstawia się sytuacja w okręgu bielskim, gdzie przebieg sezonu miał charakter bardziej równomierny i ustabilizowany.

Osłabienie koniunktury sezonowej w okresie wiosenno-letnim wraz ze wszystkimi następstwami tego osłabienia musi odbić się w pewnej mierze również i na **przygotowaniach do nadchodzącego sezonu jesienno-zimowego.** Pozostałości towarowe oznaczają bowiem zamrożenie pewnej części kapitałów obrotowych przemysłu włókienniczego, który swe dyspozycje produkcyjnie na nadchodzący sezon planować musi ostrożnie. **Druga połowa 1937 r. i pierwsza połowa r. b. przyniosła na odcinku spożycia artykułów włókienniczych przez wieś pewien zawód.** Trudno już dziś ustalić, czy to osłabienie spożycia wsi jest tylko zjawiskiem przejściowym, czy też posiada głębsze przyczyny.

Niezależnie jednak od tego **przemysł włókienniczy przygotowuje się do kampanii sezonowej na ogół bez nadmiernego rozmachu produkcyjnego,** co stanowić ma pewnego rodzaju zabezpieczenie na wypadek, gdyby konsumcja miast i wsi nie ulegała w dalszym ciągu zwiększeniu.

Stosunkowo najintensywniej przygotowuje się do kampanii sezonowej **przemysł bielski,** jakkolwiek przygotowania te cechuje również częściowa rezerwa w odniesieniu do oceny przyszłych rozmiarów konsumcji. O ile sytuacja obecna na światowych rynkach surowców utrzyma się w dalszym ciągu, można **przewidzieć redukcję cen niektórych artykułów gotowych w granicach do 10 proc.**

Wielkie zakupy Skandynawii

Na wypadek wojny tworzone są rezerwy artykułów pierwszej potrzeby

Komisja finansowa **duńskiego Rikstagu uchwaliła** wniosek w sprawie wyasygnowania 30 milionów koron na zakup zagranicą całego szeregu artykułów. Za 20 milionów uskutecznione mają być zakupy w Niemczech, przy czym zapłata nastąpi w rozrachunku clearingowym, 4 miliony koron wydatkowane będą w Anglii, a reszta — w innych krajach. Cała ta kwota przeznaczona będzie częściowo na zakup materiału wojennego, **częściowo zaś na stworzenie rezerw wojennych w zakresie artykułów pierwszej potrzeby dla ludności.**

Podobna decyzja powzięta została również i **w Szwecji,** gdzie postanowiono podwyższyć do **140 milionów koron** t. j. o 100 proc. kwotę preliminowaną początkowo na zakupy zagranicą. W przyszłym roku budżetowym sumy na tworzenie rezerw wojennych mają wynieść już 220 milionów koron. Suma ta wystarczyć ma na **utworzenie zapasów artykułów codziennej potrzeby na okres pół roku.**

Wreszcie w ostatnich dniach podobne projekty zaakceptowane zostały w Norwegii i Finlandii. **W Norwegii** przeznaczono na razie **15 milionów koron na zakupy surowców zagranicą z tym, że suma ta w najbliższej przyszłości ulec ma wydatnemu zwiększeniu.** Finlandia natomiast z kwoty około 3 milionów marek fińskich, preliminowanych na dozbrojenie, przeznacza część na zakup surowców zagranicznych, w pierwszym rzędzie dla państwowych fabryk produkujących amunicję i sprzęt wojenny.

Obniżenie cen przędzy bawełnianej

Pismo Ministerstwa Przemysłu i Handlu do Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej

Warszawa, 9 lipca.

(PAT). Jak się dowiadujemy, przeprowadzane od dłuższego czasu badania nad rentownością produkcji przędzy bawełnianej doprowadziły do stwierdzenia że rentowność tego przemysłu po spadku ceny bawełny, datującym się od drugiej połowy r. ub., jest znaczna i że poziom ceny dla przędzy bawełnianej w obecnej wysokości nie jest usprawiedliwiony. W związku z powyższym Ministerstwo Przemysłu i Handlu postanowiło obniżyć cenę przędzy bawełnianej i w tym celu zostało wystosowane pismo Ministerstwa Przemysłu i Handlu do Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej, wzywające do obniżenia ceny przędzy przeciętnie o 10 procent.

Sprawa obniżki ceny przędzy bawełnianej będzie rozpatrywana na najbliższym walnym zebraniu Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej, specjalnie w tym celu zwołanym w dniu 18 b. m.

Wycieczka przemysłowców polskich do Szwecji

Dnia 18 b. m. wyjeżdża do Szwecji wycieczka polskich przemysłowców chemicznych, celem nawiązania bliższych stosunków handlowych z rynkiem szwedzkim.

Jako odbiorca naszych wyrobów chemicznych, Szwecja zajmuje trzecie miejsce po Rzeszy Niemieckiej i Czechosłowacji.

W roku ubiegłym eksport chemikalii z Polski stanowił 6 proc. ogólnego eksportu chemicznego do Szwecji.

W wycieczce do Szwecji biorą udział między innymi wiceprezes związku przemysłu chemicznego p. Feliks Wiślicki i naczelny dyrektor związku prof. Edmund Trepka.

Kredyty B.G.K. dla rzemiosła

na cele inwestycyjne.—Pożyczka nie może przekraczać 5000 zł.

Bank Gospodarstwa Krajowego, pragnąc umożliwić rzemiosłu dokonywanie inwestycyj, względnie renowacji warsztatów, po porozumieniu się ze związkiem związków komunalnych kas oszczędności upoważni w dniach najbliższych komunalne kasy oszczędności i spółdzielnie kredytowe, korzystające ze specjalnych kontyngentów kredytowych Banku Gospodarstwa Krajowego dla rzemiosła do **przyznawania rzemieślnikom i drobnym przemysłowcom kredytów inwestycyjnych z okresem spłaty do 16 kwartałów.**

Kontyngent kredytów inwestycyjnych określony został **na 3.000.000 zł.** Wysokość pożyczki **nie może przekraczać sumy 5.000 zł. i 80 proc. kosztów dokonywanych inwestycyj,** pod którymi rozumie się zarówno inwestycje maszynowe jak i renowacje warsztatowe oraz inwestycje lokalowe.

Komunalne kasy oszczędności i spółdzielnie kredytowe **będą legitymowały zainteresowanych rzemieślników z życia kredytu, zgodnie z przeznaczeniem.** Oprocentowanie kredytów inwestycyjnych ustalono na 6 proc. W wyjątkowych wypadkach kredyt inwestycyjny może być udzielony na spłatę zobowiązań, zaciągniętych na rynku zorganizowanego kredytu i odpowiednio wylegitymowanych — w związku z inwestycjami już przeprowadzonymi nie dalej jak przed rokiem.

Francja poszukuje złota

W kopalniach francuskich wydobyto zaledwie 7 ton złota

Wydobycie łota w koloniach francuskich dało **w 1937 roku 7 ton żółtego metalu,** wówczas gdy na całym świecie wydobyto w tym samym roku **1.100 ton złota.** Jest to ilość znikoma. Złoto znajduje się i dobywa w Afryce Zachodniej i Gujanie francuskiej. Obecnie minister kolonii francuskich uzyskał od parlamentu kredyt w sumie **100 milionów franków na cele rozszerzenia działalności towarzystw eksploatujących kopalnie złota w koloniach.**

7 ton złota wyprodukowanych w koloniach francuskich wyobraża wartość **280 milionów franków,** tymczasem deficyt handlowy złota Francji wynosi **15 miliardów franków.** Wzrost wydobycia złota pozwoliłby skompensować ten deficyt. We Francji spodziewają się, że **wzmożona prospekcja w Afryce i wprowadzenie ulepszeń technicznych pozwoli powiększyć znacznie wydobycie złota.**

Obecnie pierwsze miejsce w rzędzie producentów złota zajmuje **Anglia,** która z Unii południowo - afrykańskiej, Australii, Kanady i Rodezji otrzymuje **56 procent całego wydobycia złota na świecie.** Drugie miejsce zajmuje ZSRR (14 procent), trzecie Stany Zjednoczone (13 procent).

Afryka południowa (brytyjska) dała w 1937 roku — **11,733 tony złota, — ZSRR — 8,000 ton, USA 4.753 tony, Kanada 4091 ton, Australia 1492 t. Meksyk 846 t. Rodezja 800 t, Japonia 717 t, inne kraje 5460 ton.**

Nie pijcie surowej wody

T-wo reformy stroju męskiego

Z Warszawy donosza:

Do władz administracyjnych wpłynęło podanie w sprawie zalegalizowania statutu Towarzystwa reformy stroju męskiego',. Statut podpisały popularne osoby: artysta malarz, muzyk, polityk, krawiec i t.d. Towarzystwo ma na celu propagowanie zmiany stroju meskiego w kierunku jego udogodnienia i dostosowania do wymagań higieny.

Notowania bawełny

z dnia 8-go lipca 1938 roku.

NOWY JORK: Loco 9.17, lipiec 9.12, sierpień 9.10, wrzesień 9.09, październik 9.08, listopad 9.11, grudzień 9.15, styczeń 9.16, luty 9.18, marzec 9.21 kwiecień 9.22, maj 9.23.

NOWY ORLEAN: Loco 9.22, lipiec 9.16, październik 9.17—18, grudzień 9.24, styczeń 9.25, luty 9.50, maj 9.34.

LIVERPOOL: Loco 5.16, lipiec 4.95, sierpień 4.97, wrzesień 5.00, październik 5.02, listopad 5.03, grudzień 5.06, styczeń 5.07 luty 5.08, marzec 5.10, kwiecień 5.11, maj 5.13, czerw. 5.13.

Giza: Loco 7.52, lipiec 7.11, wrzesień 7.13, październik 6.91, listopad 6.91, styczeń 7.06 marzec 7.13, maj 7.13.

Egipska: Loco 7.98.

Upper: Loco 6.17, lipiec 6.08, wrzesień 6.03, październik 6.01, listopad 6.03, styczeń 6.06, marzec 6.09, maj 6.13.

BREMA: Loco 10.79, październik 10.26, grudzień 10.40, styczeń 10.49 marzec 10.60, maj 10.67.

ALEKSANDRIA Sakell.: Lipiec 12.92, listopad 13.49, styczeń 13.61.

Giza: Lipiec 12.73, listopad 12.95, styczeń 12.91.

Ashmouni: Sierpień 10.42, październik 10.56, grudzień 10.57, luty 10.66.

Nieście pomoc najbiedniejszym

NIEMCY PROWADZĄ Z POLSKĄ 51:33

Z Polaków jedynie Zasłona i Morończyk zajęli pierwsze miejsca

Królewiec, 10 lipca

W sobotę rozpoczął sie w Królewcu międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Niemcy. Mecz wywołał znaczne zainteresowanie gromadząc na boisku przeszło 6 tysięcy widzów.

Na trybunie honorowej miejsca zajęli Konsul Generalny R. P. w Królewcu Warchałowski, oraz personel konsulatu. Na stadionie wezbrała sie również kolonia polska, która dopingowała naszych zawodników.

Pierwszy dzień wykazał wyraźną przewagę Niemców, którzy wygrali w stosunku 51:33, a wiec różnica 18 pkt.

Zawody poprzedzone zostały zwykłymi przy międzynarodowych rozgrywkach uroczystościami. Po odegraniu hymnów narodowych, wymianie pamiątek i defiladzie rozpoczęły sie właściwe zawody.

W biegu na 100 mtr po dwuch falstartach Zasłona wysuwa sie na czoło i pewnie wygrywa w doskonałym czasie 10,6 sek.

Polak miał w pobitym polu mistrza Niemiec słynnego Borchmevera Niemca Graemmera i Polaka Duneckiego.

Zwycięstwo Zasłony nad Borchmeyerem wywołało dużą sensacje w Królewcu.

W skoku o tyczce zwyciestwo odniósł również Polak Morończyk, osiągając 4 mtr. Drugie miejsce zajął Niemiec Hartman 3,90, trzecim był Niemiec Hauszwickel — 3,70, a czwartym Polak Schneider — 3,60.

Na tym niestety skończyły się sukcesy Polaków. Wszystkie nastepne konkurencje wygrali Niemcy.

W rzucie młotem Polacy nie odegrali żadnej roli. 1) Storch (Niemcy) 54,83, 2) Lutz (Niemcy) 52,50, 3) Kordas (Polska) 45,0, 4) Węglarczyk (Polska) 44.81.

Na 400 mtr przez płotki Niemcy zajęli znowu 2 pierwsze miejsca: 1) Darr 54,7 2) Mayer 55,5, 3) Maszewski 56.5, Drozdowski 58.

W trójskoku zwyciężył Niemiec Kotraschek 14,59 przed Polakiem Hoffmanem 14,25, Polakiem Luckhausem 14,18 i Niemcem Woelnerem 13.99.

Na 5000 mtr zwycięstwo odniósł znowu Niemiec Syring, który na ostatnim okrążeniu wysunął sie na czoło i nie pozwolił sobie już odebrać prowadzenia. Czas Syringa wynosił 14:41,4. co jest nowym rekordem Niemiec.

Drugie miejsce zajął Noji w czasie 14:46,5. trzecim był Niemiec Eberhardt w czasie 14:48,8 przed Marynowskim 15:18,8.

Na 800 mtr wygrał Harbig (Niemcy) w czasie 1:51,6. Gąssowski zajął drugie miejsce w czasie 1:52. 3) Eichberger (Niemcy) 1:53, 4) Staniszewski (Polska) 1:57.3.

W rzucie dyskiem pierwszym był rekordzista świata Niemiec Schroeder — 46,81, 2) Hilbrecht (Niemcy) 44,52, 3) Gierutto (Polska) 43,46, 4) Fiedoruk (Polska) 43,07.

W sztafecie 4 razy 100 m zwyciężyła sztafeta niemiecka w składzie Borchmeyer, Gillmeister, Fischer i Graemer w czasie 41,7 sek.

Polska sztafeta w składzie Zdanowski, Zasłona, Dunecki i Trojanowski ustaliła nowy rekord Polski w czasie 42 sek.

Robotnicy uczą się pływać

Bezpłatny kurs pływacki na basenie Ł.K.S-u

Zorganizowane przez Okręgowy Urząd W. F. i P. W. wraz z referatem sportowym Rozgłośni Łódzkiej i Łódzkim Klubem Sportowym, bezpłatne kursy pływackie dla robotników i robotnic oraz ich rodzin, odniosły pełen sukces. W krótkim czasie wpłynęło przeszło 200 zapisów.

Ze względu na trudności techniczne i organizacyjne zapisy zostały wstrzymane, mimo dalszych licznych zgłoszeń. Wiek uczestników jest różnorodny, od 12 do 56 lat. Młodzi i starzy tłumnie odwiedzają basen Ł.K.S.'u, gdzie podzieleni na grupy ćwiczą się w sztuce pływania. Nawet pochmurny dzień nie odstrasza ich od nauki. Ledwie jedna grupa wyjdzie z wody po nauce wstrzymywania oddechu i zanurzania się pod wodę z otwartymi oczyma (jako wstęp do nauki crawla), gdy już druga niecierpliwie czeka na swoją kolejkę by uczyć się prawidłowego ruchu nóg, bo przecież oni mają już 4 lekcje za sobą.

Trener prowadzi lekcję szybko, sprawnie, a jednocześnie objaśnia zasady pływania z takim humorem, że raz po raz wybuchają salwy śmiechu ćwiczących z zapałem i tych, którzy czekając na swoją kolejkę przyglądają się kolegom.

I tak co wtorek i piątek wieczorem **200 osób uczy się pływać, a jednocześnie odpręża strudzone swe mięśnie pod czas pracy.** Wielu z pośród uczestników kursu jest obecnie na urlopie, a nie mając możności wyjazdu, spędzają 4 godziny w tygodniu wesoło i przyjemnie.

O ile pogoda dopisze, organizatorzy przeprowadzą jeszcze jeden kurs we wrześniu, gdyż ten trwać będzie do końca sierpnia. Poza tym jest w opracowaniu projekt zorganizowania bezpłatnych kursów gier ruchomych także dla robotnic i robotników miasta Łodzi.

Tenisiści polscy zwyciężają Niemców

na międzynarodowych mistrzostwach Rzeszy

Hamburg, 10 lipca.

W sobotę w drugim dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Rzeszy Polacy odnieśli sześć zwycięstw.

Hebda rozegrał dwa mecze, bijąc w pierwszej rundzie Niemca Statza 6:2, 6:4 6:0, a w drugiej rundzie Niemca Hildebrandta 6:3, 1:1, 6:1.

Tłoczyński miał się spotkać pierwszego dnia z Duńczykiem Sperlingiem, ale (wobec niestawienia się tego ostatniego Polak przeszedł do drugiej rundy walkowerem. W drugiej rundzie Tłoczyński wygrał z Niemcem Heydenreichem 6:4, 6:1, 6:1.

Baworowski walczył w sobotę z Niemcem Goettsche bijąc go 6:3, 6:4, 6:4.

W grze podwójnej para Hebda—Spychała pokonała parę niemiecką Koch — Sass 6:3, 6:3, 6:3.

Przed meczem z Rumunią

Lekkoatleci rumuńscy poczynili ostatnio znaczne postępy

Warszawa, 10 lipca.

Program meczu Polska — Rumunia w lekkiej atletyce, który odbędzie się w Czerniowcach, przewiduje konkurencje następujące: 100, 400, 800, 1500, 5000 mtr., sztafeta olimpijska, 110 m. płotki skok w dal, skok w zwyż, tyczka, trójskok, kula, dysk, oszczep. Punktacje 5, 3, 2, 1, a w sztafecie 4,2 pkt.

Skład drużyny polskiej ustalony zostanie w przyszłym tygodniu. Komisja Trzech PZLA projektuje wypróbowanie na tym meczu kilku młodszych a specjalnie utalentowanych zawodników celem rozszerzenia rezerw kandydatów do reprezentacji Polski. Na mecz ten nie będzie mogło zresztą wyjechać trzech wybitnych zawodników, a mianowicie Kucharski, Gąssowski i Gierutto, którzy startują 1 sierpnia w Londynie na zawodach międzynarodowych.

Dla porównania przytaczamy wyniki lekkoatletów rumuńskich z meczu z Czechosłowacją, który odbył się przed dwoma tygodniami i zakończył się z trudem odniesionym zwycięstwem Czechów 85:79. 100 mtr. Dejanarlu 11,1 przed Cristea 11,1. Obaj Czesi dalej, 200 m. 1) Nemes 23 przed Dejanarlu 23.1. Obaj Czesi znów pokonani, 400 m. Obaj Rumuni ulegli Rosickiemu i Svobodzie. Rosicki miał 51,2 800 m. Obaj Rumuni ulegli Sellemu (2.04.4) i Rosickiemu, 1500 m. Obaj Rumuni przegrali z Salle (4:10) i Husklem, 5 km. 1) Cristro 15:47 przed oboma Czechami, 110 m. płotki Maesciuus 16 przed oboma Czechami, 4x100 m. Rumunia 43,5,4x400 m. Rumunia druga w 3:34.8, skok w dal Jonescu 699 przed Lupanem 679 cm., skok w zwyz — Obaj Rumuni z wynikiem 175 za Czechami, z których Cespiva miał 193, bijąc rekord czeski, tyczka — Eilhardt 370 cm. przed oboma Czechami, kula — Rumun Schulzri (14.27) na drugim miejscu za Vitekiem (14.86). Drugi Rumun Gurau rzucił 13,85, dysk — Havalek 45,32 przed oboma Czechami, Knotkiem i Vitkiem. oszczep — Rumuni, z których Vantanu miał 54.92 za oboma Czechami.

* * *

W 10 dni po meczu z Rumunią rozegrany zostanie w Oslo mecz Polska — Norwegia (8—9 sierpnia). Program tego meczu przewiduje konkurencje następujące: 100, 200, 400, 800, 1500, 5000, 10000 mtr., sztafeta 4x100 m. sztafeta szwedzka, 110 m. płotki, 400 m. płotki, w dal, w wyż, tyczka, trójskok, kula, dysk, oszczep. Na rzut młotem Norwegowie nie zgodzili się. Punktacja: 5, 3, 2, 1, a w sztafetach 4, 2 pkt.

Hecht i Budge

w finale mistrzostw Czechosłowacji

Praga, 10 lipca.

Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Czechosłowacji olbrzymią sensację przyniosło spotkanie Hecht—Menzel, zakończone zwycięstwem Hechta po ciężkiej pięciosetowej walce. W ostatnim secie przy stanie 5:2 dla Menzla, Menzel zrezygnował z dalszej gry ze względu na skurcz nogi. W finale Hecht spotka się z Amerykaninem Budge.

Red. Szenajch i Petkiewicz odznaczeni

Krzyżami Zasługi

Warszawa, 10 lipca.

Prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski nadał srebrny Krzyż Zasługi po raz drugi red. Aleksandrowi Szenajchowi i trenerowi polskiej reprezentacji lekkoatletycznej Petkiewiczowi za zasługi na polu organizacji rozwoju i propagandy sportu polskiego.

Polska zwycięża

Holandię w szczypiorniaku

Berlin, 10 lipca.

W turnieju pocieszenia o mistrzostwo świata w szczypiorniaku Polska pokonała Holandię 12:5 (5:1), a Czechosłowacja wygrała z Dania 6:5 (2:2).

W półfinałach mistrzostw świata Niemcy zwyciężyły Węgry 14:3 (5:3), Szwajcaria wygrała z Szwecją 5:2 (2:1).

Dziś gra Union Touring

z Unią o wejście do Ligi

W Łodzi rozegrany zostanie w dniu dzisiejszym mecz piłkarski o wejście do Ligi między Union Touringem a Unią lubelską.

UT po zwycięstwie nad zespołem Zagłębie ma poważne szanse zajęcia pierwszego miejsca w swojej grupie, to też do spotkania dzisiejszego przykłada dużo wagi. Mecz UT—Unia rozegrany zostanie o godz. 17.30 na boisku ŁKS-u.

Narciarskie mistrzostwa świata

odbędą się w Zakopanem

Warszawa, 9 lipca.

Wobec zakończenia straiku robotników w Zakopanem, zarzad Pol. Związku Narciarskiego postanowił ostatecznie rozegrać w Zakopanem narciarskie mistrzostwa FIS 10 — 19 lutego roku przyszłego.

Zagranica — to koszt, kłopot i wywóz dewiz potrzebnych na surowce. Spędź więc urlop w kraju

Skrzynka do listów

Do Redakcji „Republika"

w miejscu.

W myśl obowiązujących przepisów prasowych prosimy o umieszczenie w najbliższym numerze czasopisma WPanów na tym samym miejscu i tymi samymi czcionkami sprostowania w związku z artykułem pomieszczonym w numerze 186 z dnia 9 lipca r. b. pod tytułem: „4 razy usiłowała odebrać sobie życie".

„W końcu 1936 roku Katarzyna Michalczyk, zam. w Łodzi przy Al. Kościuszki nr. 24, pracownica domowa, zgłosiła się do Oddziału Pomocy Prawnej z prośbą o przeprowadzenie jej sprawy o alimenty na rzecz dziecka nieślubnego przeciwko Rudolfowi Wutke ze wsi Lepianki gm. Ciosny, pow. brzezińskiego. Pozew do Sądu Grodzkiego w Tomaszowie Mazow. (według właściwości miejscowej) został wydany Michalczykównie dnia 20 stycznia 1937 r. O przebiegu sprawy Michalczykówna informowała O. P. P., a sama sprawa kilkakrotnie była odraczana wobec przeprowadzania przez Sąd dowodów z przesłuchania świadków. Wreszcie Michalczykówna przybyła do O. P. P. dnia 4 kwietnia 1938 r., oświadczając, że w dniu 1 kwietnia r. b. sprawę przegrała. Polecono jej zgłosić się w dniu 7 kwietnia r. b. po odbiór podania o zapowiedzeniu apelacji. W terminie powyższym Michalczykówna nie przybyła, zgłosiła się natomiast dnia 13 kwietnia r. b. i podanie zostało jej wydane. Na skutek wniesionego podania do Sądu, Sąd Grodzki w Tomaszowie Maz. nadesłał Michalczykównie uzasadnienie wyroku, gdzie między innymi Sąd stwierdził brak jakichkolwiek dowodów aby Michalczykówna i Wutke utrzymywali ze sobą intymne stosunki. Oddział Pomocy Prawnej przygotował Michalczykównie apelację, którą w terminie 3 czerwca 1938 r. wniosła do Sądu Grodzkiego w Tomaszowie Maz. Dnia 8 lipca r. b. przybyła ponownie Michalczykówna do O. P. P. z wypisem postanowienia Sądu Okręgowego w Piotrkowie z dnia 1 lipca 1938 r. Nr. Ca 445/38, odrzucającego skargę apelacyjną Michalczykówny wobec zapowiedzenia apelacji po terminie ustawowym. Ponieważ nie zgłoszenie się Michalczykówny w dniu 7 kwietnia r. b. gdy mijał termin zapowiedzenia apelacji nastąpiło z jej winy — ona jedynie konsekwencje zaniedbania ponosić może. I to oświadczono Michalczykównie w dniu 8 lipca r. b. Sposób reakcji Michalczykówny na niepomyślne dla niej zakończenie procesu wyjaśnień nie wymaga".

Za Tymczasowego Prezydenta Miasta
Mieczysław Kalinowski
dyrektor Zarządu Miejskiego.

Sybiracy mówią... wiedeńskim dialektem

70.000 żołnierzy b. armii austriackiej mieszka w tajgach syberyjskich

Od czasu zawarcia pokoju wersalskiego mija już blisko dwadzieścia lat. To też trudno uwierzyć, że jeszcze teraz są na świecie ludzie, którzy — **wyruszywszy na front w okresie lat 1914—1918 jeszcze nie powrócili z wojny do domu..**

Chodzi tu nie o jednostki. lecz o **całą wielką gromadę, składająca sie z przeszło 70.000 ludzi.**

Taka ilość żołnierzy byłej armii austriacko - węgierskiej, wzietych przed 20 laty przez Rosjan do niewoli, przebywa dotychczas w odległych rejonach północnej Syberii.

Ludzie ci rozstali sie już od dawna z nadzieją, że kiedykolwiek jeszcze powrócą pod dach rodzinny.

W swoim czasie jeńcy ci zostali wysłani **w głąb Syberii i nikt nie troszczył się o nich.** Ulokowano ich w miejscowościach, które były wówczas zupełnie prawie odcięte od jakiejkolwiek komunikacji. Podczas rewolucji nikt nie myślał o nich, również nie docierały tam żadne wieści, tak wiec stało się, że **wielu wśród nich nie wiedziało nawet, kiedy wojna się skończyła.** Dowiedzieli się o zawarciu pokoju dopiero po upływie wielu lat, tymczasem jednak przyzwyczaili się już do warunków miejscowych, **pożenili się, i obecnie sa ojcami rodzin..**

W kilku miejscowościach, gdzie przed dwudziestu laty istniały obozy koncentracyjne dla jeńców istnieją dziś **wioski, założone przez nich...**

Korespondent jednego z amerykańskich koncernów prasowych, zwiedzający Syberię, dotarł niedawno do tych wiosek. W korespondencjach jego, ukazujących się obecnie w prasie amerykańskiej, donosi on, m. inn., jak bardzo zdumiał się, gdy stwierdził, że w jednej z takich wiosek **ludność mówi pomiędzy sobą.. po niemiecku, wiedeńskim lub tyrolskim dialektem.** Słyszałem także języki: **węgierski, serbski, słowacki, czeski...**

Wówczas dopiero dowiedział się, w jaki sposób wioski te powstały. Byli poddani cesarza Franciszka Józefa upodobnili się pod względem zewnetrznym całkowicie do swego otoczenia, są chłopami syberyjskimi, ale — oczywiście — nie zapomnieli języka ojczystego...

Stan zatrudnienia w Polsce

znacznie się poprawił w porównaniu z rokiem ubiegłym

Według ostatnich obliczeń na dzień 1 czerwca r. b. **w górnictwie** na terenie całej Polski zatrudnionych było ogółem 105.263 robotników, **w hutnictwie** 52.450, **w przemyśle przetwórczym** 646.385, oraz **w elektrowniach i wodociągach**— 9.119 osób. Cyfry te dotyczą zakładów, zatrudniających normalnie 20 robotników dodatkowych, jak stróżów, woźniców, robotników urlopowanych i chorych.

Z ogólnej liczby robotników, zatrudnionych w przemyśle przetwórczym, przypada **na przemysł metalowy** 160.322 osób, na **włókienniczy** 152.169, **na mineralny** 77.650, **na drzewny** 59.134, **spożywczy** 53.169, **budowlany** 28.151, **papierniczy** 16.652, **elektrotechniczny** 16.234, **odzieżowy** 15.534, **poligraficzny** 12.185, oraz na **przemysł skórzany** 6.082 robotników.

W porównaniu ze stanem z dnia 1 czerwca 1937 r., zaobserwowano we wszystkich wymienionych wyżej gałęziach pracy **zwiększenie się liczby zatrudnionych robotników.** Jedynie przemysł skórzany wykazał niewielki spadek zatrudnienia. W porównaniu natomiast ze stanem z końca kwietnia r. b. **wzrost liczby zatrudnionych robotników** zanotowano **w górnictwie, w przemyśle mineralnym, metalowym, papierniczym, poligraficznym oraz w elektrowniach i wodociągach,** natomiast w pozostałych gałęziach przemysłu liczba robotników w ciągu maja r. b. uległa zmniejszeniu.

Na dzień 1 czerwca r. b. czynnych było w przemyśle przetwórczym 5.116 zakładów pracy, nieczynnych zaś 876

Nasz reporter zanotował:

W mieszkaniu własnym przy ul. Andrzejewskiej Nr. 7 (Widzew) usiłował pozbawić się życia 44-letni Henryk Zawadzki, zażywając nieznanej trucizny. Ostatkiem sił otruty przeciął sobie ponadto żyły u rąk.

Desperata, po udzieleniu pierwszej pomocy, pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala. Przyczyną zamachu samobójczego były niesnaski rodzinne.

★

Wczoraj usiłował pozbawić się życia 45-letni Erwin Krausch, zamieszkały przy ulicy Nawrot Nr. 76. Krausch zażył sporą dozę sublimatu. Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i złe warunki materialne.

★

Na szosie Pabianickiej, w pobliżu remizy tramwajowej, przejechany został przez autobus 64-letni Jan Czapczyński, rolnik ze wsi Teklin. Poszkodowany odniósł złamanie żeber i obrażenia głowy. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Józefa. Policja wdrożyła dochodzenie.

★

Na ulicy Zgierskiej najechany został przez samochód 64-letni Abram Kosowski, zamieszkały przy ul. Zgierskiej Nr. 40.

Kosowski odniósł obrażenia głowy i złamanie prawego obojczyka. Rannego przewieziono do szpitala.

★

Jadwiga Szamborska, pracownica domowa, oskarżona została o kradzież biżuterii i bielizny na szkodę jej chlebodawczyni, Lidii Turik, właścicielik cukierni przy ulicy Kilińskiego 87. Policja wszczęła poszukiwania za nieuczciwą dziewczyną.

★

Chaim Kohn, zamieszkały przy ul. Sienkiewicza Nr. 37, polecił tragarzowi Michałowi Najmanowi przenieść z Placu Boernera do swego domu 6 kop jaj, wartości 30 złotych. Tragarz nie odniósł przesyłki pod wskazany adres, lecz ulotnił się wraz z bagażem.

O powyższym zostały powiadomione władze policyjne, które wdrożyły dochodzenie, zmierzające do ujęcia tragarza.

Do akt Nr. Km 971/38.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 5-go zamieszkały w Łodzi, ul. Al. 1-go Maja Nr. 34 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lipca 1938 r. o godz. 11 w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 18 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 2 sztuk towaru na palta wełnianego, sztuki towaru na damskie kostiumy koloru szarego oraz 9 sztuk towaru wełnianego na męskie ubrania oszacowanych na łączną sumę zł. 2556.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 27 czerwca 1938 r.

w/z. Komornik:
(—) J. Jędrzejewski.

Do akt Nr. Km 1348/38.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 5-go zamieszkały w Łodzi, ul. Al. 1-go Maja Nr. 34 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 15 lipca 1938 r. o godz. 11 w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 18 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 10 sztuk podszewki czarnej błyszczącej miary 516.50 mtr. i 2 sztuk podszewki atłasowej (półjedwabnej) koloru czarnego miary 78 mtr., oszacowanych na łączną sumę zł. 604,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 7 lipca 1938 r.

w/z. Komornik:
(—) J. Jędrzejewski.

Sprawa Józefa Uszerowicza, p-ko Mojżeszowi - Ickowi Milerowi.



Do akt Nr. Km 1275/38.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 5-go zamieszkały w Łodzi, ul. Al. 1-go Maja Nr. 34 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lipca 1938 r. o godz. 11 w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 16 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: radioodbiornika 3-lampowego, bombonierki kryształowej i klosza kryształowego, oszacowanych na łączną sumę zł. 570.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 27 czerwca 1938 r.

w/z. Komornik:
(—) J. Jędrzejewski.

13 URZĄD SKARBOWY w ŁODZI — Dnia, 6 lipca 1938 r.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.6.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) podaje się do ogólnej wiadomości, że dn. 11 lipca 1938 r. o godz. 9-tej w lokalu fabrycznym zobowiązanego Matejki 9, celem uregulowania należności skarbowych z tyt. 15369, 13 Urzędu Skarbowego w Łodzi, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Grinsztajn Jakób i S-ka — odpadki bawełniane, 200 bel, cena szacunkowa zł. 30.000.—, odpadki bawełniane i wełniane, 50 bel, cena szacun. zł. 7.500.—, przędza wigoniowa, 15.050 kg., cena szacun. zł. 45.000.—

Zajęte przedmioty można oglądać dn. 11 lipca 1938 r. od godz. 9-tej do godz. 16-tej w lokalu fabrycznym w Łodzi, Matejki 9.

Naczelnik Urzędu Skarbowego: (—) Nazwisko nieczytelne.



PRZETARG.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na budowę miejskiego Bloku mieszkalnego Robotniczego, przy ul. Przyszkole w Łodzi.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Zarządzie Miejskim, Plac Wolności Nr. 14, III piętro, w pokoju Nr. 44, do dnia 25/VII 1938 roku do godz. 11 rano, w kopercie należycie zamkniętej i zalakowanej (wymienić roboty).

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym, Plac Wolności 14, II piętro, w pokoju Nr. 25. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12 w południe.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości zł. 7.800.— należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego, zaś kwit dołączyć do oferty. Wadia składane w walorach winny być deponowane w Głównej Kasie Miejskiej przynajmniej na 1 dzień przed przetargiem.

Łódź, dnia 9 lipca 1938 r.

ZARZĄD MIEJSKI w ŁODZI.

DZIAŁ LEKARSKI

Warszawskie Towarzystwo Pożyczkowe na Zastaw Ruchomości Sp. Akc. Oddział w Łodzi. (LOMBARD),

zawiadamia, że w dniu 26 lipca 1938 roku i dni następnych od godziny 10 rano odbywać się będzie licytacja przy ul. Zachodniej Nr. 31 w Łodzi zastawów, nieprolongowanych we właściwym terminie. Numery zastawów, podlegających licytacji, ogłoszone będą w „Kurjerze Łódzkim" w dniu 17 lipca 1938 roku w numerze 194 i wywieszone w biurze.

Zastawy niesprzedane na licytacji w pierwszym terminie, sprzedawane będą w drugim terminie, począwszy od dnia 28 lipca 1938 roku.

Zastawcy, którzy nie opłacą procentów przed dniem **14 lipca 1938 roku** ponoszą koszty ogłoszenia i Państwowego Urzędu Probierczego za cechowanie. ryzykując ponadto uszkodzenie lub połamanie przedmiotów.

Do akt Nr. Km 2905/37.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 9-go Ignacy Jakowicki, zamieszkały w Łodzi przy ul. Magistrackiej 16 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 18 lipca 1938 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Drewnowskiej Nr. 5 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości oszacowanych na łączną sumę zł. 825.—, a mianowicie: 12 beczek po 50 kg. cynobru ziel. 3 beczki po 100 kg., kasa ogniotrwała, urządzenie sklepu, 50 kg. lakieru marki Nobiles w Włocławku, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn 8 lipca 1938 r.

Komornik:

(—) **Ignacy Jakowicki.**

Sprawa fir. Glass i S-ka, p-ko Mordce Szajbemu.

Do akt Nr. Km 1404/X/38.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 10-go Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, ul. Zachodnia 41, na zasadzie art. 602 K.P.C. ogłasza, że w dniu 20 lipca 1938 r. o g. 14 w Łodzi, ul. Cmentarna nr. 5 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 70.000 kg. szmelcu żelaza, oszacowanych na łączną sumę zł. 970.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 27 czerwca 1938 r.

Komornik:

(—) L. NABOROWSKI.

Do akt Nr. Km 1143/38.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 14-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 132 na zasadzie art. 602 K.P.C. ogłasza, że w dniu 15 lipca 1938 r. o godz. 13 w Łodzi przy ul. Żwirki Nr. 5 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: frezmaszyny mech. f. „G. Hilscher", oszacowanych na łączną sumę zł. 2000.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 23 czerwca 1938 r.

Komornik:

(—) **W. Trzebiatowski.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sub lokatora. 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz. 4) kupić cośkolwiek okazyjnie. 5) dostać posadę. 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

PRĄD WŁASNY z motoru Diesla może posiadać każda fabryka. Koszt K. W., godziny 6—7 groszy. Informacje: „OHM", Sp. z ogr. odp. Łódź, Przejazd 30, tel. 160-34.

UNIEWAŻNIAM legitymacje służbową ewidencji 2007, wydana przez Komendę Wojewódz. Pol. Państw. we Lwowie. Czerniak, Łódź, Łączna 2.

MŁODA, nie brzydka, samodzielna, pozna pana inteligentnego na stanowisku. Oferty sub. „Dziesięć tysięcy" do Adm. Republiki.

Kupno i sprzedaż

SNOWADŁO jedwabne Benningera w b. dobrym stanie do sprzedania. Of. sub. „Snowadło".

KUPIĘ okazyjnie damską maszynę do szycia w dobrym stanie. Zgłosić się od godz. 8—12, Piotrkowska 85, m. 44, natychmiast.

DYNAMO-Maszyny prądu stałego o mocy 1—10 KW., 115—220 Volt, kupię Oferty pod „Dynamo".

DO SPRZEDANIA samochody: Hansa, Steyer, Fiaty dwu i czterodrzwiowe, Polski Fiat. Al. Kościuszki 73.

OKAZYJNIE do sprzedania kredens orzechowy, stół okrągły, 5 krzeseł, 1 fotel, biurko, tapczan, serwantka, Sienkiewicza 52, m. 21

SAMOCHÓD w dobrym stanie sprzedam lub zamienię na motocykl. Wiad. Gdańska 66, dozorca.

MASZYNĘ do pisania „Underwood", prawie nową — sprzedam. Oferty do Administracji Republiki pod „Underwood".

DO WYDZIERŻAWIENIA wzgl sprzedania domek nowy z wygodami, ogrodem. Wiadomość: Płocka 9.

POŃCZOCHY, SKARPETKI. Największy wybór, również z małymi skazkami. Sprzedaż detaliczna, ceny ściśle fabryczne, Śródmiejska 21. lewa oficyna.

SAMOCHÓD Tatra typ 12 4-osobowy w doskonałym stanie do sprzedania w firmie Hajek i S-ka, Orla 2/4.

PRZEDZALNIE Łódź—Bielsko—Białystok! Oferujemy szmaty Duńskie (Lumpen), wełniane, półwełniane. — Zgłoszenia pod „Dania" Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków.

SKLEP spożywczy zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu. Przejazd 41.

WYDZIERŻAWIĘ lub kupię duży plac nadający się na skład desek Oferty Fuks, Piotrkowska 87, „Arbor"

GRUZ do betonu sprzedam. Telefon 270-11 w godzinach rannych, Zagajnikowa 30.

BETONIARKI, dźwigi budowlane, nożyce do cięcia i gięcia żelaza i stali, elektrowibratory, silniki benzynowe i elektryczne, natryskiwacze fasadowe — dostarcza korzystnie Inż. Józef Weingrün, Kraków, Groble 19.

KUPIĘ okazyjnie plater do cukierni-kawiarni. Sub. „Większą ilość" do Republiki.

SPRZEDAM dom murowany i drewniany z ogródkiem przy ulicy Żytniej 14, w pobliku Bazarów Wiadomość na miejscu.

Nauka i wychowanie

FRANCUSKIEGO udziela studentka ostatniego roku medycyny na Uniwersytecie w Paryżu. Dzwonić telef. 249-64 od poniedziałku, od 10—1 i od 4—7 w.

STUDENTKA IV roku anglistyki absolwentka niemieckiego gimnazjum, udziela angielskiego, niemieckiego łaciny, Piotrkowska 82, m. 60.

LEKCJE wakacyjne. Matura eksternów. Tanio z dobrym wynikiem u profesora, Narutowicza 25, mieszk. 13. Od 9—4 popoł.

DO MATURY przygotowuje student Un. J. P., b. absolwent gimn. Kopernika. Specjalność: łacina, polski, niemiecki, 11-go Listopada 76, m. 31.

ANGIELSKIEGO udziela rutynowany nauczyciel Zawadzka 21, m. 8a, front zastać od 4—8 po poł.

DO EGZAMINU konsularnego francuskiego (studja Francja, Belgia) przygotowuje E. Aspisowa, Zawadzka 35, m. 6, godz. 6—8 w., tel. 202-03 od g. 2.30—4.

ŁÓDŹ — WIŚNIOWA — KRASZEW: angielski, hebrajski, korespondencja, judaistyka, przedmioty ogólne. Telef. 187-59, Kamienna 10, m. 8 od 9—10, 2—3.

75 GR. LEKCJA francuskiego. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Lektura. Konwersacja. Gramatyka. Tłomaczenie. Korespondencja. Pomoc szkolna. Południowa 20 m. 20 I-sza lewa of. parter

RUTYNOWANA nauczycielka muzyki udziela lekcyj gry fortepianowej (moskiewskie konserwatorium), oraz francuskiego po dłuższym pobycie w Paryżu, S. Hurwicz- Sztyllerowa. Aleje 1-go Maja 9 m. 6. 23

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO. FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam. Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70 w godzinach 2—3

ABITURIENT Gimnazjum Państw. udzieli korepetycji w zakresie gimnazjum wyższego i liceum (wszelkiego typu). Przygotowania do egzaminów wstępnych, matury, 100 proc. gwarancji! Informacje: Piotrkowska 64, m. 39. Godziny 2—4.

MAGISTER matematyki, politechnik. przygotowuje do matury i do egzaminów konkursowych na Politechnice Warszawskiej. Dzwonić: 235-53, godziny 18—20.

Posady

UWAGA biura rysownicze! Zdolna i gustowna rysowniczka, poszukuje posady. Oferty Republik sub. „55".

MŁODA zdolna panienka poszukuje pracy w księgarni i składzie materjałów piśmiennych, odpowiednie referencje, ewentualnie obejmie jakąkolwiek pracę. Sub. „Ch. A."

POWAŻNA firma poszukuje agenta-fachowca obeznanego z branżą pasów transmisyjnych za wysoką prowizją. Oferty pod „A. B."

SZOFER - mechanik, ślusarz, z długoletnią praktyką poszukuje posady pod „Mechanik".

POSZUKUJĘ posady do chorej osoby w charakterze gospodyni - towarzyszki. Referencje lekarzy. Oferty sub. „Samodzielna".

LEKARZ-DENTYSTKA poszukuje do współpracy na stałe, lek.-dentystki, S. Grajewska, Pabjanice, ul. Sobieskiego 3.

PIERWSZORZĘDNA manikurzystka - fryzjerka może się zgłosić do zakładu, Piotrkowska 277.

PIELĘGNIARKA towarzyszka bez zabiegów władająca niemieckim językiem, poszukuje pracy, referencje pierwszorzędne, Sub „M. E." do Republiki.

MASZYNISTKA pisząca bardzo biegle na maszynie poszukiwana na pół dnia 1 miesiąc. Oferty do Republiki sub. „Zastępstwo".

POSZUKIWANI tokarze i ślusarze „ELEKTROSAN", Piotrkowska 105.

POSZUKUJEMY, polecamy kelnerki, wychowawczynie, służące „Pośrednictwo", Przejazd 24, tel. 257-04.

PRZYJMĘ praktykantkę do kreślarni. Oferty: „Architekt".

BUCHALTER-koresp. pierwszorzędna siła poszukuje stałej posady lub na godziny, tel. 103-93.

PRZEGLĄDACZ (ka) surowego towaru rutynowany poszukiwany do fabryki materjałów wełnianych. Oferty wraz referencjami do Administracji pisma pod „Wełna".

WŁÓKNIARZ obeznany w każdej dziedzinie poszukuje posady skromne wymagania, pierwszorzędne referencje Sub. „Apretura".

POWAŻNA Instytucja Ubezpieczeniowa poszukuje inteligentnych i zdolnych akwizytorów. Osoby, które dotychczas w tym zawodzie nie pracowały, otrzymają odpowiednie wyszkolenie i stopniowe wynagrodzenie. Oferty prosimy składać do Biura Ogłoszeń „Promień", ul. Andrzeja 2, pod „Ubezpieczenia". 12

URZĘDNIK piszący biegle na maszynie i znający stenografię, zechce wnieść ofertę do Administracji tego dziennika pod „Koncern 10".

POSZUKUJE się wykwalifikowanej panny do jednorocznego chłopczyka do Kolumny. Zgłoszenia: Zamościański, Piotrkowska 58, godz. 3—6.

Uzdrowiska i letniska

RABKA, pensjonat dla dzieci i młodzieży „Swoboda", przyjmuje dzieci pod swoją opiekę Helena Baumgarten.

ZAKOPANE. Pensjonat Diana, Zamojskiego położony własnym lesie szpilkowym, poleca pełnokomfortowe pokoje, kuchnia wykwintna, zarząd Graffów 10

TEODORY. Pensjonat „Jula" willa Zacisze czynny. Ceny przystępne. Informacje: telef. 173-16.

JUSTYNÓW. Pensjonat dla dzieci i młodzieży Hildebrandowej czynny. Instruktor i freblanka. Zapisy na miejscu.

NAJROZKOSZNIEJSZY odpoczynek w pensjonacie „Kazimierzanka", Cytryna otoczony piętnastomorgowym parkiem, poleca pokoje z urządzeniem oraz wszelkimi wygodami. Kuchnia wykwintna, obfita. W pobliżu plaża, kąpiele. Informacje: Pensjonat Kazimierzanka w Kazimierzu Dolnym, tel. 36.

„CZERWONY DWOREK" Wiśniowa-Góra, Stróżew. Kolonie letnie dla dzieci i młodzieży R. Rozenówny. Zgłoszenia i informacje na miejscu.

Lokale

BIURO „POLRUCH", Piotrkowska 83, telef. 141-02, poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane, garsoniery.

LOKAL HANDLOWY nadający się na biuro i składy do wynajęcia, ul. Lipowa 47.

DO WYNAJĘCIA natychmiast 1 pokój, 1 pokój kuchnią, sklep przyległym pokojem kuchnią. Wiadomość: Piotrkowska 286 u dozorcy.

FRONTOWY pokój duży nie umeblowany, z wszelkimi wygodami do wynajęcia, Gdańska 65a, m. 8.

3-POKOJOWE komfortowe mieszkanie, front II p. z hollem, centralne ogrzewanie, zaraz do wynajęcia, Lipowa 26.

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią, 1 piętro front słoneczne z wygodami i balkonem albo podzielone na 2 razy po pokoju i kuchni zaraz do objęcia. Wiadomość ul. Targowa 16.

POKÓJ słoneczny ładnie umeblowany z łazienką dla jednej osoby do wynajęcia. Narutowicza 56, m. 25.

1 i 2 POKOJE z kuchnią, wygody, balkon, słoneczne, wolne od podatków do wynajęcia, Senatorska 34, róg Kilińskiego.

NA LATO oddam pokój z używalnością kuchni i wygód. Centrum. Telef. 243-03.

POKÓJ z niekrępującym wejściem do wynajęcia, Zawadzka 40, m. 26.

4-POKOJOWE, piękne, słoneczne mieszkanie parterowe, nadające się także na biuro do wynajęcia od 1 października. Wiadomość, Gdańska 46 u dozorcy.

POKÓJ frontowy, ładny dla pani — pana, małżeństwo bezdzietne niewykluczone, Narutowicza 31, m. 9.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia, ul. 6-go Sierpnia nr. 33, m. 26.

MIESZKANIA 3 i 4 pokoje z kuchnią w nowym domu, wszelkie wygody, centralne ogrzewanie, winda do wynajęcia, Wólczańska 67. 12

POKÓJ względnie dwa do wynajęcia. Wszelkie wygody. Telefon. Al. 1 Maja 1/16, front.

POKÓJ umeblowany dwuokienny z telefonem do wynajęcia tylko dla pana, Piotrkowska 92, m. 48.

NIEDROGI pokój dla pana poszukiwany. Sub. „K. R."

UMEBLOWANY pokój niekrępujące wejście zaraz do wynajęcia, Orla 16, m. 10.

ŁADNY pokój przy inteligentnej rodzinie, łazienka, telefon 201-51, Żeromskiego 41, m. 5.

DO WYNAJĘCIA ładny pokój umeblowany, telefonem od zaraz, Piotrkowska 91, m. 19.

2 POKOJE z kuchnią do wynajęcia od zaraz Magistracka 15 w nowoczesnym domu z kąpielowym na elektryczność. Dzwonić 163-56 albo 212-05 10

POKÓJ frontowy dwuokienny, wszelkie wygody, telefon oddam pojedyńczej osobie, Cegielniana 4, m. 7.

POKÓJ frontowy w nowoczesnym mieszkaniu w śródmieściu (Piotrk. przy Narutow.) z prawem korzystania z poczekalni do oddania. Dzwonić od 4—6 tel. 193-97.

POKÓJ słoneczny z wszelkimi wygodami do oddania od zaraz, Południowa 2, m. 21. Telefon 114-36.

POKÓJ umeblowany, wszelkie wygody, niekrępujące wejście do wynajęcia, Narutowicza 50, front m. 8.

TRZY POKOJE z kuchnią z wszelkiemi wygodami od zaraz do wynajęcia, wolne od podatku. Wiadomość: Narutowicza 113a, tel. 175-49.

POKÓJ umeblowany lub bez, słoneczny, niekrępujący, wszelkie wygody, do wynajęcia, Zamenhofa 6, m. 41. — Oglądać: 2.30—4.30.

6 POK. z kuchnią z wszelkimi wygodami od zaraz do wynajęcia. Wiadomość w adm. domu Narutowicza 6. 10

POJEDYŃCZE pokoje po zł. 10, 12 i 15 miesięcznie do wynajęcia, Radogoszcz, Szosa Zgierska 90, przystanek Jagiellońska. Wiadomość w sklepie u p. Rogowskiego.

OD ZARAZ do wynajęcia 1 pokój z kuchnią z łazienką i wygódką I piętro, świeżo wyremontowane, Al. 1-go Maja nr. 40 u dozorcy.

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami, centralnym ogrzewaniem w nowym domu, Narutowicza 51.

POKÓJ frontowy umeblowany z balkonem II p. dla małżeństwa do wynajęcia, Mielczarskiego 16, wiadom. u dozorcy.

ODDAM duży i słoneczny pokój z wszelkimi wygodami i niekrępującym wejściem, Południowa 28, m. 21.

UMEBLOWANY pokój z niekrępującym wejściem do oddania. Tel. 213-39, Narutowicza 9, m. 25, 1—4.

DO ODDANIA frontowy pokój, wejście niekrępujące, Piotrkowska 136, m. 4.

CENTRUM. Piotrkowska 55/8, prawa oficyna, dwuokienny umebl. słoneczny pokój, wygody, telefon dwum panom, małżeństwu, całkowite, częściowe utrzymanie.

ELEGANCKO umebl. pokój, wszelkie wygody, front I p., Kopernika 4, m. 8, zastać 4—7 pp.

ODDAM pokój ładnie umeblowany z utrzymaniem lub bez, Zawadzka 19, m. 19.

POKÓJ umeblowany niekrępujące wejście, wszelkie wygody, I piętro, ul. Zawadzka nr. 22, m. 19.

SŁONECZNY umeblowany pokój, front I piętro do oddania, natychmiast dla pana, 11-go Listopada nr. 11, m. 6, od godz. 13—15-ej.

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój z niekrępującym wejściem z wszelkimi wygodami, Wólczańska 63, m. 20, I p.

5-CIO POKOJOWE MIESZKANIE luksusowe w nowowybudowanej willi w centrum miasta z centralnym ogrzewaniem zaraz do wynajęcia. — Wiadomość u dozorcy, Gdańska 62. 10

3-POKOJOWE mieszkania w nowym domu, Radwańska 16, do wynajęcia. Informacje na miejscu. 14

POKÓJ z niekrępującym wejściem do spania lub na interes do wynajęcia. Piotrkowska 69, m. 18.

POKÓJ dwuokienny, umeblowany (nie) frontowy, wejście niekrępujące, używalność kuchni, wszelkie wygody. Żeromskiego 4, front II p. m. 10.

Kupno i sprzedaż

DOBRZE prosperująca wytwórnia wód gazowych do sprzedania od zaraz z powodu wyjazdu. Wiadomość: Goldfrajd, Łódź, ul. Pogonowskiego 13 10

DYNAMO 18 K. V. 120 150 volt 900 obrotów do sprzedania. Oferty sub. „Dynamo". 11

Z POWODU wyjazdu sprzedam stołowy pokój orzechowy prawie nowy po przystępnej cenie ul. Legionów 17, m. 19. Obejrzeć można 10—12 rano, 4—6 pp.

KREDENS i pomocnik (jasny dąb) do sprzedania. Wiadomość: Tel. 142-55 w godz. od 2—4-ej pp. i od 8—10-ej wiecz. 10.7

DO SPRZEDANIA sklep z fartuchami i galanterią. Wiadomość na miejscu, Bałucki Rynek 7.

POSZUKUJĘ bufetu (lady) oszklonego z szufladami. Oferty sub. „M. P."

2 MAGLE elektryczne do sprzedania, Sierakowskiego 13.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI" w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie. Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. × 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 66.

PANORAMA

TYDZIEŃ RADIOWY

ROK VI NR 28 | NIEDZIELA, 10 lipca 1938 R.



Suknia hrabianki

PAMIĘTAJ Henrysiu, że nie wolno ci się spóźnić ani o kwadrans! Punktualnie o godzinie ósmej rano w poniedziałek hrabianka musi już mieć sukienkę w domu.. W niedzielę poleży u ciebie, a w poniedziałek możesz się nieco spóźnić do pracy, skoro przedtem odniesiesz pakunek. Oto twój tygodniowy zarobek!

Pani Matylda wręczyła swojej pracownicy dwanaście złotych i skinęła jej przychylnie głową. Henryka zarabiała rzeczywiście bardzo mało, ale też i praca jej nie była więcej warta. Od roku dopiero praktykowała u krawcowej i pomagała przy łatwiejszych robotach. Pragnęła wprawdzie kiedyś zapewnić sobie intratniejsze zajęcie, ale nic z tego nie wychodziło: kandydatek było wiele, a posad mało. To też musiała zadowolić się tym minimalnym zarobkiem, ażeby przynajmniej opłacić w domu swoje utrzymanie...

Była sobota wieczór — ciepły wieczór lipcowy. Henryka była zmęczona całotygodniową pracą i szła powoli ulicami z opuszczoną głową. Dokoła wrzało życie, przesuwali się ludzie weseli i zadowoleni, strojne, młode i uśmiechnięte kobiety, sunęły cicho pojazdy. Z witryn sklepowych lały się strumienie światła, a przez rozwarte naoścież drzwi i okna wielkomiejskich kawiarni płynęły tony najnowszych melodii.

Ale Henryka była obca temu wszystkiemu i daleka. Wiedziała, że nie może w tym przyjmować udziału, chociaż zapewne miała ku temu prawo, choćby z racji swych dziewiętnastu lat.

Skręciła w boczną ulicę. Tutaj przynajmniej nie drażniła jej pokusa... Tutaj przynajmniej nie czuła tej przygniatającej różnicy sytuacji życiowej, która oddziela ją od innych ludzi. I tak była pogrążona w swych smutnych myślach, że gdyby nie wyjątkowa przytomność kierowcy, byłaby na skrzyżowaniu ulic wpadła pod samochód...

Zazgrzytały hamulce i długa, wspaniała, lśniąca maszyna zarzuciła w bok. Gdyby przejechała jeszcze kilka centymetrów, Henryka byłaby uderzona jej całym ciężarem. Niemniej jednak auto zawadziło o latarnię. Z lampy pozostały odłamki szkła, a w opływową linię wygięty błotnik został zmięty, jak papierowa serwetka.

Z samochodu wyskoczył młody mężczyzna i w pasji, aż dławiąc się z wściekłości, rzucił się na Henrysię.

— Gdzież pani ma oczy?... Przecież jeszcze moment i byłbym panią przejechał.. Dlaczego pani nie reaguje na sygnał?... Zniszczyłem przez panią nowiuteńki samochód... Pani mi za to zapłaci!...

Dokoła samochodu zebrał się tymczasem tłum. Zjawił się i policjant i zaczął pisać protokół. Dokoła ludzie przytakiwali automobiliście, gdyż wina Henryki była oczywista. Ona sama w pierwszej chwili nie zdawała sobie sprawy z tego, co się dzieje, z tego, że była o włos tylko od śmierci albo ciężkiego kalectwa. Natomiast zrozumiała, że będzie musiała coś zapłacić, pokryć jakieś szkody. Zapłacić? Ależ na litość Boską, ileż to może kosztować? I nagle cała jej głęboko ukryta gorycz, całe poczucie krzywdy wypłynęło na wierzch.. Rozpłakała się...

Podała posterunkowemu swe nazwisko i adres i, ocierając łzy chusteczką, wycofała się z tłumu i poszła dalej.

Wizyta automobilisty

— Dobry wieczór pani! Przyjechałem panią przeprosić za przykrość!

Henryka zamierzała już wejść do bramy domu, w którym mieszkała. Podniosła zdziwione oczy. To był ten sam człowiek, który przed kilkunastu minutami tak się na nią gniewał i wygrażał. Teraz przepraszał ją i zapewniał, że protokół zostanie zlikwidowany. Nie ma do niej najmniejszej pretensji. Rozmyślił się i doszedł do wniosku, że to była jego własna wina. I Henrysia sama nie wiedziała kiedy i w jaki sposób, gdy rozmawiała z nim już w najlepsze! Odstawił swój wóz do garażu i przyjechał taksówką pod jej bramę, aby zaczekać na jej przyjście i przeprosić.

W nocy naprawią w warsztatach samochodowych szkodę i gdyby Henrysia chciała, wyjadą w jutrzejszą niedzielę na piękną całodzienną wycieczkz.

Dziewczyna zgodziła się. Emil spodobał się jej niezwykle. Nigdy nie zawierała znajomości przygodnych, ale ta przygoda, która ją spotkała dziś wieczorem chyba uprawniała ją do znajomości z Emilem. Przecież gdyby nie jego sztuka kierowania autem, w tej

chwili byłaby Henrysia leżała w szpitalu.

A zresztą, żegnając się ze swym nowym znajomym po godzinnym spacerze i obiecując mu, że jutro czekać będzie punktualnie przed bramą, wiedziała, że i tak... nie pojedzie.

Albowiem kobiety mówią często „tak", obawiając się powiedzieć „nie", z czego wcale nie wynika, aby miały zamiar dotrzymać słowa. Powód był bardzo prosty: Henryka nie miała żadnej lepszej sukienki,, a za żadne skarby na świecie nie poszłaby na spotkanie z Emilem w swym codziennym wytartym kostiumiku...

Całą noc Henrysia nie spała. W myśli powtarzała sobie stokrotnie cały przebieg ubiegłego wieczoru, przypominała każde słowo Emila i każdy ruch jego. Marzyła o tym, jakby to było pięknie, gdyby po raz pierwszy w życiu wyjechała taką wspaniałą maszyną na szeroką szosę za miasto. Ułamki widzianych dawno filmów pomieszały się z jej marzeniem, aż wreszcie nad ranem Henrysia zapadła w ciężki kamienny sen...

Piękna niedziela

Obudziła się wcześnie. A kiedy otworzyła oczy pierwsze jej spojrzenie padło na ułożoną na krześle suknię hrabianki. Suknia była wprawdzie w białym pokrowcu, ale Henryka znała doskonale każdy ścieg tej wspaniałej białej szaty. Przecież nie tylko pomagała w szyciu, ale i mierzyła! Hrabianka była tego samego wzrostu, co i ona, miała identyczną figurę, więc wszystkie jej rzeczy robione były w ten sposób, że mierzyła je nie sama właścicielka, ale Henryka.

I nagle, jakgdyby błyskawica rozświetliła horyzont! Henrysia pojedzie na wycieczkę w sukience hrabianki. Nie zgniecie jej, nie zakurzy, obchodzić się będzie uważnie... Wieczorem znów wszystko wygładzi i następnego dnia zaniesie właścicielce... Nikt nie poniesie straty...

Henryka jednym susem znalazła się na ziemi. Rzuciła okiem na zegarek: czasu było niewiele. Szybko umyła się, ubrała w nową sukienkę i przejrzała się chwycająco! Na śniadanie nie było już czasu. Zresztą nie chciała pokazywać się rodzinie, aby nie tłomaczyć się z sukienki.

Przed bramą czekał już samochód, wydał jej się dziś o wiele jeszcze wspanialszy, aniżeli wczoraj, a Emil o wiele jeszcze przystojniejszy i milszy. Serce Henrysi pukało mocno, jak motor samochodu, kiedy usiadła przy Emilu w głębokim skórzanym fotelu.

Szybko minęły ostatnie domy zakurzonego miasta i wyłoniły się zielone pola. Tu i owdzie bieliły się jeszcze drzewa obrzucone kwieciem. Wysoko nucił skowronek, a złote słońce lipcowe oblewało krajobraz falą ciepłego spokoju.

★

To był najszczęśliwszy dzień w życiu Henryki. W jakimś małym miasteczku kupili sobie zapasy żywności, później zbierali chróst w lesie, wreszcie nad brzegiem rzeki rozpalili ognisko i gotowali na ogniu konserwy mięsne w puszce. Nigdy chleb nie smakował im tak wyśmienicie, a truskawski nie pachniały tak pięknie...

Przez kilka godzin Emil stał się jej kimś bardzo bliskim. Przy tym nie mogła nic zarzucić jego dobrym manierom. Widać było, że ani nawet nie myśli o jakiejkolwiek bądź zaczepce, którą wobec młodej i pięknej dziewczyny zastosowałby zapewne każdy donżuan. Za to chwilami chwytała go na gorącym uczynku, kiedy wodził za nią zachwyconymi oczami, albo gdy w czarnych jego źrenicach pojawiały się złote błyski, gdy patrzył w jej jasno-fiołkowe oczy.

I tak minął ten dzień. Wolniutko, wolniutko jechało auto z powrotem, jakgdyby jego właściciel i kierowca żałował powrotu... Na chwilę zatrzymali się w jakimś miasteczku. Trzeba było odnowić zapas benzyny. Podczas gdy Emil pilnował napełniania baka, Henrysia stanęła sobie na rynku pod jakimś balkonem i czekała.

I oto nagle stało się coś niespodziewanego. Służący, który podlewał kwiaty na balkonie burmistrza zagapił się tak nieszczęśliwie, że zamiast rośliny, pokropił obficie wodą Henrysię. Dziewczyna aż krzyknęła.

Nie ulegało wątpliwości, że ślad każdej kropli pozostanie. Jakżeż ona pokaże się jutro u hrabianki? Co powie swojej szefowej w magazynie? Jasny, najjaśniejszy w życiu horyzont tego dnia powlókł się nagle ciemnymi chmurami.

Henrysia czuła, że załamał się jej los. Przecież nie miała najmniejszego prawa korzystania z cudzej rzeczy dla własnej przyjemności! Przecież to co zrobiła było pospolitym przywłaszczeniem, tym gorszym, że nie uczynionym z konieczności, ale dla własnej zabawy!...

Oczywiście, że zmiana usposobienia Henrysi nie uniknęła uwagi Emila. Początkowo nie chciała mu powiedzieć, ale wreszcie nie wytrzymała i wyznała całą prawdę. O tym, jak koniecznie, niezmiernie chciała z nim wyjechać, aby spędzić razem kilka godzin, o tym, że nie miała sukienki, że wzięła cudzą, bez wiedzy właścicielki. Mówiła o tym wszystkim szybko, gorąco, jakby wyrzucała z siebie balast nieprawdy i fałszu.

Emil przystanął na drodze. Na wschodzie pojawił się blady sierp księżyca, chłodny wietrzyk zakołysał falą zbóż, a oni — młodzi — siedząc w spoczywającym samochodzie wciąż jeszcze rozmawiali o tych sprawach małych, a wiecznych i najważniejszych.

Po sześciu miesiącach

Kiedy w sześć miesięcy później służba pakowała kufry młodej pary, która wyjeżdżała w podróż poślubną, Henryka zagadnęła Emila.

— Nie powiedziałeś mi jeszcze, jak załatwiłeś wówczas sprawę z hrabianką Marylą, skoroś podjął się samemu ponieść konsekwencje zapryskania jej sukni!

— Czy rzeczywiście ci nie mówiłem? O, to bardzo zabawne! Punktualnie o oznaczonej godzinie, zjawiłem się na miejscu i opowiedziałem zdumionej hrabiance tę niewiarygodną historię, jak poprzedniego wieczoru samochód mój najechał na pewną dziewczynę, niosącą jej suknię. Jak suknia wpadła do wody, jak wreszcie tyś nie mogła zadośćuczynić swym obowiązkom i ja musiałem naprawić szkodę. Ale hrabianka nie chciała przyjąć pieniędzy i oświadczyła, że suknia jest doskonała i nie ma ani śladu wczorajszej kąpieli. Zresztą, była rada z nowej znajomości i zaprosiła mnie nawet do siebie na wieczór.

— Byłeś tam? — spytała niespokojnie Henrysia.

— Byłem! — odparł młody mężczyzna, otaczając ręką ramiona żony. — I o mały włos nie ożeniłem się z nią nawet, jak tego bardzo pragnęła jej matka. Tylko tyś jej w tym przeszkodziła...

WITOLD MOTYKA.

Gwiazdy mówią prawdę

4.

Małżeństwo, interes, wybór zawodu — w tych i wszelkich innych posunięciach życiowych astrologia—„królowa nauk" była w średniowieczu przewodnikiem

Urodzeni w czasie od 7 do 11 lipca

Wpływ gwiazd. Tym tygodniem astronomicznym rządzi anioł handlu, podróży i żeglarstwa, chroniący statki przed burzami i katastrofami. Ludzie urodzeni pod znakiem tego anioła posiadają „7" jako szczęśliwą liczbę, zaś ich przyrodzonym kolorem jest ciemno karmazynowy.

Powinowctwo astrologiczne. Dla osiągnięcia wielkiej harmonii w małżeństwie, mąż twój, względnie żona należeć powinni do tych, którzy urodzili się w następujących okresach roku: 25 do 29 lutego, 16 do 20 marca, 25 do 29 kwietnia, 15 do 19 maja, 28 sierpień do 2 września, 18 do 22 września, 28 października do 1 listopada i 17 do 21 listopada. Najpomyślniejsze współżycie małżeńskie da się osiągnąć z partnerem wysokim, silnie zbudowanym, o wielkich oczach, jasno brązowych, kędzierzawych włosach i zdrowej cerze. On względnie ona będzie osobą bardzo ambitną, dumną i odważną, o szlachetnych rysach charakteru i odznaczającą się wielką lojalnością. Będzie posiadała skłonność do apopleksji i schorzeń sercowych.

Dla mężczyzn, urodzonych w tym tygodniu astrologicznym. Żona Twoja będzie bardzo energiczna, samowolna i uparta. Bez zastanowienia zabierać się będzie do różnych spraw i w swej porywczości popełniać będzie czyny, które mogą mieć dla niej bardzo przykre konsekwencje. W swej szlachetności okaże zbytnią impulsywność i hojność, nigdy nie będzie szczędziła trudów, by nieść pomoc bliźnim.

Dla kobiet urodzonych w tym tygodniu. Twój mąż może być wojskowym, chirurgiem, mechanikiem, badaczem lub też zwolennikiem ciężkich i niebezpiecznych karier. Będzie to człowiek odznaczający się wielką energią i ruchliwością, przytem szlachetny, lecz nie posiadający zmysłu handlowego ani należytego zrozumienia dla wartości pieniędzy. Łatwo można go będzie oszukać, jeżeli ty nie będziesz temu zapobiegała. Uczucia jego będą niezwykle intensywne, lecz niezbyt stałe.

Dzieci z małżeństwa. Dzieci twoje z natury będą bardzo delikatne i skłonne do anemii i chorób płucnych. Nie należy okazywać im zbytniej surowości, ani zmuszać je do nauki, raczej pozwolić im rozwijać się powoli i w sposób naturalny. Ich otoczenie powinno być zawsze jasne; przyjemne i radosne. Będą one miały niezwykłe idee i pomysły i lepiej czuć się będą w towarzystwie ludzi starszych, aniżeli rówieśników. Dziewczynki należy przysposabiać do zawodów artystycznych. Chłopcy również okażą zdolności artystyczne lub też poświęcą się karierze naukowej.

Jeżeli żenisz się w tym tygodniu astrologicznym, wybierz dzień 7 lipca, gdyż jest on szczególnie szczęśliwy dla zawarcia trwałych związków małżeńskich.

Dla ludzi poślubionych. Ludzie urodzeni w tym tygodniu narażeni są na kłopoty i procesy sądowe, spowodowane przez kobiety i powinni zawsze zachowywać ostrożność w stosunku do płci odmiennej. Jeżeli współżycie małżeńskie nie jest zbyt pomyślne, powodem tego są podobne temperamenty małżonków. Ty jak również twój partner wykazujecie następujące cechy charakteru: energię, opór i samowolę, stąd częste scysje i niesnaski. Przekonasz się jednak, że partner twój obiera zawsze lepszą drogę, aniżeli ty, gdyż szczęście sprzyja mu bardziej, niż tobie i dobrze uczynisz, ustępując mu. Unikniesz wielu przykrości, trzymając na wodzy swój temperament i nie wpadając w gniew o lada błahostkę.

Urodzeni w czasie od 12 do 16 lipca

Wpływ gwiazd. Tym tygodniem astrologicznym rządzi anioł roślin i ziół medycznych, pod którego pieczą pozostaje także odwaga i zdolności organizacyjne. Ludzie urodzeni pod jego znakiem posiadają „7" jako szczęśliwą cyfrę, zaś ich przyrodzonymi kolorami są żółty i pomarańczowy.

Powinowactwo astrologiczne. Ażeby wasze współżycie małżeńskie było szczęśliwe, mąż twój względnie żona powinni być urodzeni w następujących okresach roku: 20 do 24 lutego, 1 do 5 marca, 20 do 24 kwietnia, 30 kwietnia do 4 maja, 23 do 27 sierpnia, 3 do 7 września, 23 do 27 października i 2 do 6 listopada. Najbardziej szczęśliwe małżeństwo będzie z mężczyzną lub kobietą średniego wzrostu, niezbyt szczupłą, o szerokiej twarzy, dużych ustach, szarych oczach, ciemnych, gęstych włosach i rumianej cerze. Ludzie urodzeni w tym tygodniu są spokojni i zrównoważeni, przytem jednak zarozumiali i kłótliwi, jeżeli ich się prowokuje. Posiadają skłonności do schorzeń krtani.

Dla mężczyzn, urodzonych w tym tygodniu. Żona Twoja będzie miała mocny charakter, niezmienne usposobienie i okaże wiele wytrwałości. Odznacza się szlachetnością i dobrocią, w miłości jest niezwykle stała, impulsywna i zazdrosna.

Dla kobiet urodzonych w tym tygodniu. Mąż Twój może być budowniczym, inżynierem, maklerem giełdowym, rolnikiem — dorobi się znacznego majątku, lubi żyć na szerokiej stopie i nikomu nie odmówi pomocy materialnej. Lubi rozrywki i zabawy, dobre jedzenie i picie i jeżeli zależy ci na spokoju i harmonii, musisz dbać o jego wygody. Jest to człowiek na ogół spokojny i zrównoważony, popadający jednak niekiedy w silne zdenerwowanie, jeżeli mu się ktoś sprzeciwia.

Dzieci z małżeństwa. Twoje dzieci będą trudne w wychowaniu, będą posiadać skłonności do angielskiej choroby i podobnych dolegliwości. Są kapryśne i wiecznie niezadowolone. Z natury leniwe. Zaleca się zwracać uwagę na przyjaciół dzieci, gdyż łatwo dadzą się wciągnąć w nieodpowiednie towarzystwo.

Najszczęśliwsze dni zawierania trwałych związków małżeńskich w tym okresie są 12, 14 i 15 lipiec.

Dla ludzi poślubionych. Twoją największą wadą jest pycha oraz porywczy i niekiedy bardzo ostry sposób traktowania drugiej strony. Powinieneś także zwalczać w sobie skłonność do mówienia rzeczy złośliwych partnerowi, nie zwracać się do niego z ironią i nie drażnić go. Aczkolwiek denerwuje cię niekiedy jego powolność, nie powinieneś okazywać mu tego, gdyż Ty, przy dobrych chęciach, łatwiej możesz opanować swoją porywczość, aniżeli on swoją ociężałość i powolność.

9 przykazań eleganckiego pana

1. Do lokalu publicznego wchodzi mężczyzna zawsze pierwszy, aby utorować kobiecie drogę.

2. W lokalu życzenia pani oznajmia kelnerowi mężczyzna, nie czekając, aż uczyni to ona sama.

3. Jeśli kobieta spóźnia się na rendez-vous, mężczyzna zawsze winien się uśmiechać (bynajmniej nie ironicznie).

4. Jeśli pani podchodzi lub odchodzi od stołu, mężczyzna zawsze powinien się podnieść.

5. Jeśli dama odchodzi, należy ją z szacunkiem pocałować w rękę.

6. Uprzejmy mężczyzna nie zapomina o drobnych podarkach, które dowodzą jego uwagi i adoracji.

7. Mężczyzna powinien okazywać zazdrość, ale nie zbyt jaskrawo i brutalnie.

8. Winien on przychylnie patrzeć na przyjaciółki pani, choć nigdy tak przychylnie, jak na panią.

9. W obecności pani nie powinien elegancki mężczyzna oglądać się za innymi kobietami, choćby czynił to nawet dyskretnie.

Wesoły Kos



Diagnoza w Zoo

— Sprawdziłem, panie kolego doktorze. To tylko zepsuty żołądek.

Klijentela

Dwóch kupców spotyka się w cukierni.

— Co słychać?

— Tak sobie, stara bieda. A u pana?

— Nie narzekam. Moja klijentela rośnie z dnia na dzień.

— Bardzo ładnie. A właściwie czym sie pan zajmuje?

— Mam sklep z konfekcja dziecięcą.

Przesada

Ojciec: — A więc zaprosiłem, jak chciałaś tego młodego człowieka. I powiedziałem, żeby nie robił ceremonii i przyszedł w ubraniu, w którym pracuje.

— Ależ, tatusiu — on jest trenerem pływackim.

Racja

— Dlaczego nieboszczyk zawsze sie chwali?

— Bo jeżeli był człowiekiem porządnym, to godzien chwały za to, że żył, a jeżeli był łotrem, to trzeba go chwalić za to, że zmarł.

Rezolutna

— Ach, panie Stachu, jaki śliczny ma pan kajak.

— Tak, panno Zosiu, ale ma jeden błąd.

— Jaki mianowicie?

— Jest wywrotny. Gdyby się np. chciało w tym kajaku pocałować towarzyszkę, kajak wywróciłby się.

— Ach, to nic. Ja przecież doskonale pływam.

Poprawił się

Sędzia: — Zeszłym razem oskarżony solennie obiecywał, że po odsiedzeniu wyroku, stanie się lepszym człowiekiem. I cóż sie okazało, ledwo wyszedł z więzienia — zaczął na nowo oszukiwać, podając się za hrabiego.

Oskarżony: — Dotrzymałem słowa, wysoki sądzie. Czy hrabia nie jest lepszym człowiekiem?

Zegar

W mieszkaniu Bombelków miał miejsce niecodzienny wypadek. Bombelkowa leżała na kanapie. W chwili gdy wstała z kanapy i wyszła do sąsiedniego pokoju wiszący nad kanapą ciężki zegar scienny zerwał się z haka i uadł na kanapę. Przerażona tym wypadkiem Bombelkowa wpada do męża i woła:

— Wyobraź sobie, że gdybym jeszcze przez kilka chwil leżała na kanapie zegar napewno upadłby na mnie i zabił mnie...

Rekord

— Nareszcie jem jaja ugotowane w sam raz. W domu podają mi zawsze za miękkie!

— Ach, to dlatego, że kucharka nie gotuje cztery i pół minuty!

— Niestety, tak długo jeszcze żadna kucharka u mojej żony nie wytrzymała!

Dzieci

— Tatusiu, co to jest samouk?

— To taki człowiek, który nie chodzi do żadnej szkoły i uczy się sam, bez nauczyciela.

— Tatusiu a kto bije takiego samouka, gdy się czegoś nie nauczy?

— Nikt.

— Tatusiu, ja chcę być samoukiem...

Moda

Ojciec spoglada na swoją 10-letnią córkę.

— No wiesz — zwraca się do żony — jak można bądź co bądź 10-letnią dziewczynkę ubierać tak krótko? Przeciez to jest wprost wyzywające.

— Ach, nie przerażaj się tak. Ona tylko przymierzała moją suknię.

Dzieje kryminalistyki

Szef policji kryminalnej w pewnej stolicy miał manię próbowania najnowszych wynalazków technicznych stosowanych w kryminalistyce. Pewnego razu polecił przybić na drzwiach wielkiego domu handlowego tablicę z napisem:

„Włamywacze, uwaga! Te drzwi są zaopatrzone w najnowszą instalację elektryczną, która przy najlżejszym dotknięciu, automatycznie alarmuje policję".

Nazajutrz pod tablicą znaleziono kartkę z napisem.

„Serdecznie dziękujemy za ostrzeżenie! Włamaliśmy się przez ścianę".

Perełka

— Proszę pana, mamy fenomenalną służącą! Poprostu okaz cierpliwości i łagodności! Najlepszy dowód, że wytrzymała z moją żoną już prawie 10 l a t.

— No, pan przecież też wytrzymał tak długo.

— To co innego, ja tak mało bywam w domu.

Uczciwość

— Czy oddałeś już w komisarjacie znalezione losy?

— Oczywiście! Zaraz po ciągnieniu.



Wytworny pan

— Byłem u ośmiu krawców, nim wreszcie z jednym doszedłem do porozumienia.

— Jakto, czy inni nie chcieli panu kredytować?

Zaczęło się nad ranem...

Powieść

Kiedy już interes był ubity, gość odetchnął z ulgą. Obiecywał sobie wiele po tym interesie, a okazało się, że zrobił go tańszym kosztem, aniżeli przypuszczał. Teraz, kiedy już podpisany kontrakt leżał już w kieszeni, baczniej rozejrzał się dokoła po pokoju i ciekawiej spojrzał na Antoninę.

Była doprawdy wcale nie brzydka. Jeśli ją dobrze ubrać, może być nawet bardzo przystojna. Ale czy można będzie cośkolwiek wykrzesać z niej w tańcu? Czy przynajmniej nie razi niezgrabnością? Czy po dwóch tygodniach nie trzeba będzie wyrzucić jej, bo rozczarowanie bywalców będzie zbyt wielkie?

— Jak tam, zgrabna pani jest?

Wydęła wargi. W tym pytaniu było coś podejrzanego. Czy czasem nie tkwi tu jakiś podstęp. A może się wycofać?

— A czy nogi ma pani proste? I nie za bardzo grube? Niechno się pani tak nie chowa pod kołdrą. Nie ma się co wstydzić. Nie takie już oglądałem. U mnie w lokalu każda tancerką musi być swój człowiek. A wstydu żadnego nie ma, bo to jest taki interes.

Antośka wysunęła nogi z pod kołdry. W małych, czarnych oczkach mężczyzny mignęły ogniki pożądania. Teraz już sam odgarnął kołdrę i wziąwszy ją za rękę wyciągnął na środek pokoju.

— Zdejm koszulę.

Antośka machinalnie spełniła rozkaz. Jej dręczone włóczęgą, alkoholem, nocami nieprzespanymi, gniecione, dźwigające ciężary ciała, mimo wszystko nie zatraciły harmonii ani powabu. I po raz pierwszy od wielu lat, Antośka odczuła znowuż zażenowanie i wstyd. Patrzyło na nią już tyle męskich oczu, tyle się pastwiło nad nią ludzi, ale teraz, dzisiaj, kiedy już podpisała kontrakt...

Właściciel nocnego lokalu klepnął ją po udach:

— No, więc załatwione. O ósmej godzinie przyjdziesz dzisiaj do lokalu. Tam pokażę ci, co trzeba robić. Nikogo nie słuchaj, tylko wierz we mnie. Już ja z ciebie zrobię człowieka.

Podał jej lekko dwa palce, włożył kapelusz i wyszedł. Od drzwi odskoczyła gospodyni, która przez dziurkę od klucza przysłuchiwała się całej, niezwykłej rozmowie.

Takim sposobem Antonina Wykusz została wielką gwiazdą kabaretową.

Epilog

Przez otwarte okna wielkiej sali restauracyjnej hotelu „Westminster" w Nicei dobiegał szum morza a świeże powietrze wiatru z lekka wydymały jedwabne zasłony.

Doskonała orkiestra jazzowa grała jakieś upojne tango, a po parkiecie sunęła sennie jedna jedyna para zawodowych tancerzy.

Dyrektor Alojzy Piórko, który bawił tu na urlopie od dziesięciu dni, znudzonym wzrokiem rozglądał się dokoła: żeby choć jedna znajoma dusza... Patrzył szklistym wzrokiem na szklankę pełną bursztynowego wina.

Nachylił się nad nim kelner — jeden z tych ludzi nieokreślonej narodowości i mieszanego pochodzenia, których spotyka się niekiedy w tym zawodzie w wielkich międzynarodowych restauracjach. Mówił ni-to po polsku, ni-to po czesku, ni-to po rosyjsku, może jakimś dialektem własnego pomysłu, powstałym z pomieszania słów, wchodzących w zakres jego pracy:

— **Można podać pana kawę z likierem?**

Piórko jakgdyby nie zrozumiał go w pierwszej chwili. Pić? Znów pić? Siedzi tu samotnie w wielkiej złoconej sali kiedy jest tu oddzielony od świata, jakgdyby jakąś niewidzialną a jednak gęstą i mocną siatką. Albo może wstać od stołu i wyjść teraz na pustą Promenade des Anglais, obserwować długie korowody wspaniałych samochodów, mijające się w drodze do Cannes i Monte Carlo? Oglądać wchodzących do kasyna Anglików, w smokingach i pięknie ubrane, obsypane klejnotami kobiety?

Piórko myślał z rozpaczą o tym wieczorze i wiedział, że tak będzie jutro i pojutrze i jeszcze przez wiele, wiele dni. I może dlatego sam nie wiedział nawet jak, ale odwrócił głowę w stronę kelnera, spojrzał mu prosto i zbliska w oczy i rzekł powoli, ważąc dokładnie każde słowo:

— A nie macie tu jakichś kobietek? A te tancerki, co tu przychodzą, to co?

Twarz kelnera nie drgnęła. To, co dla Piórka było wielką odwagą, dla niego było codziennym chlebem.

— Ano, ano, my mamy taką tancerkę. Ona jest Polka. Pańska krajanka. Jak pan dyrektor pozwoli kawę w gabinecie, to ona tam przyjdzie.

Piórko po chwili siedział już w gabinecie. Wspaniały kelner z siwymi bokobrodami, w nieskazitelnie skrojonym fraku jakgdyby żywcem wycięty z romansu, ustawiał na stole kieiszki i mroził szampan. Piórko spoglądał na to zachwyconymi oczami. Założył nogę na nogę i pogrążył się na chwilę w przemiłej zadumie: Miękkie, przytulne wnętrze gabinetu, dobiegająca z dala sentymentalna muzyka, odległy, a potężny oddech morza, kelner, lekko poruszający cenną butelką w miałkim lodzie, dyskretne, stonowane światło lampy — owa przemiła, kojąca atmosfera wyszukanego, kosztownego luksusu — oto co spowijało duszę Alojzego Piórka w uczucie trwałego, kojącego dobrobytu.

I kiedy po chwili kelner, jak duch bezgłośnie, oddalił się, dyrektor Alojzy Piórko wstał i rozkosznie przeciągnął się. I nie opuścił jeszcze swych wniesionych do góry, w omdlewającym ruchu, rąk, kiedy bezszelestnie odsunęła się ciężka, jedwabna kotara i w czarnej jedwabnej sukni, o głębokim wycięciu, w koronie popielato-platynowych włosów w tryskających ogniami brylantowym naszyjniku, stanęła gwiazda wielkich renomowanych lokali europejskich, niezrównana... Antonina Wykusz...

Bohaterka i bohater naszej powieści patrzyli na siebie i nie mogli wyrzec słowa powitania. Na zegarze historii życia tych dwojga ludzi wskazówka wróciła do tego punktu, z którego wyszła.

Koniec powieści

W następnym numerze „Panoramy" początek sensacyjnej powieści p. t.

SZATANY WŚRÓD MGŁY

Powieść ta, której główną bohaterką jest

KOBIETA O ŻÓŁTYCH OCZACH

trzymać będzie w napięciu uwagę Czytelników od pierwszego do ostatniego słowa.

Wkrótce interesujący cykl artykułowy n.t.: „HIPNOZA I AUTOSUGESTIA W WALCE Z CHOROBĄ I BÓLEM".

CIEKAWE bardzo CIEKAWE

Technicy reklamy i propagandy

Od dawna daje się w kraju zauważyć brak specjalistów w dziedzinie reklamy sklepowej, graficznej i t. d. Mamy znakomitych grafików i dekoratorów, ale ci są zajęci, przeładowani robotą, i przeważnie niedostępni dla mniejszych zadań.

W tym stanie rzeczy niezmiernie pożyteczne jest ujęcie reklamy w ramy zawodu. Właśnie ogłoszony został zgodnie z rozporządzeniem ministra oświaty regulamin państw. komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli techniki reklamy w szkolnictwie zawodowym.

Kandydat musi umieć zaprojektować i wykonać reklamę, musi umieć dekorować okna wystawowe, sporządzać szyldziki, karty cennikowe, napisać list reklamowy, ułożyć prospekt, ułożyć afisz reklamowy i ogłoszenie.

Jeszcze a propos reklamy

W szeregu pism ukazywało się w ostatnich czasach ogłoszenie, reklamujące rowery. Rysunek przedstawiał parę, jadącą na rowerach po środku szosy. Obrazek bardzo ujmujący, ale — o treści sprzecznej z przepisami drogowymi. Władze administracyjne dla zwiększenia bezpieczeństwa zakazały tego rodzaju jazdy, która była już przyczyną licznych katastrof.

Na wykładach dla techników reklamy ten mały przykład będzie ilustracją dla działu: „taka nie powinna być reklama".

Koniec ery ssaków

Po olbrzymich ichtiosaurach, które w dziewiczym wieku ziemi panowały niepodzielnie na naszym globie, przyszła era panowania ssaków, do których również należy człowiek. Okres ten, jak stwierdzają uczeni, ma się ku końcowi. Taką pesymistyczną prognozę stawiają gatunkowi naszemu przyrodnicy, którzy na podstawie wieloletnich badań stwierdzili liczne objawy degeneracji wśród głównych przedstawicieli grupy ssaków.

Możemy się jednak pocieszyć, że okres stopniowego wymierania ssaków potrwa jeszcze według obliczeń tychże samych uczonych conajmniej 100.000 lat.

Powrót do fraktury

W Niemczech zaznaczył się ostatnio powrót do fraktury i szwabachy, u nas zwanej nieodpowiednio pismem gotyckim. Ostatni rok przyniósł nowy wzrost druku frakturowego, który użyty został w przeszło 60 proc. książek, gdy np. w r. 1932 było tylko 40 proc.

Konkury w dawnej Polsce

Do dziś o odpalonym konkurencie do ręki panny mówi się, że „dostał harbuza". W dawnej Polsce ten przysłowiowy zwrot miał swe odbicie w obyczajach i wpływał na menu kolacji podawanej epuzerowi. Na początku 18-go wieku, „kiedy kawaler starać się zamyślał o pannę, musiał do domu jej rodziców przyjechać z poważnym przyjacielem w asystencji i paradzie. Obaj wchodzili przy pałaszach, dziewosłęb odpasywał szablę, ale pan młody uchybiłby domowi, gdyby ją na największe i najusilniejsze naleganie odpasał lub konie wyprząc pozwolił, musiałby stać w podwórzu choćby 24 godziny. Bawiono się kieliszkiem do kolacji, która o losie konkurenta stanowiła. Zwyczajem było stawić na stół wszystkie potrawy; jeżeli przed kawalerem był półmisek z gęsią, prosięciem na szaro lub buzem, czy kawonem znak to był, że wszystkie interwencje dziewosłęba i prośby usilne na nic się nie przydały".

Oto opis takiej niefortunnej i obelżywej dla konkurenta wieczerzy: „przy stole dano czarną polewkę z gęsi, konkurent nadrabiał miną. Ledwie przełknął polewkę a tu panna daje mu ananasa, co w modnym, ukraińskim świecie znaczy to samo co harbuz — kawaler zjadł ananas, bo był łakomy, a kolce skorupy ze złości połknął. Kazał zaprząc konie, pożegnał i kiedy siadał do powozu, znalazł tam dwa wielkie harbuzy".

Mimo pryszczycy— pijmy mleko!

Zawleczona do naszego kraju zaraza pryszczycy wywołała uzasadnione obawy zarażenia się przy spożyciu mleka. Najzupełniej jednak niesłuszną a niestety już obserwowaną reakcją wobec groźby choroby, jest wstrzymywanie się od spożywania mleka, które jest tak cennym i pełnowartościowym środkiem odżywczym.

Każdy już chyba wie, że proste zagotowanie mleka czyni je zupełnie bezpiecznym pod względem zdrowotnym, jednak w obecnym okresie letnim, powstawać mogą poważne wątpliwości, przy spożywaniu tak rozpowszechnionego u nas mleka zsiadłego (kwaśnego). Czy można je spożywać bez obawy i zarażenie się pryszczycą lub tyfusem?

Bez wątpienia okres kwaszenia mleka osłabia, a nawet niszczy zarazki chorobotwórcze, jednak najbezpieczniejszym wyjściem jest sporządzanie mleka zsiadłego z mleka przegotowanego. Osiągnąć to można wyłącznie tylko, dodając do ostudzonego mleka przegotowanego odpowiednie kultury drobnoustrojów w postaci t. zw. szczepionki. Szczepionki takie wyrabiają pracownie naukowe.

Stosując szczepionki, otrzymać możemy mleka ukwaszone rozmaitego typu, a więc, zwykłe mleko zsiadłe, jogurt (mleko bułgarskie), kefir.

Mosiężny talerz

Nowela

Silny wiatr wiosenny wdarł się niespodziewanie do miasta i płatając co kroku figle biegł rozsłonecznionymi ulicami. Papiery i liście puściły się w zawrotny taniec, markizy sklepowe zaczęły łomotać niczem żagle okrętu podczas burzy, a drobne ziarenka piasku zaatakowały oczy i twarze przechodniów. Stary, atretyczny buchalter poczuł nagle, jak silny poryw strąca mu z głowy melonik i nie zważając na bóle w kolanach musiał biec, by uchronić swe nakrycie głowy przed utonięciem w rzece. Panie zaczęły żałować, że zbyt wcześnie włożyły swe lekkie kostiumiki. Mimo to jednak radzi byli wszyscy z tego wiatru który odświeżał i odmładzał.

Odczuł to również trzydziestoletni prawnik Paulsen, którego jednak na widok roześmianych twarzy przechodniów opadły melancholijne refleksje. Co się ma właściwie ze życia, kiedy się jest wiecznie zapracowanym?

Przez dzień cały praca, a wieczorami kawa w cukierence, dokąd przychodzi się tylko po to, żeby nie siedzieć samotnie w domu. Brakło mu w tym obcym mieście odpowiednich kontaktów towarzyskich. Na warunki materialne nie można było narzekać, owszem, zarabiał nieźle, ale nie poznał dotąd kobiety, o której marzył od dłuższego czasu. Była to wysoka, smukła blondynka, którą spotykał na ulicy dwa razy dziennie: w porze obiadowej i wieczorem, kiedy wyprowadzała na spacer swego pieska, małego ostrowłosego terierka. Pewnego razu był już nawet bliski celu: zauważył swój ideał wchodzący do kina. Ale jakież było jego rozczarowanie, kiedy idąc wślad za nią skonstatował, że w foyer czeka na nią hałaśliwa czeredka znajomych. Oczywiście, w tych warunkach nie mogło być mowy o nawiązaniu jakiegokolwiek kantaktu.

Teraz, z trudem torując sobie drogę przeciw wiatrowi ujrzał ją znowu. Stała, jak to się często zdarzało na moście i



przechylona przez balustradę przyglądała się falom. I w tym momencie właśnie wietrzyk wiosenny zdecydował się na nowy fiegiel: okrągła złocista blacha z hałasem potoczyła się trotuarem, przebiegła pod nogami stojącej przy moście dziewczyny i wylądowała u stóp Paulsena. A ten w mig zrozumiał, że nadarza się jedyna w swoim rodzaju okazja.

— Nic strasznego, proszę łaskawej pani—powiedział uśmiechając się i podniósł z trotuaru zbawczy krążek mosiężnej blachy, — to tylko wiatr zerwał jeden z talerzy, wiszących nad zakładem fryzjerskim mistrza Martina. Czy ma pani coś przeciwko temu, żebyśmy mu wspólnie zwrócili jego własność?

Jasnowłosa dziewczyna roześmiała się, szczerze ubawiona przypadkiem.

— To i pan jest klijentem Martina? — zapytała zainteresowana.

Po czym oboje, jak gdyby zespoleni tym błahym przypadkiem, udali się do zakładu fryzjerskiego. Siwowłosy pan Martin kręcił ze zdumieniem głową.

— Jak długo żyję, nic podobnego jeszcze mi się nie zdarzyło. Talerze wiszą przecież na mocnym pręcie i są należycie zabezpieczone. Bardzo państwa przepraszam.

Ale ani Paulsen, ani jasnowłosa dziewczyna nie byli bynajmniej urażeni. Odtąd przy spotkaniach stale uśmiechali się do siebie, a wzrok ich mimowoli biegł ku dostojnym blachom, symbolzującym szczytny zawód mistrza Martina.

W osiem dni później Paulsen wszedł do zakładu fryzjerskiego i zwracając się do szefa zapytał:

— Czy nie zna pan kogoś, kto mógłby się podjąć pilnej pracy biurowej? Muszę w ciągu najbliższych dni przygotować mnóstwo aktów, a moja sekretarka jest przeciążona pracą.

— Hm, — powiedział Martin, — czemu pan właściwie nie zwraca się do młodej pani, która towarzyszyła panu, kiedy ten przeklęty wiatr zerwał talerz z nad mego sklepu. Panna Westermann jest świetną siłą i ma za sobą akademię handową. Zresztą może się pan z nią zaraz porozumieć, bo znajduje się właśnie obok w salonie kosmetycznym. Powinna być za chwilę gotowa!

Paulsen stanął przed zakładem tuż pod mosiężnymi blachami, które wesoło dźwięczały, jak gdyby w przeczuciu tego, co za chwilę nastąpi.

— Pan czekał na mnie? — zdumiała się dziewczyna, wychodząc od fryzjera.

— Właśnie. Pan Martin uświadomił mnie o pani wysokich kwalifikacjach biurowych. Jeśli mi pani zechce łaskawie podać adres, przyniosę pani plik aktów, które trzeba opracować, przepisać. Oczywiście, jeśli ma pani na takie zajęcie ochotę.

— Ależ oczywiście. Mieszkam tuż obok pod 54 u stryja, profesora Westermanna.

Następnego dnia znalazł się Paulsen przed drzwiami mieszkania, na których widniał skromny szyldzik „Westermann". Wprowadzono go do staromodnego salonu, gdzie stały czarne fotele wyścielone czerwonym jedwabiem. Matylda Westermann przyjęła go serdecznym uśmiechem, przejrzała pracę i oświadczyła:

— Mogę to zrobić w ciągu tygodnia.

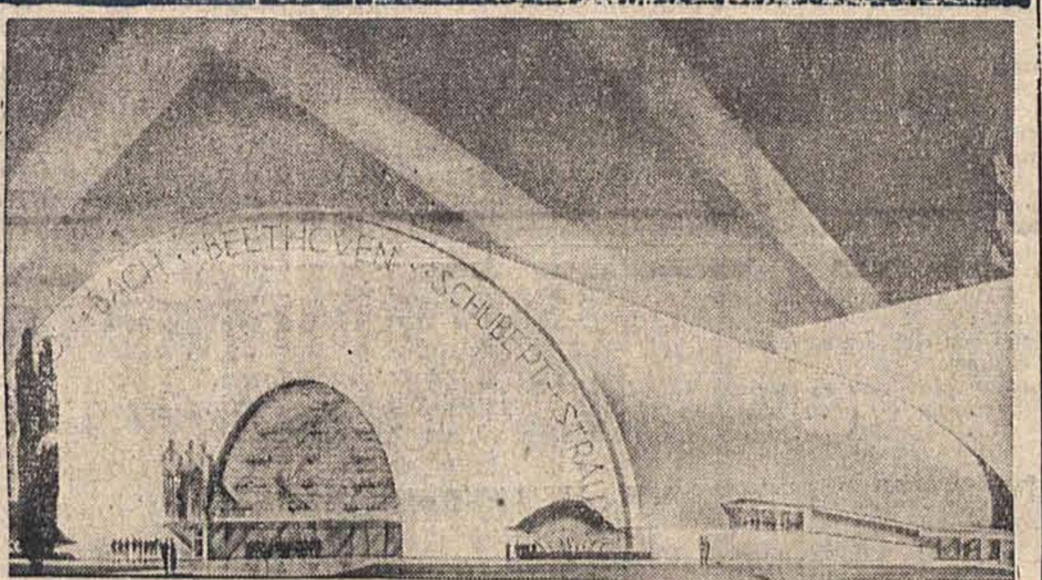
Kiedy w tydzień później znalazła się w gabinecie Paulsena, wydobyła z teczki pracę i zamierzała właśnie coś powiedzieć, kiedy nagle ujrzała na biurku talerz mosiężny, ten sam, który tak niedawno przyczynił się do nawiązania ich znajomości. Na talerzu wyryte były słowa następujące:

„NA WIECZNĄ PAMIĄTKĘ BŁOGOSŁAWIONEGO WIATRU, KTÓRY NAWIEDZIŁ MIASTO W DNIU 30 MARCA".

Matylda oniemiała, a na policzkach jej wykwitły rumieńce. Paulsen podał jej talerz.

— Chciałbym to pani ofiarować w nadziei, że na przyszłość żaden niesforny wiaterek nie zepsuje dzieła swego starszego kolegi...

Nic nie odpowiedziała. Ale wargi jej rozchyliły się w uśmiechu, a ręka nieśmiałą pieszczotą musnęła mosiężny talerz.



Projekt nowoczesnej hali koncertowej na najbliższej Wystawie Światowej w New Yorku.

Śmierć w paroksyźmie śmiechu

Nienaturalne zgony w mitologii i historii

Mitologia grecka dostarcza wiele przykładów śmierci legendarnych bohaterów:

Akteon, młodzieniec, który poważył się podpatrywać kąpiącą się **Dianę**, został zamieniony w jelenia i rozszarpany przez własne psy. **Anakreon**, poeta i smakosz udławił się pestką winnego grona. **Anteusz, syn Neptuna i Ziemi**, został uduszony przez **Herkulesa**, który również wymyślną śmierć zadał **Diomedesowi**, okrutnemu władcy Traków. Rzucił go na pożarcie jego własnym koniom, które **Diomedes** karmił ludzkim mięsem.

Laokoon, syn króla trojańskiego **Priama i Hekuby**, został przez węże uduszony wraz ze swoimi dwoma synami. **Apollo**, bóg sztuki, zawistny o to, że młody **Frygijczyk Marsjasz** ubiegł go w grze na flecie, skazał Marsjasza na okropną śmierć, obdzierając go żywcem ze skóry. **Milon z Krotonu**, siłacz, który w podeszłym wieku chciał się przekonać, czy jest jeszcze dość silny, kazał się przywiązać do dwóch nagiętych do siebie drzew i w tej pozycji został rozszarpany przez wilki. **Tersytes** wstrętna postać z homerowskiej „Iliady", został przez **Achillesa** zabity uderzeniem pięści.

Tyle mitologia. A historia?

Bajazet zginął w żelaznej klatce, wystawiony na pośmiewisko tłumu... **Brunhilda**, córka króla Wizygotów, została rozszarpana końmi za zdradę. **Książę de Clarence**, znany bibosz i hulaka, skazany na śmierć i zapytany, w jaki sposób ma być zgładzony, odpowiedział, że pragnie, aby go utopiono w beczce z małmazją. Tak się też stało. Matka Henryka IV, **Joanna d'Albert**, została skrytobójczo zgładzona przy pomocy zatrutych rękawiczek. **Ugolino, tyran Pizy**, o którym wspomina Dante w „Boskiej Komedii" zmarł z głodu.

Kilku słynnych pisarzy zginęło również śmiercią gwałtowną: **Aretino**, poeta włoskiego Odrodzenia, zmarł w paroksyźmie śmiechu. Wielki dramaturg grecki, **Sofokles**, zmarł wskutek anewryzmu serca, z wielkiej radości. **Ajschylosowi** spadł żółw na głowę. **Pliniusz Starszy** zginął pod gorącą lawą Wezuwiusza w czasie wybuchu w r. 79 po Chr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika" Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak, Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.

DODATEK LITERACKO NAUKOWY

„REPUBLIKA“, niedziela, 10 lipca 1938 roku

O czym ptaszki na drutach plotkują...



Wszystkie wróble o tym wiedzą
I ćwierkają sobie chórem,
Że kariera dyplomaty
W Rosji kończy się.... „pod murem“.

Ta swoista „polityka“
Kogoś bardzo, bardzo cieszy
(A największych ma przyjaciół
Ojciec-Stalin w... Trzeciej Rzeszy).

Takie bajdy wróble plotą,
Ale prawda w tym być musi,
Bo — czerwony czy brunatny
Każdy teror — zawsze dusi!

W. Drozdowski

ZA KULISAMI WOJNY JAPOŃSKO-CHIŃSKIEJ

Narodziny i rozwój kapitalizmu chińskiego.—Dążność do uprzemysłowienia Chin wywołała konflikt.-Zakulisowa rola Anglii.-Banki chińskie finansują akcję zbrojną, a równocześnie tworzą pośpiesznie na tyłach wielkie ośrodki przemysłowe

Wojna chińsko - japońska rozszerza się z każdym dniem coraz bardziej i narazie nie ma nadziei, by została rychło zakończona. Mimo szeregu zwycięstw, odniesionych przez Japończyków, niezwykły wręcz opór stawiany przez wojska chińskie, nie tylko opóźnia ostateczny tryumf Japonii, ale wogóle stawia pod znakiem zapytania końcowy wynik tych zmagań. Podczas gdy w ciągu pierwszych miesięcy wojny w Japonii sądzono, że jest to jedna ze zwykłych w ostatnich latach operacyj która przeprowadzona będzie szybko i bezboleśnie — w chwili obecnej nie ma poważnego działacza politycznego japońskiego, który nie zdawałby sobie sprawy, że **wojna, którą rozpętano, może przynieść jeszcze poważne niespodzianki.**

Chiny, w ciągu ostatnich dwudziestu lat, uważane były za **„chory organizm"**, porównywano je z **przedwojenną Turcją,** t.j. państwem, którym, jak piłeczką, mogą grać silni partnerzy. Nieprzerwane waśnie wewnętrzne niezliczonych „generałów" chińskich **rywalizacja o wpływy pomiędzy Japonią a ZSRR, krzyżowanie interesów gospodarczych i politycznych mocarstw europejskich — wszystko to wzmacniało tylko pojęcie o Chinach, jako pozornie potężnym, ale w rzeczywistości słabym,** przeciwniku.

Od czasu do czasu wspominano głucho o **„żółtym niebezpieczeńswie"**, ale pod tą nazwą rozumiano **agresywną i imperialistyczną Japonię, a nie kontro**lowany przez agantów cudzoziemskich kontr-wywiadów, wielomilionowy kolos na glinianych nogach. To jednak co uczynił Czeng-Kai-Szek **zmieniło dotychczasowe pojęcie o Chinach.** Nikt nie spodziewał się tak olbrzymiego oporu. Wprawdzie ten opór jest jeszcze defenzywny, ale nie wiadomo, czy jutro już nie będzie mógł stać się zaczepny.

Skąd jednak Chiny czerpią możliwości prowadzenia tak długiej i drogiej wojny? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy sobie uświadomić **faktyczny powód wybuchu konfliktu japońsko-chińskiego.** Wszystkie deklamacje Japonii o **„misji historycznej", o konieczności** zniszczenia wpływów komunistycznych w Chinach, są tylko pretekstem. **Japonia realizuje swe plany imperialistyczne.** Ale o to właśnie chodzi, że przystapiła do ich realizacji **zbyt wcześnie.** Musiała rozpocząć wcześniej, aniżeli to przewidywał słynny „plan T." I w tym właśnie tkwi **tajemnica wojny na Dalekim Wschodzie.**

Wybitny pisarz i polityk francuski **Maurice Ladin** wydał przed kilku dniami wysoce interesującą książkę p. t. **„Kapitalizm Chin".** W tej książce znajdujemy odpowiedź na wszystkie pytania, dotyczące konfliktu japońsko-chińskiego. Znajdujemy odpowiedź, dlaczego Japonia musiała wystąpić obecnie, aczkolwiek nie była tak przygotowana, jak pragnęłaby. Przyczyną tą, według Ladina, było **kolosalne tempo rozwoju kapitalizmu chińskiego, tempo tak silne, że mogło zatrwożyć Japonię.**

Kapitalizm chiński — to pojęcie w Europie niemal zupełnie nieznane. A jednak **narodził się on, istnieje i zmierza do zupełnie konkretnych, realnych celów które musiały zaniepokoić w dużym stopniu państwa, widzące w Chinach teren swej ekonomicznej ekspansji.**

Banki chińskie

Od roku 1896 w **Chinach powstało przeszło 30 banków, które zostały zorganizowane według wszelkich zasad współczesnej bankowo-finansowej techniki.** Cześć tych banków sfuzjonowała się i w chwili obecnej istnieje na terenie Chin 146 potężnych instytucyj **finansowych, dysponujących olbrzymimi kapitałami.** I banki te, złączone w jednym związku, mają jeden cel wytknięty przed sobą — **UPRZEMYSŁOWIĆ CHINY,** w takim stopniu, by można było zlikwidować wszelką hegemonię zagranicy.

Najwybitniejszymi przedstawicielami chińskiego kapitalizmu bankowego są **Sung, prezes związku banków chińskich,** b. minister skarbu narodowego rządu chińskiego oraz **Kung, b. minister przemysłu, obecnie** premier i minister skarbu rządu narodowego. Te dwa wielkie asy finansowe są **szwagrami marszałka Czeng-Kai-Szeka, faktycznego dyktatora Chin.**

Twórca narodowych Chin **dr. Sun-Jat-Sen** zrozumiał bardzo dobrze, co może dać jego krajowi pieniądz i przemysł. **Zrozumiał** to również jego uczeń, marszałek Cziang- Kai-Szeg. Nie ma kraju na świecie, w którym **zespolenie się rodzinne byłoby tak silne i trwałe jak w Chinach.** I wystarczyło, by Sun-Jat-Sen ożenił się z panną Sung, by związek banków stanął do jego dyspozycji. Wystarczyło, że Cziang-Kai-Szek spokrewnił się z Sungiem i Kungiem, by wszystkie banki chińskie bez zastrzeżeń poparły cele i plany marszałka chińskiego.

Chiński nacjonalizm i kapitalizm, reprezentowany przez Cziang-Kai-Szeka, Sunga i Kunga w pierwszym okresie — 1925-37 — **zwrócił się przeciwko Wielkiej Brytanii.** Ale Anglia, która umie szybko przystosować się do każdej sytuacji, zrozumiała natychmiast, że **tylko przy pomocy interwencji zbrojnej zdoła utrzymać Chiny w sferze swych wpływów.** A Anglia nie jest skora do wyciągania miecza z pochwy. I dlatego poszła na ustępstwa. Rozpoczęła pertraktacje z przedstawicielami kapitalizmu chińskiego, który przedewszystkim **dąży do zachowania pełnej niezależności kraju.** Miast walki — Anglia zaproponowała **sojusz na równych prawach w dziedzinie eksploatacji gospodarczej Chin.** Umiała wytłumaczyć przedstawicielom chińskiego nacjonalizmu, że **racjonalniej i zdrowiej będzie dla nich, gdy przy pomocy Anglii uprzemysłowią swój kraj, niż gdyby musieli zaczynać sami, pod wiecznym obstrzałem Japonii.**

Działacze chińscy przyjęli tę ofertę. Banki chińskie miały otrzymać olbrzymie fundusze z Anglii oraz Ameryki, które wyprowadziły logiczne przesłanki: **„Jeśli nie może w Chinach operować nasz towar, niechaj operuje nasz pieniądz".**

I dopiero teraz Japonia zrozumiała, że **znalazła się w poważnym niebezpieczeństwie.** Jej plan podboju Chin był gotów, ale **nie było do pomyślenia, by można go było tak szybko realizować.** Z drugiej strony Japonia zrozumiała, że jeśli nie będzie interweniowała natychmiast — **jutro już może być zapóźno.** Wydarzenia rozwijały się w tak szybkim tempie, że trzeba było zaryzykować, a nie zwlekać. W interesie Japonii leży, **by Chiny pozostały krajem rolniczym, a nie przemysłowym.**

Uprzemysłowienie Chin

Do chwili obecnej Chiny były **gospodarczą kolonią kilku mocarstw.** Po Anglii, na drugim miejscu stała Japonia, Japonia czyniła wszelkie wysiłki, by wypchnąć konkurenta i zająć stanowisko monopolistyczne. I oto nagle napotyka na tak olbrzymią przeszkodę, jak **ofiarowanie przez Anglię Chinom do eksploatacji tanich kapitałów angielskich:** Tej konkurencji Japonia wytrzymać nie była w stanie i dlatego zdecydowała się na wojnę. Gdyby Japonia dopuściła do rozwoju młodego przemysłu chińskiego, **jej przemysł mógłby być wyparty w krótkim czasie z rynków Dalekiego Wschodu.** Do tego nie można było dopuścić i oto rozpoczęła się wojna o... likwidację „komunizmu" w Chinach.

Związek banków chińskich, który podjął jednak tak wielkie zadanie, jak uprzemysłowienie kraju, z drugiej strony zrozumiał, że w **razie opanowania Chin przez Japonię nie tylko cel nie zostanie osiągnięty, ale podważone będzie istnienie samych instytucyj finansowych chińskich.** Dlatego też natychmiast przystąpiono do działania.

Najpotężniejszy trust bankowy w Chinach **„Chinese Bankers Association",** który dysponował kapitałem 2,748 milionów dolarów chińskich, bezpośrednio po wybuchu wojny rozpoczął organizować **na tyłach na wielką skalę przemysł chiński.** Równocześnie pozostałe banki oddały do dyspozycji Cziang-Kai-Szeka **3 miliardy chińskich dolarów na prowadzenie wojny.** Z jednej więc strony toczy się bezkompromisowa walka o utrzymanie niepodległości Chin, walka, w której armii Cziang-Kai-Szeka nie zabraknie środków finansowych, a z drugiej — daleko po za linią frontu, **buduje się wielkie objekty fabryczne, szkoli się robotników, sprowadza maszyny z Anglii i Stanów Zjednoczonych i organizuje się planowy, systematyczny rozwój przemysłu.**

Dlatego Japonia nie może przerwać działań — musi dążyć do coraz to nowszych zdobyczy, musi dążyć do **całkowitego zniszczenia Cziang-Kai-Szeka, a** tym samym zniweczenia zamysłów bankowego kapitalizmu chińskiego. **Ale** czy jej się to uda? Maurice Ladin kończy swą interesującą książkę słowami:

Obawiam się, że imperializm japoński tym razem przeliczył się. Kto wie, jak szybko nastąpią wielkie niespodzianki na Dalekim Wschodzie.

S. J.

Jak zginął Roald Amundsen

10 lat minęło od chwili tajemniczego zniknięcia bohaterskiego podróżnika w krainę wiecznych lodów



Niedawno minęło dziesięć lat od czasu zaginięcia znakomitego podróżnika, Roalda Amundsena.

W lecie roku 1928 wyruszył on samolotem, w towarzystwie porucznika Ditrichsona, do Spicbergu, aby spieszyć z pomocą uczestnikom włoskiej ekspedycji gen. Nobile, którego statek powietrzny „Italia" w drodze do bieguna północnego uległ katastrofie. .

W momencie, gdy Amundsen wyruszył, wiedziano o uczestnikach włoskiej ekspedycji tylko tyle, że **znajdują się ogi na lodach w okolicy Szpicbergu.**

Amundsen wystartował do swej ostatniej podróży w krainę wiecznych śniegów **o godzinie 4 minut 15 po południu,** aby — według ustanowionego przez siebie planu — o godzinie dziesiątej wieczorem tegoż jeszcze dnia wylądować w Kingsbay.

Do wyżej wymienionej godziny wiadomo było światu, śledzącemu z napięciem samarytański krok tego bohatera, gdzie się znajduje i co robi. Nikomu, oczywiście, nie przyszłoby na myśl, że wielki podróżnik już nigdy więcej nie wróci. **Lot do Spicbergu był bowiem dla takiego wytrawnego znawcy okolic podbiegunowych, „przejażdżką"...**

A jednak —od powyższej chwili za**ginął wszelkich słuch o nim** — i dotychczas nie wiadomo, jaki los go spotkał...

W roku 1926, a więc na dwa lata przed tym, **Amundsen przeleciał statkiem powietrznym „Norge" biegun północny...** W roku 1903, posługując się niewielkim yachtem, przemierzył on w dwuletniej, pełnej niebezpieczeństw, podróży odkrywczej, **północno-zachodnie strefy Atlantyku od strony wybrzeży amerykańskich.** W roku 1911 **dotarł do bieguna południowego...**

We wszystkich tych podróżach był Amundsen **pionierem w najdosłowniejszym znaczeniu tego wyrazu.** Dotarł tam, gdzie przed nim nie stanęła stopa ludzka... Przebył niesłychane niebezpieczeństwa i trudy, narażał się niezliczone mnóstwo razy na śmierć i zawsze wracał — okryty wiekopomną chwałą — jako zwycięzca. W niewielkiej stosunkowo „przejażdżce" — drobnostce dla pogromcy nieznanych, bezludnych, dzikich okolic — **zginął bez śladu...**

Na Szpicberg nie przybył bowiem. Najbardziej gorączkowe, energiczne, długotrwałe poszukiwania nie naprowadziły na najmniejszy nawet ślad. Wysnuto jedynie przypuszczenie, że **zginął w katastrofie samolotowej,** która prawdopodobnie wydarzyła się w pobliżu wysp Niedźwiedzich.

Uczestnicy włoskiej ekspedycji, którzy przeżyli katastrofę „Italii", zostali — jak wiadomo — w następstwie odnalezieni i uratowani — bohater, który pierwszy pospieszył im z pomocą, przypłacił śmiercią szlachetny poryw...

Nie jest jednak wykluczone, że w przyszłości wykryta zostanie ponura tajemnica jego zaginięcia. Dzieje wielkich podróżników mówią przecież o podobnych wypadkach.

W roku 1845 wyruszyła, pod wodzą Anglika Johna Franklina, ekspedycja podbiegunowa na dwuch okrętach: „Erebus" i „Terror". W sierpniu tegoż roku, w kilka miesięcy po wyjeździe z jednego z portów norweskich, widziano po raz ostatni oba statki z pokładu pewnego statku wielorybniczego — od tej chwili nie posiadano żadnych wieści o śmiałych podróżnikach. Niemniej niż osiem statków, które kolejno wyruszyły na poszukiwania Franklina i jego załogi, rozbiło się i zatonęło... Dopiero w dwanaście lat później **udało się odnaleźć ...szkielety Franklina i kilku jego towarzyszy w śnieżnej mogile...**

W dziejach wielkich podróży odkrywczych w nieznane jeszcze kraje, zaznaczone białą plamą na mapie kuli ziemskiej, znaleźć można **jeszcze niejeden podobny wypadek, to też możliwe jest, że w bliższej lub dalszej przyszłości dramat wielkiego Amundsena znajdzie również swój epilog...** Tak czy owak jednak — nie ulega, niestety, wątpliwości, że śmierc doścignęła tego człowieka, który złotymi zgłoskami zapisał się w dziejach wzmagań ludzkości o rozszerzenie granic wiedzy.

Roald Amundsen zaginął, ale nie zaginęła i nie zaginie nigdy pamięć o tym bohaterze.

Zagadka psychologiczna: Paweł Gauguin

W 30-ym roku życia porzucił dom i rodzinę i skazał się na nędzę i głód, aby— móc malować... — Jak żył i pracował niesamowity człowiek, którego opanował demon sztuki. — Sensacyjne odkrycie w miasteczku belgijskim

Dzienniki belgijskie doniosły niedawno, że w małym miasteczku pod Leodium wykryto wśród dość niezwykłych okoliczności **kilka cennych płócien genialnego malarza francuskiego, Pawła Gaugin'a,** o których istnieniu dotychczas zupełnie nie wiedziano. Są to obrazy **o muzealnej wartości** — jak zresztą wszystkie dzieła tego mistrza, opłacane dziś przez znawców „na wagę złota".

W miasteczku tym mieszkała **wdowa po pewnym oficerze marynarki.** Utrzymywała się ze skromnej renty, przyznanej w swoim czasie jej mężowi. Spadkobiercy nie spodziewali się, bynajmniej, że odziedziczą po niej coś, co wogóle zasługiwało na nazwę spadku. Gdy jednak po jej śmierci robiono porządek w małym domku, w którym mieszkała, znaleziono na strychu wśród rupieci, kurzu i pajęczyny, **zwinięte w rulony płótna, które okazały się — istnymi skarbami...**

Wywieziono je do Brukseli, dokąd przybyło następnie kilku handlarzy sztuki z Paryża, aby je „upolować". Ale spadkobiercy drożą się i prawdopodobnie do sprzedaży dojdzie dopiero drogą przetargu, w którym — jak należy się spodziewać — weźmie udział również francuskie ministerium sztuki w roli ewentualnego nabywcy...

W związku z powyższą sensacją w świecie sztuki dzienniki paryskie snują przypuszczenia, **w jaki sposób cenne płótna Gauguin'a zawędrowały do małej mieściny belgijskiej i tak długo spoczywały tam w ukryciu.** Rozwiązania zagadki należy niewątpliwie szukać w biografii znakomitego artysty, która jest — bardzo niepospolita...

Kim był Paweł Gauguin i jakie zajmował on stanowisko w życiu i sztuce? Życiorys tego człowieka, a zwłaszcza walki, jakie staczał on przez cały czas swej wędrówki ziemskiej o swój ideał: sztukę — wydają się wręcz nieprawdopodobne, jak nieprzeprawdopodobna wydaje się powieść awanturniczo-fantastyczna...

Paweł Gauguin urodził się w Paryżu, pewnego czerwcowego dnia roku 1848. Ojciec jego był **dziennikarzem,** matka wiodła ród aż z Peru. Była ona córką pewnej peruwiańskiej **działaczki** politycznej — znanej w swoim czasie w tej egzotycznej republice zamorskiej, zarówno ze swych radykalnych poglądów społeczno - politycznych, jak też z... niepospolitej urody.

W roku 1851, po zamachu stanu Napoleona III, Ludwik Gauguin, ojciec Pawła, musiał ze względów politycznych opuścić Paryż. Wyemigrował wraz z żoną i trzyletnim synkiem do Peru. Nie dotarł jednak do celu wędrówki — **śmierć doścignęła go w drodze.** Wdowa z dzieckiem przybyła do Limy, stolicy Peru.

Zew morza

Paweł Gauguin podrastał pod gorącym niebem Południowej Ameryki do ósmego roku życia. Wówczas dopiero powrócił z matką do Francji. Rodzina zamieszkała w Orleanie. Chłopiec był małomówny, zamknięty w sobie, nie miał ani w szkole, ani w domu żadnych kolegów, pozatym — nie zdradzał żadnych zdolności w jakimkolwiek kierunku. Ale zaledwie ukończył szkołę średnią — miał wówczas siedemnaście lat — **zaskoczył swą matkę oświadczeniem, że — zostanie marynarzem.** Nie pomogły prośby i błagania — wyrostek wyjechał z domu wbrew woli matki i wkrótce dostał w Marsylii na okręt, odpływający do Rio de Janeiro. Zajął na nim **„stanowisko" chłopca okrętowego...**

Po sześciu latach życia marynarskiego — włóczęgi po szlakach morskich wszystkich części świata — powrócił wreszcie do domowych pieleszy. Matki nie zastał już przy życiu.

Był nadal zamknięty w sobie, ponury i milczący, to też nikt z najbliższego nawet otoczenia nie wiedział, co wpłynęło na niego, że stał się nagle — jako 24-letni mężczyzna — cnotliwym, **zrównoważonym obywatelem.** Metamorfoza włóczęgi i obieżyświata w solidnego człowieka była tak nagła i tak dalece sprzeczna z dotychczasowym jego życiem, i nikt z rodziny nie mógł wyjść z podziwu... Paweł został oficjalistą u maklera giełdowego Bertin'a w Paryżu. Na tej posadzie sprawował się wzorcowo, wykazał bardzo dużo praktycznego zmysłu kupieckiego, był nadzwyczaj oszczędny i wiódł żywot typowego francuskiego mieszczucha. W dwa lata później **ożenił się z młodą Dunką Zofią Gad.**

Jedynym niecodziennym szczegółem w spokojnym, umiarkowanym życiu tego najzwyklejszego w świecie „burżuja", pobierającego już „ładną" pensję i oddanego całą duszą interesom swego szefa, było to, że w niedziele i święta zamykał się w swym pokoju i — malował. Oczywiście — po dyletancku. Nigdy przecież nie uczył się malarstwa, ani też nie odznaczał się jakimkolwiek uzdolnieniem — bodaj w rysunkach...

Przez jedenaście lat Paweł Gauguin był zaufanym solidnym współpracownikiem swego szefa, dobrym, troskliwym mężem i ojcem — w całym znaczeniu tego wyrazu — **„przyzwoitym obywatelem", zadowolonym z życia.** Nagle stało się coś niezwykłego, zdumiewającego... Ten mieszczuch, ojciec rodziny, składającej się z żony i czworga dzieci, żyjący w unormowanych warunkach i posiadający zapewnioną pod względem materialnym przyszłość — **rzucił pewnego dnia wszystko, zburzył swe szczęście rodzinne, zniszczył owoce wieloletniej pracy i poświęcania się dla zdobycia zapewnionej egzystencji i — postanowił zostać artystą.** Opanowała go „idee fixe", że musi malować.

W niedostatku i nędzy...

Oświadczył swej żonie, że **nie pragnie sławy, nie będzie dążył do uznania, nie zależy mu na pieniądzach, bowiem czuje wewnętrzną potrzebę poświęcenia się sztuce malarskiej.** Potrzeba ta jest tak wielka, że nie potrafi i nie chce wcale jej się opierać... **Usunie, zniszczy, zmiażdży wszystko, co będzie mu najmniejszą nawet przeszkodą do tego celu...**

Paweł Gouguin, człowiek, który zawsze kochał swą rodzinę — nie zawahał się, gdy jego ognisko domowe wkrótce przygasło pod wpływem niedostatku. Skończył się dobrobyt — **niedostatek nawiedził rodzinę Gauguina.** Ale ojciec rodziny oświadczył, że nic na to nie może poradzić, bo tak chce jego przeznaczenie...

Wobec tak niespodzianego zwrotu w życiu rodzinnym, **żona opuściła „zwariowanego" męża i wraz z dziećmi przesiedliła się do krewnych w Danii.** Jedynie Ludwik, najstarszy syn, został przy ojcu. Gauguin dał żonie na podróż niemal wszystkie pieniądze, jakie jeszcze posiadał, to też wkrótce po jej wyjeździe znalazł się wraz z chłopcem w nędzy...

Ale — **malował...** Pożyczał, gdzie się jeszcze dało, brał na kredyt chleb u piekarza, ale — malował. Bowiem malowanie było jego szczęściem...

Syn zachorował — ojciec musiał całe noce przepędzać przy jego łóżku w nędznej izdebce na poddaszu, pozatym — **starać się o pieniądze na pokrycie najprymitywniejszych wydatków, ale — nie odstąpił ani na krok od obranej drogi.**

Malował fantastyczne kwiaty i niesamowite krajobrazy — walczył rozpaczliwie o znalezienie odpowiedniej formy, w której mógłby dać wyraz swej tęsknocie, staczał rozpaczliwe walki z technicznymi trudnościami...

Żył jak przysłowiowy cygan, nędza zżerała go, ale — nie przestawał malować, wierząc, że dotrze do wyżyn...

W roku 1886 posłał na wystawę impresjonistów 19 obrazów. **Jury odmówiło przyjęcia.** Niepowodzenie to było mu obojętne, ale — potrzebował przecież pieniędzy, a liczył, że uda mu się coś sprzedać... Wpada w pesymizm, staje się jeszcze bardziej milczący i ponury... Wysyła ukochanego syna do matki do Danii, zrywając w ten sposób ostatnie więzy, łączące go z rodziną, którą przecież nadal kochał... Tylko, że — fanatyczne uwielbienie sztuki jest silniejsze, niż miłość rodziny...

Ucieczka od świata

Świat nie ma dla niego uznania, to też Gauguin opanowany zostaje przez nienawiść do niego. Nikt przecież nie chce mu pomóc w rozpaczliwej walce o ideał, chociaż niejeden widzi jego mękę serdeczną... Wtedy w umyśle jego budzą się **wspomnienia wieloletnich podróży i egzotycznych krajów, jakich tyle zwiedził zamłodu...** Opanowuje go chęć ucieczki od ludzi — postanawia za wszelką cenę **zerwać ze światem,** który nie chce go zrozumieć. Wierzy, że w dalekich podzwrotnikowych krajach, w egzotycznej atmosferze, zdala od europejskiej cywilizacji, duch jego nie dozna przeszkód w rozwoju...

Ale podróż wymaga pieniędzy. Gauguin dowiaduje się, że poszukiwani są robotnicy na wyjazd do Środkowej Ameryki, do budowy kanału Panamskiego, niezwłocznie melduje się więc w odnośnym biurze i zostaje przyjęty.

Przez dwanaście godzin dziennie — na akord — **kopie następnie za oceanem ziemię w ogniu prażących niemiłosiernie promieni słonecznych.** W nocy oddany jest na pastwę moskitów, spędza bezsenne gorączkowe noce na twardym tapczanie w baraku robotniczym, ale — nie opuszcza go ani na chwilę myśl o ideale: sztuce.

Nareszcie zaoszczędził tyle pieniędzy, że może porzucić piekło Panamy, i wyjeżdża w głąb kraju, aby tam zaszyć się w jakiejś gęstwinie, bodaj wśród dzikich, i — malować...

Ale nawiedza go **gorączka podzwrotnikowa i zwala z nóg.** Po długiej chorobie, wychudzony i zbiedzony jeszcze więcej, niż przedtym, powraca do Paryża ze złamanymi skrzydłami. Tu nareszcie pewne grono znawców poznaje się na jego geniuszu i ofiarowuje mu pomoc materialną. Gauguin przyjmuje niechętnie — z musu — i wyjeżdża do Bretanii, aby tam pracować. Pod jego pędzlem powstają znów niesamowite twory plastyki — kwiaty fantastyczne, pełne niesamwitego ognia i życia... Obrazy jego budzą zgrozę...

Charakterystyczne jest, że **Gauguin nigdy nie posługiwał się jakimkolwiek modelem.** Twierdził, że dzieło sztuki musi powstać w umyśle artysty, musi być widziane najpierw oczami duszy, a potem powstać w rzeczywistości. Tylko wtedy może być zrodzone z duszy artysty.

Symbolika jego przeraża — **nie znajduje nadal ani uznania ani zrozumienia.** Gdy pewnego razu namalował portret pewnej znajomej i zaofiarował go jej po ukończeniu — ta odesłała mu go z oburzeniem. Dziś portret ten wisi w paryskim Louvrze i stanowi jeden z najcenniejszych okazów kierunku impresjonistycznego...

W środowisku dzikich ludzi

W roku 1891 opanowuje go znów tęsknota za południem. Sprzedaje swe obrazy za grosze, aby tylko zdobyć nieco pieniędzy na wyjazd i wyjeżdża wreszcie na wyspę Tahiti. Tam mieszka **przez szereg lat w środowisku dzikich tubylców, przyswaja sobie ich obyczaje, chodzi nago — rozkoszuje się życiem zdala od znienawidzonej cywilizacji.** Jego artystyczna fantazja może tam swobodnie bujać pod obłokami... W otoczeniu barwnej, egzotycznej przyrody tworzy Gauguin szereg dzieł o niepospolitej wartości artystycznej.

W roku 1896 przybywa znów do Francji **z... czterema frankami w kieszeni.** Musi sprzedać obrazy, aby zdobyć pieniądze na dalszy kilkuletni pobyt na krańcach świata. Bowiem również nawet nie można przecież otrzymać za darmo płótna i farb... Całkowicie bez pieniędzy nie można nawet tam się obejść...

Zanim opuścił znów Francję, uczynił Gauguin coś, czego zgoła nie można było się po nim spodziewać: **pojechał do Kopenhagi, do żony, której nie widział już od tylu lat, i błaga ją na klęczkach, aby wyjechała z nim razem do Tahiti...** Kocha ją — nigdy nie przestał jej kochać... Można wierzyć, że nie jest to frazes...

Ale żona nie zgadza się. Jakżeż mogła żywić zaufanie do tego fantasty... To też Gauguin wyjeżdża wreszcie sam. Osiedla się ne jednej z wysp polinezyjskich, mieszka w chatce, którą sam sobie sklecił, obcuje tylko z czarnymi wyspiarzami, którzy szanują i kochają tego „białego człowieka". W takich warunkach, wolny od świata i konwenansów, maluje Gauguin i oddycha atmosferą swej sztuki.

Jest już stary, niedołężnieje, **ale maluje** wciąż. Nie dla pieniędzy, **ani też** dla sławy. Ten entuzjasta barw i **światła** jest już niemal ślepy, ale — **wciąż** jeszcze maluje...

Śmierć na obczyźnie

Gauguin zmarł w dniu 8 maja 1903 roku. Zakończył życie **w ubóstwie i zapomnieniu.** W chatce jego znaleziono bardzo wiele szkiców, rysunków i obrazów. Kilku oficerów statku, który właśnie stał na kotwicy w zatoce wyspy, podzieliło się tą schedą, resztę zabrali urzędnicy angielskiego zarządu wyspy. Nie przywiązywano żadnej wagi do obrazków, pozostawionych przez dziwaka, który od tylu lat mieszkał pomiędzy dzikimi i chorował na „idee fixe"...

W ten sposób „rozparcelowana" została kolekcja obrazów, z których każdy stanowiłby obecnie — conajmniej — mały majątek. Wprawdzie już wówczas, w ostatnich latach życia Gauguin'a, Paryż Poznał się na wielkiej artystycznej wartości jego prac. W kilka lat później płacono już nieprawdopodobnie wysokie ceny za każdy jego obraz. Obecnie liczne dzieła jego wiszą w największych galeriach europejskich, lub zdobią prywatne kolekcje bogaczów europejskich i amerykańskich. Za cenę, jaką zapłacono za jedno tylko z tych dzieł, mógłby Gauguin żyć bodaj przez całe życie bez trosk...

• • •

Jakimi drogami zawędrowało kilkanaście prac tego malarza do małego miasteczka belgijskiego i przechowało się przez tyle lat? Któż może wiedzieć... W każdym razie: fakt, że mąż zmarłej niedawno wdowy, o której powyżej mowa, był przez długie lata kapitanem okrętu, pozwala na śmiałe przypuszczenie: czy kapitan ten nie należał właśnie do owej grupy oficerów, którzy podzielili pomiędzy sobą schedę zmarłego wśród czarnoskórych wyspiarzy malarza?

Gauguin był nietylko wielkim malarzem niesamowitości, który stworzył swój indywidualny kierunek, ale zarazem też — **zagadką psychologiczną.** Wewnętrzne jego życie było zamknięte „na siedem zamków" dla całego świata — nawet dla najbliższego otoczenia.

W dziedzinie sztuki był on wielkim twórcą, który szedł własnymi, indywidualnymi drogami. Uważano go za maniaka i wariata, a nie wiedziano, że był ofiarą entuzjazmu i miłości dla sztuki, wiernym jej sługą, oddanym na **śmierć i życie...**

Jak Anglicy rządzą w koloniach

Tradycyjna zasada „dziel i panuj” coraz częściej zawodzi. — Kto chce zadowolić obie strony, nie zadawala żadnej... — Bajońskie bogactwa egzotycznej wyspy

Armaty angielskie czuwają nad pięknym Ceylonem

Colombo, w czerwcu.

Utrwalił się w świecie pogląd o Anglikach, że są mistrzami w kolonizowaniu.

Mają oni wielowiekową rutynę w stosowaniu starej zasady **„divide et impera“** i potrafią swym rozległym koloniom narzucić bezwzględną swą wolę przy jednoczesnym zachowaniu wszelkich pozorów ich wolności oraz poszanowania ich praw...

Ale — niełatwo jest rządzić w naszej epoce fermentów społecznych. W obecnych czasach największa nawet rutyna i wielowiekowe doświadczenie często nie mogą sprostać trudnościom... Niespokojny duch czasu dociera do najdalszych, najbardziej egzotycznych zakątków globu ziemskiego i narzuca problematy socjalno-polityczne ludom, które — jeszcze wczoraj — nie myślały nawet o jakichkolwiek postulatach i zmianach...

Niedawno dopiero rząd Wielkiej Brytanii znalazł się **w bardzo kłopotliwej sytuacji wobec burzliwych zajść na wyspie Jamajce** — obecnie znów **wyspa Ceylon** stała się źródłem nowych trosk dla ludzi, odpowiedzialnych za spokój w państwie.

Przeciętnemu turyście, który przybywa na tę czarowną wyspę i „z punktu“ olśniony zostaje jej przedziwnym urokiem, nie przychodzi nawet na myśl, że cudowny ten zakątek ziemi, skąpany wiecznie w potokach podzwrotnikowego słońca, wyposażony tak szczodrze przez przyrodę, jak chyba żadna inna wyspa na globie ziemskim — przeżywa już od kilku lat głębokie wstrząsy natury politycznej...

Gdzie John Bull rządzi...

Wrzenie rozpoczęło się już dawno. Kolorowi mieszkańcy Ceylonu poczęli **domagać się konstytucji** — coraz donośniej rozlegały się głosy, żądające autonomii.

Wówczas Londyn, nauczony doświadczeniem w Indiach, zdecydował się poczynić pewne kroki. Powołano do życia komisję królewską, która udała się na Ceylon, aby zbadać miejscowe warunki. W rezultacie — **Ceylon otrzymał samorząd, wzorowany w ogólnych zarysach na samorządzie stolicy Wielkiej Brytanii.**

Na czele samorządu ceylońskiego stanął jednak... **gubernator angielski.** Pomagają mu trzej sekretarze stanu: sekretarz dla spraw ogólnej administracji, sekretarz dla spraw finansowych oraz sekretarz dla spraw sądownictwa.

Ale wszyscy trzej sekretarze stanu w tym „samorządzie“ są również Anglikami. **M u s z ą** być Anglikami.

Dopiero po tych czterech filarach idą ministrowie, których już nie mianuje rząd w Londynie. Zostają oni wybrani. Ministrów jest siedmiu — **są to już tubylcy.**

Ustrój samorządowy wzorowany jest — jak powiedzieliśmy — na samorządzie londyńskim. Ale — co w Londynie ma rację bytu, niekoniecznie musi również odpowiadać warunkom ceylońskim. Już wkrótce okazało się, że taki system rządzenia jest zbyt skomplikowany dla mieszkańców Ceylonu, zaś największą jego wadą jest, że nie zakreśla on wyraźnych granic pomiędzy atrybutami władzy angielskich sekretarzy stanu a ceylońskich ministrów. W praktyce więc — Anglicy nadal rządzą suwerennie.

Janusowa polityka

I obdarzony „autonomią“ Ceylon nadal nie jest zadowolony. Tubylcza ludność żąda większej wolności, domaga się dla Ceylonu, aby Londyn nadał mu w związku dominiów angielskich taką samą pozycję, jaką przyznano Australii, Kanadzie i Południowej Afryce.

Jednocześnie „mniejszość“, zamieszkująca wyspę, a więc: Anglicy, potomkowie dawnych imigrantów holenderskich i portugalskich oraz imigranci z Indyj — sarkają, że gubernator angielski, w którym widzą swego obrońcę wobec tubylców, posiada zbyt szczupły zakres władzy... Nadto domagają się przyznania im większej niż dotychczas ilości mandatów w parlamencie ceylońskim...

Tradycyjna „dwoista“ polityka Anglii zawodzi... Jak już w wielu innych wypadkach, tak i tutaj, **chcąc zadowolić obie strony, nie zadowala żadnej...**

Na tym tle powstał ostatnio znów ferment, który wzmaga się coraz bardziej i znów zmusza przedstawicieli rządu w Londynie do łamania sobie głowy...

Ale ustrój polityczny nie jest jedynym problematem na Ceylonie. Istnieją tam również ważkie, a zaognione problematy natury gospodarczej.

Herbata i guma

Pierwszą pozycję w rzędzie bogactw naturalnych Ceylonu zajmują: **herbata i guma.** Ale eksploatacja tych produktów jest stale związana z pewnymi trudnościami, nad których usunięciem rząd angielski głowi się już oddawna.

Ludność tubylcza, t. j. Syngalezyjczycy, niechętnie schodzą do roli kulisów. Syngalezyjczyk uważa się za pana Ceylonu, wielu tuziemców posiada ziemię i zadowala się dochodami, jakie otrzymuje za wydzierżawienie jej towarzystwom handlowym. Uprawą ziemi i zbiorami zajmują się przeważnie Hindusi, których całymi partiami sprowadzają na Ceylon towarzystwa handlowe jako „materiał roboczy“. Tubylcy spoglądają na Hindusów z pogardą i nienawiścią jako na niebezpieczną konkurencję, starają się nawet wszelkimi środkami przeciwdziałać imigracji biednej ludności z Indyj. **Kością niezgody są niskie płace, jakimi zadowalają się Hindusi...**

W rezultacie — wskutek wrogiego stanowiska tubylczej ludności i ograniczonego napływu robotników z Indyj — towarzystwa handlowe, eksploatujące bogactwa Ceylonu, **nie mogą konkurować zwycięsko z koloniami holenderskimi.** Wskutek ograniczonego napływu robotników wydajność ziemi nie jest wyzyskana w pełni, nadto — płace robotników są nieco wyższe, niż w koloniach holenderskich...

I znów obie strony — biała i kolorowa — są niezadowolone, **obie zaś zwracają się do Londynu, jako do mediatora.** Nie brak więc kłopotów sternikom nawy wielko-brytyjskiej...

Co robić, aby wilk był syty, i owca cała?...

Ale cóż obchodzą turystę, przybywającego do tej „perły wszystkich wysp“, jaką jest Ceylon, kłopoty rządu angielskiego, utrapienia londyńskich kapitalistów, którzy inwestowali tu ogromne majątki, oraz niezadowolenie tubylczej ludności? Któż myślałby o tym wszystkim w obliczu cudów przyrody, jakie prezentują się podróżnemu na tej czarodziejskiej wyspie...

Nad Ceylonem zachodzi słońce

Żaden zakątek globu ziemskiego nie jest skąpany w takiej harmonii barw, nie posiada takiego przepychu egzotycznej przyrody, jak Ceylon...

Horyzont — zwłaszcza w tych porach doby, które stanowią przejście z dnia do nocy, lub naodwrót — mieni się wszystkimi kolorami tęczy, od seledynu poprzez głęboki błękit i cytrynową żółtość do karminu...

Nigdzie w świecie zachód lub wschód słońca nie są piękniejsze, od tych, które obserwować można codziennie z portu w Colombo... Wielka ognista kula zapada się stopniowo w szafir oceanu, podczas gdy cały nieboskłon — niby fantastyczna dekoracja teatralna — gra i mieni się barwami a powietrze przesycone jest najdziwniejszymi aromatami...

Widowisko jest tak potężne, tak przygniatające, iż nienawykły do niego turysta mimowoli wstrzymuje dech w piersi i słowa zamierają mu na ustach...

Orzeźwiający wiatr powiał od morza, zakołysały się palmy na wybrzeżu, mewy szykują się do snu — noc zapada nad Ceylonem.

Teraz rozpoczyna się nocne życie tajemniczej dżungli. Nietoperze, lisy, szakale rozpoczynają teraz swą gospodarkę.

Fauna i flora

Straszna jest dżungla na Ceylonie w nocy, ale też za dnia czyhają w niej niemniejsze niebezpieczeństwa.

Niesłychanie bogata jest fauna na Ceylonie. Wszystkie gatunki zwierząt podzwrotnikowych są tu reprezentowane, od olbrzymich słoni i krwiożerczych tygrysów, do małych drapieżników. Dżungla jest siedzibą jadowitych gadów, wybrzeża — siedzibą krokodyli...

Niemniej szczodrze obdarzyła przyroda ceyloński świat roślinny. Rosną tu **najpiękniejsze palmy, kielichy najpiękniejszych kwiatów rozwierają się pod ożywczym wpływem tego klimatu.**

Na Ceylonie dojrzewa ryż, rośnie najlepsza w świecie herbata, istnieją bogate plantacje drzew gumowych...

Brylanty, perły, szafiry...

Natura jakby specjalnie wysiliła się, chcąc jaknajhojniej obdarzyć ten zakątek ziemski, bo dała Ceylonowi również nadzwyczajne bogactwa mineralne. Ceylon posiada niemal wszystkie szlachetne kamienie. Słynne są przede wszystkim jego szafiry, odznaczające się przepysznym ogniem, pozatym ma ta wyspa również rubiny, brylanty, turkusy, topazy, opale, ametysty i jeszcze cały szereg innych, półszlachetnych gatunków.

O perłach, wydobywanych z zatok Ceylonu, słyszał niewątpliwie każdy...

W pobliżu miasta Kandy, położonym w centrum Ceylonu, istnieje od przeszło stu lat ogród botaniczny. Jest to, niewątpliwie, najbogatszy tego rodzaju ogród na kuli ziemskiej. Założony został przez kilku angielskich przyrodników w roku 1821. Niemal wszystkie rośliny podzwrotnikowe rosną tu na przestrzeni kilku hektarów. Chaos najbardziej wyszukanych odcieni wszystkich kolorów oślepia przybysza, zmysły jego są niemniej oszołomione mieszaniną zapachów...

Cóż dziwnego... Każdy kaprys bogatej przyrody podzwrotnikowej znalazł tu gościnę i rozwinął się pod okiem botaników, czuwających, aby ogród wciąż się rozwijał... Nietylko najpiękniejsze rodzaje kwiatów rosną tu, ale również korzenie, jak pieprz, cynamon, wanilia i t. d...

Zabytki archeologiczne

Bogaty, tajemniczy, pełen przepychu i cudów świat Ceylonu nie byłby kompletny, gdyby nie posiadał również niezmiernie ciekawych objektów z dziedziny historii. Na Ceylonie znajdują się zabytki archeologiczne o wielkiej wartości naukowej.

Turyści, zapuszczający się w głąb wyspy, zwiedzają ruiny pałaców w dwóch rezydencjach, zbudowanych przed przeszło tysiącem lat przez królów syngalezyjskich. Rezydencje te zwą się: Polonnaruwa i Anuradhapura.

Wprawdzie najciekawsze zabytki zostały już dawno przetransportowane do londyńskiego British Muzeum, ale wszystkiego — nawet Anglicy wywieźć nie potrafią... Zostało tu jeszcze sporo kamiennych dokumentów starej kultury. Niemi świadkowie zamarłej epoki sterczą wśród dżungli ceylońskiej... Potężne posągi Buddy spoglądają kamiennym wzrokiem na angielskich turystów, kręcących się u ich stóp.

Ceylon to piękna, bogato inkrustowana szkatułka, w której natura uciułała sobie wszelakie okazy swych skarbów. Anglicy, posiadacze tej szkatułki z precjozami, zbyt dobrze znają jej wartość. To też — chociaż kolorowa ludność tubylcza Ceylonu snuje marzenia o niepodległości politycznej, chociaż buntuje się przeciw supremacji angielskiej — armaty na pancernikach brytyjskich czuwają dzień i noc, aby marzenia te nie wyszły nigdy poza granice — marzeń...

Problematy polityczne i socjalne mogą być tak lub owak rozwiązywane na szachownicy angielskiej polityki kolonialnej, ale niewzruszoną, fundamentalną zasadą wszelkich rozwiązań jest i będzie zawsze: taka czy owaka forma przynależności i zależności gospodarczej od macierzy — Anglii...

M. K.

Tajemnice rozruchów w Palestynie

Nieznane dotychczas szczegóły działalności legendarnego płk. Lawrence'a na Bliskim Wschodzie. — W interesie Anglii jest utworzenie silnego państwa żydowskiego. — Arabowie walczą o... Syrię

Od czasu do czasu w prasie światowej ukazują się wieści, jakoby legendarny płk. Lawrence nie zginął wcale w katastrofie motocyklowej. Że katastrofa ta była inscenizowana, wyłącznie w tym celu by ukryć jego ślady i pozwolić mu znów niespostrzeżenie zjawić się na Bliskim Wschodzie, gdzie pracuje on w tych samych warunkach, w jakich wykuwała się jego sława w okresie wojny.

Ale to nie jest przypadek, że właśnie obecnie ukazała się na półkach księgarskich **wspaniała książka Winstona Churchilla — „Moje wspomnienia o Lawrencie"**, w której na wstępie wielki polityk, kategorycznie zaprzecza wszelkim pogłoskom o życiu tego bohatera wydarzeń na Bliskim Wschodzie.

— **Niestety, płk. Tomasz Lawrence, jakże słusznie zwany lordem of Arabia, nie żyje** — pisze Winston Churchill. — **Pragnęlibyśmy, aby było inaczej. Z żalem musimy stwierdzić, że tego żołnierza, archeologa, filozofa i uczonego, nie ma już w szeregach armii brytyjskiej. A kto wie, jak rozwijałyby się wydarzenia na Bliskim Wschodzie, gdyby ten człowiek żył.**

Churchil pisze zupełnie otwarcie, że rezultat wojny światowej był naturalną konsekwencją tego ciosu, jaki zadał genialny Lawrence. Rola płk. Lawrence w czasie wojny jest jeszcze niedoceniana. Przyszli historycy wyjaśnią ją niewątpliwie, a wówczas okaże się, że **ten jeden człowiek więcej zdziałał w tym kierunku, by wojna skończyła się tak, a nie inaczej, niż całe armie sojusznicze.** Z drugiej strony Churchill przyznaje, że angielska polityka kolonialna, mimo poważnych sprzeciwów, kroczy obecnie tymi drogami, jakie nakreślił Lawrence i to, **co dzieje się obecnie w Palestynie jest prostą konsekwencją tej polityki.**

Pierwsze spotkanie Churchilla z płk. Lawrencem nastąpiło już po zakończeniu wojny, w roku 1919. Zaproszono go specjalnie na śniadanie, by umożliwić mu zetknięcie się z człowiekiem któ rego nazwisko było na ustach nie tylko całej Anglii, lecz całego świata.

Zbędne jest przytaczać wszystkie legendy, które krążyły o Lawrencie — pisze Churchill, — ale legendy te nie były przesadą. **Człowiek ten istotnie zasłużył sobie na miano bohatera wielkiej wojny, gdy w białym burnusie arabskim tworzył na Bliskim Wschodzie sytuacje i warunki, umożliwiające zwycięskie parcie wojsk brytyjskich naprzód.**

Odmowa przyjęcia orderu

Rozmowa pomiędzy Churchillem, który był wówczas ministrem wojny, a Lawrencem, zeszła na temat ostatniej sensacji: **Lawrence odmówił przyjęcia wysokiego orderu, który chciał mu nadać król Jerzy V.** Churchill, jako minister spraw wojskowych uważał za wskazane **wytknął płkż Lawrence'owi, iż postąpił nie po gentlemańsku, obrażając swą odmową swego monarchę.**

— **Być może — odparł Lawrence.— To jest jedyna okoliczność, która po dzień dzisiejszy sprawia mi zmartwienie .Ale niech pan zrozumie — ja nie mogłem przyjąć tego orderu. Musiałem zwrócić w ten sposób uwagę króla, że nie chodzi o mnie, ale o honor Anglii. Ja nie w swoim imieniu dawałem obietnice Arabom, lecz w imieniu mojego kraju. Jeśli mój kraj odmawia ich spełnienia, nie mogę pogodzić się z tym, że ktokolwiek może na świecie powiedzieć, że moja Anglia nie dotrzymuje swych zobowiązań.**

— Byłem tak zainteresowany tą rozmową — pisze Churchil — że tego jeszcze dnia poleciłem przedłożyć sobie wszystkie raporty i dokumenty, odnoszące się do działalności Lawrence'a w krajach arabskich. Zacząłem je początkowo przeglądać pobieżnie ale w końcu tak zagłębiłem się w lekturę, że **poleciłem odłożyć tego dnia wszystkie, najważniejsze nawet sprawy. Czytałeb najbardziej fantastyczną, najbardziej zdumiewającą powieść. Ten człowiek przerastał legendę, jaka dokoła niego powstała. Wręcz nieprawodopodobne wydawały się jego przygody. Był biczem wrogów Anglii. Nieuchwytny i wszędobylski, cieszył się taką miłością i zaufaniem Arabów, jaką nie cieszył się nigdy nie tylko europejczyk, ale nawet Arab.**

Walka o Syrię dla Arabów

Winston Churchill udał się natychmiast po tej lekturze do premiera. Uważał, że płk. Lawrence ma rację. Należy wypełnić te zobowiązania, które on złożył. Ale niestety, **plany Lawrence'a kolidowały bardzo poważnie z planami Francji, która pod żadnym pozorem nie chciała pójść na ustępstwa.**

W kilka tygodni później Churchill spotkał się znów z Lawrencem, tym razem w Paryżu, Lawrence występował **wówczas w stroju arabskim, w charakterze doradcy arabskich delegatów.** Prowadził on wówczas ostrą opozycję nie tylko przeciwko wnioskom francuskim, ale i angielskim. **U boku emira Feisala krzyżował on szpady z samym Clemenceau, który widział w nim dostojnego przeciwnika, ale nic nie mogło zmienić nakreślonego planu: Francja, która krwawiła na polach Flandrii, nie uważała za możliwe wyrzec się Syryii. Lawrence walczył jak lew, ale musiał wreszcie ustąpić.**

Po jego powrocie do Londynu, proponowano mu wysokie i odpowiedzialne stanowiska. Stały przed nim otworem najwyższe dostojeństwa w aparacie rządowym. Ale Lawrence odmówił.

Tajemnica Lawrence'a

Obecnie następuje najbardziej sensacyjny rozdział książki Winstona Churchilla. Po raz pierwszy bowiem zdradzona została tajemnica dalszych wyczynów płk. Lawrence'a. Oficjalna historia dotychczas twierdziła, że Lawrence zrezygnował ze swego stopnia oficerskiego i pod pseudonimem Shawa wstąpił początkowo do wojsk lotniczych w charakterze zwykłego pilota, a później do armii kolonialnej w Indiach, a po odbyciu służby osiadł na emeryturze, w małym domku pod Londynem. I tam właśnie padł ofiarą katastrofy motocyklowej. Churchill oświadcza, że **to wszystko było wymysłem, było specjalnie inscenizowane.** Dziś może on opowiedzieć prawdę o dalszych losach i przygodach płk. Lawrence'a.

W roku 1921 **Churchill objął stanowisko ministra kolonii.** W Iraku wybuchło wówczas powstanie, krwawe wydarzenia mnożyły się, budząc niepokój w Anglii. Wielka Brytania zmuszona była skoncentrować w Iraku 40.000 żołnierzy, co kosztowało około 30 milionów funtów rocznie, a mimo to porządek utrzymywany był z trudem. Równocześnie w **Palestynie wybuchły pierwsze starcia pomiędzy Arabami a Żydami.** Równocześnie rozpoczęły się **niepokoje w Egipcie.** Rząd angielski czynił wszystko, co było w jego mocy, by spowodować zmianę sytuacji. Napróżno. Wówczas Churchill przypomniał sobie płk. Lawrence, który pozostawał w przymusowej bezczynności. Nie był pewien, czy Lawrence przyjmie jego propozycje, mimo to zaprosił go do siebie.

Propozycja była taka: **Lawrence zgodzi się objąć satnowisko naczelnika specjalnego depertamentu w ministerstwie kolonii, powołanego dla przywrócenia trwałego spokoju na Bliskim Wschodzie.**

— Lawrence siedział kilka chwil nieruchomo — pisze Winston Churchill. — Widać było, że myśli intensywnie. Wreszcie zapytał krótko: „Będę miał nieograniczone pełnomocnictwa?" Pośpieszyłem go zapewnić, że tak. Lawrence odparł: „Dobrze. Zgadzam się".

I oto wówczas **została puszczona w świat wersja o przyjęcie przez Lawrence nazwiska Shawa i wstąpieniu przez niego do lotnictwa.** W rzeczywistości Lawrence rozpoczął swą akcję pacyfikacyjną na Bliskim Wschodzie.

Wprowadzenie emira Feisala na tron Iraku, oddanie Transjordanii emirowi Abdalli — to były plany Lawrence'a, które początkowo wywołały ostre sprzeciwy nie tylko we Francji, ale i w Anglii, ale które zostały przez niego zrealizowane.

— **Zrealizowaliśmy wszystko, co postanowił** — pisze Churchill — ponieważ przekonaliśmy się, że jest to jedyna właściwa droga. Przejawił on taką nieprawdopodobną siłę woli, że ukorzyli się przed nim wszyscy przeciwnicy jego polityki, która praktycznie sprowadzała się do tego, by wypełnić obietnicę, jakie dał on w swoim czasie przywódcom arabskim. Na Bliskim Wschodzie nastąpiło uspokojenie i mogliśmy odwołać swe wojska... Robota Lawrence była skończona. Nie wątpiłem o tem, że nie zechce pozostać on urzędnikiem w ministerstwie kolonii.

Za cenę Syrii-żydowska Palestyna

Winsten Churchill przytacza niezwykle interseującą rozmowę z Lawrencem na temat żydowskiej Palestyny. Rozmowa ta jest szczególnie interesująca, ze względu na obecne wydarzenia w Palestynie. **Churchill zapytał go, czy uważa on, że uda się osiągnąć w Palestynie porozumienie pomiędzy Arabami i Żydami i co czynić, by spokój, który został w tym kraju zaprowadzony, mógł być utrzymany na przyszłość.**

— **Są to skutki zbytnich ustępstw na rzecz Francji** — odpowiedział Lawrence. — **Zdaję sobie sprawę, że w interesie imperialnym Anglii leży umorzenie w Palestynie silnego państwa żydowskiego, które stanowiłoby najwierniejszą oporę Brytanii na morzu Śródziemnym. Z drugiej strony, jestem zdania i ciągle to będę powtarzał, że gdy Anglia udziela jakiegolowiek zobowiązania, musi je, dla własnego honoru wypełnić. Deklaracja Balfoura była takim zobowiązaniem i musi być wypełniona. Ale były też zobowiązania wobec Arabów, nie mniej ważkie, nie mniej honorowe. Arabowie mają specjalną psychologię. Nie wolno im niczego odbierać, nic wzamian nie dając. A pozwolą sobie wiele odebrać, jeśli im się to zrekompensuje. Gdybyśby nie byli zbytnio ustępliwi wobec Francji, można byłoby stworzyć państwo arabskie i wtedy bez żadnych trudności oddać Palstynę Żydom. Zaznaczam, że w tym wypadku, gdyby palestyńscy Arabowie zaczęli okazywać niezadowolenie, zostaliby poskromieni szybciej i pewniej przez samych Arabów, aniżeli przez kogokolwiek. Wystarczyłoby zresztą przesunąć niezadowole elementy z Palestyny do Arabii — tam już zajęto by się nimi odpowiednio. Za cenę Syrii, za cenę wielkiej Arabii, Arabowie oddaliby bez zastrzeżeń Palestynę.**

Pamiętniki Lawrence'a

Lawrence opuścił służbę. Nie przyjmował żadnych nowych propozycji. Nie miał majątku, zrzekł się emrytury. Żył niemal ascetycznie. Ale wystarczyło, by w Transjordanii wybuchły znów niepokoje, Lawrence wezwany przez Churchilla, natychmiast udał się na miejsce.

Otrzymał nieograniczone pełnomocnictwa i wykorzystał je w całej rozciągłości: **z nie ubłaganym okrucieństwem i prostolinijnością realizował on swe zadanie, zmieniał i zwalniał oficerów i urzędników i osiągnął cel: nastąpiło pełne uspokojenie. A po tym zamieszkał znów w swym małym domku pod Londynem, odrzucając wszelkie proponowane mu stanowiska.**

Pisał swe pamiętniki. W rozdziale o Turcji opowiedział o swym planie, który zrealizował. Turecka armia, która na pustyni wojowała z Egiptem, zależną była całkowicie od szlaków kolejowych przecinających pustynię. Gdyby periodycznie przecinać te szlaki — Turcja musiałaby się poddać, wskutek zbyt wielkich strat. Pustynia była najsłabszym punktem niemiecko - austriacko-tureckiej koalicji. Krach Turcji byłby decydującym ciosem dla jej przeciwników.

— **26-letni Lawrence** — pisze Churchill — **uczynił rzecz niemal niemożliwą. Nie tylko odnalazł tę piętę achillesową przeciwnika, ale zaatakował ją.**

— **Jego szalenie śmiała, romantyczna przygoda, wykazały nie tylko odwagę osobistą, ale również geniusz propagandowo - organizacyjny. Osobiście nie wątpię zupełnie, że gdyby nie nastąpiło zawieszenie broni, Lawrence nie tylko opanowałby cały Wschód, ale już w roku 1919 przyprowadziłby do bram Konstantynopola narody Azji i plemiona arabskie.**

Swą książkę o Lawrencie, Churchil kończy następująco:

— Jego geniusz był wszechstronny. Trzymał on w ręku klucz do licznych skarbców. Był w równej mierze uczonym jak i żołnierzem. Był mechanikiem i filozofem, jego wola, odważna i bezkompromisowa, jego postępowanie pełne zdecydowanie. Ci, którzy go znali, nie zapomną o nim nigdy. Odczuwają jego brak. A przedewszystkim odczuwa jego brak nasza ojczyzna. Zwłaszcza teraz. Anglia tak bardzo potrzebowała talentu Lawrence'a. Niestety, nikt nie potrafi jego zastąpić, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie, zwłaszcza w Palestynie. Gdy król Jerzy V dowiedział się o śmierci Tomasza Lewrence'a, wystosował odręczny list do jego brata:

— **„Jego nazwisko żyć będzie wiecznie w historii Anglii".**

Do tych słów Winston Churchill dodaje:

— **Jego nazwisko żyć będzie wiecznie w angielskiej nauce i literaturze, w tradycjach angielskiej państwowej floty powietrznej, której tyle uwagi poświęcił w historii wojny i w legendach Arabii.**

M. Lis.

Zza kulis prasy hitlerowskiej

Dlaczego redaktor wiedeńskiego pisma został pozbawiony stanowiska

O stosunkach, panujących w prasie Trzeciej Rzeszy, — iście pruskiej dyscyplinie, uzależniającej wszystko od „nakazu zgóry"— świadczy wymownie następujący, nie pozbawiony drastycznego humoru fakt:

W tych dniach naczelny redaktor ukazującego sie we Wiedniu pisma „Sportmontag", dr. Vogel, został z miejsca zdymisjonowany.

Powodem dymisji było, że w piśmie tym ukazało się szczegółowe sprawozdanie z pewnego zebrania politycznego pod przewodnictwem Goebbelsa jeszcze... **zanim ono się odbyło.**

Numer pisma ukazał sie na kilka godzin przed zebraniem...

W sprawozdaniu przytoczona była również mowa Goebbelsa, hcociaż w chwili ukazania sie numeru nie była ona jeszcze **wygłoszona....**

Czytelnicy dowiedzieli sie więc już na kilka godzin przed zebraniem... w jakich warunkach odbyło sie ono, że „sala była wypełniona rozentuzjazmowaną publicznością", że mowa jego „wywarła głębokie wrażenie", że obdarzono go hucznymi oklaskami"...

Oczywiście — takiej gaffy, demaskując w tak jaskrawy sposób metody ujednoliconej prasy, czynniki rzadu narodowo-socjalistycznego nie mogły wybaczyć i naczelny redaktor z miejsca poszedł „na trawke"...

„Ordnung mus sein". Organizacja niemiecka musi działać sprawnie. Gazety drukują to, co mają nakazane. ale — naturalnie — **nie przedwcześnie..**



Najmodniejszy strój plażowy

W czasie upałów panie najchętniej noszą białe sukienki— z płótna, piki lub surowego jedwabiu

W czasie upalnych dni letnich możemy, przez cały dzień, od rana do nocy, chodzić w bieli. A więc przed południem — **białe sukienki z płótna lub piki, czy z surowego jedwabiu o charakterze sportowym.** Sukienka taka może byc utrzymana cała na biało, bądź też posiada różnokolorowe kraty lub groszki, jak to widzimy na prezentowanych dziś



modelach. Efektownie wygląda do białej sukienki **czerwony, szafirowy lub zielony pasek.** W tym samym kolorze mogą być też guziki i wstążeczka, opasujące biały kapelusik.

Bardzo szykowne są też kostiumy



i płaszcze **z białego płótna i shantungu.** One również mogą być „czysto" białe, lub też przybrane jakimś innym kolorem. Ładnie wygląda połączenie białego żakietu z kratkowaną spódniczką. Ładnie też wygląda do białej lub też kolorowej spódnicy trzyćwierciowy albo — szczególnie modny w tym sezonie — 7/8 płaszczyk z białego płótna.

Także w porze popołudniowej i wieczornej **możemy nosić wszystko białe.** Nawet białe balowe suknie, „czysto" białe lub też z kwiatami na białym tle. wyglądać będą przepięknie.

Obecna moda lansuje w tym celu **szereg materiałów: efektowne krepy jedwabne, gazy, organdyny, w których na białym tle widnieją różne fantastyczne wzory, najczęściej w delikatnych, pastelowych odcieniach.**

A teraz jesteśmy już nad morzem, względnie dopiero się tam wybieramy. Jak wyglądać powinien nasz ekwipunek?

Nowoczesny kostium kąpielowy składa się z napierśnika, trzymającego się za pomocą cieniutkiej wstążeczki lub sznureczka wokół szyi i spodenek lub shortów. Plecy i ramiona są nagie, szyja również.

Kto nie ma idealnie smukłej i wiotkiej figury, może nosić **zwykły, jednokolorowy trykot, najczęściej ciemny.** Im tęższa figura, tym trykot musi być ciemniejszy. Tegoroczna moda wprowadza trykoty haftowane włóczką, lub fabryczne deseniowe. A więc trykot w kwiaty, w pasy, w groszki i koła.

Piękne są modne sukienki plażowe, króciutkie, kloszowe, ozdobione białymi kołnierzykami, ale pozbawione pleców i rękawów. Kołnierzyk ten zastępuje ramiączka i dzięki niemu sukienka trzyma się i nie opada.

Inny typ **sukni plażowej,** rzadziej wprawdzie używany, to długa do kostek spódnica, która nie tyle zapina się, ile zawiązuje z przodu na kokardę. Dół jest szeroko skloszowany. Te powłóczyste toalety plażowe przypominają raczej suknie balowe. Ale między krańcowościami można spotkać coś pośredniego. Jest to **suknia z bolerkiem, normalnej długości, tyle tylko, że wykonana z kwiecistego kretonu.**

Anglia lansuje **białe shorty i spódnice-koperty oraz bluzki z kieszonkami.** Bluzka łączy się z shortami za pomocą szerokiego, deseniowego paska, który wiąże się po hiszpańsku. Chusteczka w kieszonce bluzki jest tego samego wzoru co pasek.

Najzabawniejsze jest **nakrycie głowy.** Obok śpiczastych kapiszonów, zakończonych dwoma jakgdyby szalikami, które zawiązuje się pod brodą, widzimy **wielobarwne chusteczki, noszone „a la paysanne"** (po chłopsku — francuskiej nazwy używa się tylko dlatego, by brzmiało efektowniej). Obok tego duże kapelusze, całkowicie pozbawione główek, składające się z samych tylko rond, kapotki z wysuniętymi daszkami, lub też płaskie kapelusze, podobne do kapeluszy bonzów tybetańskich.

Kostium trykotowy wymaga, rzecz prosta, **płaszcza kąpielowego.** Tu mamy pole do popisu. Płaszcz kąpielowy traktowany do niedawna po macoszemu, stał się przedmiotem długich rozmyślań i trosk eleganckiej pani. Może on być **trzyćwierciowy, szeroki, podobny do modnego płaszcza na ulicę,** może też być długi, wcięty, zapinany na dwa rzędy guzików może mieć rękawy krótkie lub trzyćwierciowe. Kołnierze mogą być na nim od najprostszych do najfantastyczniejszych.

Na plaży, podobnie jak w salonie, **wymagane są komplety.** Najpiękniejsza suknia i płaszcz plażowy nie będą miały należytego wyglądu, jeśli nie będą skompletowane z innymi szczegółami, **jak torbą sandałami, kapeluszem, paskiem itd.**

Do przejażdżek morskich nadaje się **każdy prawie jasny kapelusz, zreformowany w ten sposób, że przez dwie szpary po bokach przeciąga się wstążkę, którą opasuje się całą głowę, a później wiąże się pod brodą.**

Plażowy sandałek może być na grubej, gumowej podeszwie, wierzch zaś powinien być dostosowany do reszty stroju. Parasolka musi być również dobrana do całości. Torebka — z materiału, który łatwo jest uprać, w przeciwnym razie musi być wykonana z materiału do mycia, jak guma, celophan i t. d.

Bardzo ciekawą i praktyczną garderobą plażową jest **komplet, składający się z trzech części, spódnicy, bluzki i**



shortów. Na słońcu zdejmujemy bluzkę, pod którą znajduje się trójkącik, skrzyżowany szelkami na plecach. Na plaży zdejmujemy spódnicę, pozostając w shortach, pod którymi mamy znów kostium kąpielowy.

Shorty i spódnica — **spodnie królują wogóle wszechwładnie na plażach.** Dla pań młodych lub... młodo wyglądających, przeznaczone są shorty bardzo krótkie, odsłaniające całkowicie uda. Szyjemy je według dwóch fasonów jeden t. zw. **typ amerykański** — to shorty, które wyglądają jak krótka, kloszowa spódniczka. Shorty takie zapinają się wygodnie z boku na ukryty suwak. Drugi fason shortów — **to majteczki u dołu ściągnięte na gumkę,** a w pasie przytrzymane szeleczkami od karczka.

Irene.

